

ZŁOTE SZPALTY DLA GŁOSU LASU

# GŁOS LASU

USPRAWNIĆ  
WYDAWANIE  
DREWNA  
Jak to robią  
w Pniewach?

ODPOWIEDZIALNOŚĆ  
PODLEŚNICZEGO

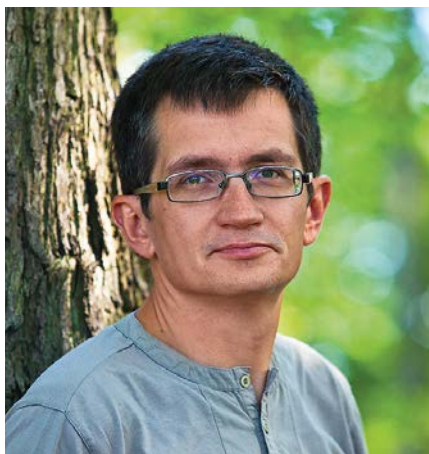
KAMERA  
W LESIE  
O czym musisz  
pamiętać

## O DROGACH, KADRACH, STRATEGII...

NARADY DYREKTORA GENERALNEGO LP  
Z NADLEŚNICZYMI

JAK SOBIE  
RADZIĆ  
Z MOBBINGIEM



WITOLD  
CIECHANOWICZ

## Z dwóch korzeni

**G**DY OPOWIADAM MOIM ZNAJOMYM Z INNYCH REGIONÓW KRAJU O TYM, JAK SIĘ PRACUJE W GDAŃSKIM NADLEŚNICTWIE, CZĘSTO KWITUJĄ TE OPOWIEŚCI WZRUSZENIEM RAMION I DZIWNYM KOMPLEMENTEM – „Jesteście jacyś inni”. Nie rozumiałem tego, ale w końcu doznałem olśnienia. Zapytacie pierwszego lepszego drwala, jak się nazywają spodnie w ich języku. W ich, bo oni tu nie mówią po polsku. Po kaszubsku spodnie to buksy, zupełnie tak samo jak po... norwesku. Cóż, jak widać, wspólne korzenie ze Skandynawami odzwierciedla nie tylko ilość długonogich blondynek na plażach naszego wspólnego, niewielkiego morza, zwanego niegdyś zresztą wareskim... Cóż to ma wspólnego z leśnictwem? Może pewien, o ułamek procenta, wyższy od średniej krajowej poziom pragmatyzmu?

Wracając do leśników: wyrastają oni z dwóch korzeni. Starszy związany jest z osocznikami – strażnikami leśnymi i organizatorami polowań, zwolnionymi z podatków, dziedzicznymi z ojca na syna. Drugi wyrósł w czasach XVIII-wiecznej rewolucji przemysłowej. Powstające wtedy jak grzyby po deszczu huty żelaza i szkła potrzebowały coraz większych zasobów drewna. A te kończyły się szybko. W tym drugim podejściu leśnicy to dostawcy doskonałego, bo odnawialnego surowca.

Który pień jest dziś silniejszy w kraju nad Wisłą? Łatwo to sprawdzić, korzystając choćby z... Wikipedii.

Osocznikom poświęcony jest w niej całkiem spory tekst. Z kolei Hans Carllovitz, jeden z twórców współczesnego europejskiego leśnictwa i idei zrównoważonego rozwoju, która stała się obowiązującą doktryną ekonomiczną i obecnie jest synonimem działań proekologicznych, nie doczekał się jeszcze w polskiej Wikipedii w ogóle własnego hasła. W polskojęzycznym internecie niemal nie sposób cokolwiek o nim znaleźć! Swoją drogą: ostatni dzwonek, by to naprawić. Trzechsetlecie

średniowiecza, lecz sposobem zdobywania zdrowej żywności i chronienia własnych upraw przed konkurencją.

Konflikt interesów obu pni leśnictwa jest oczywisty, jednak nigdy nie pisał o nim wprost praktycznie nikt. Tabu przełamał leśnik z kaszubskiej puszczy, który (u konkurencji, niestety!) napisał, jak z problemem szkód od zwierzyny poradzili sobie Niemcy (z Waregami ongiś w jednym stali domku): „forest first”. Nadzieję napawa też pismo z Dyrekcji Generalnej,

### Twórca idei zrównoważonego rozwoju nie doczekał się w polskiej Wikipedii własnego hasła

tej idei powinno być wystarczającym bodźcem, by edukator na chwilę, lub dłużej, przybrał uczone szaty wikipedysty! Chlubnym wyjątkiem na tej polskojęzycznej pustyni informacyjnej jest tekst na witrynie Lasów Państwowych, ze zdjęciami obecnego dyrektora naszego gospodarstwa i kanclerz Niemiec, autorstwa niedawnej, notabene gdańskiej stażystki...

A Skandynawowie? Byłem jakiś czas temu na Bornholmie. Problem szkód od saren: w lesie i na polu, rozwiązują prosto. Niemal każdy rolnik ma w szafie dubeltówkę. Gdy szkody w polu są zbyt duże, dostaje zgodę na wyciągnięcie jej z szafy. Łowiectwo nie jest kontrowersyjną rozrywką i treningiem wojennym elit, rodem z wczesnego

od innego leśnika rodem z Pomorza, które znalazłem wczoraj na biurku. Jego autor wyraźnie sonduje temat odejścia od pochłaniających ogromne koszty grodzień na rzecz zwyczajnej redukcji populacji jeleniowatych. Może to kolejny zwiastun szansy, że wreszcie skonsumujemy w pełni owoce XVIII-wiecznej rewolucji?

*Witold Ciechanowicz to, mimo czterdziestki na karku, zapalony traper, miłośnik pływania canoe i siedzenia przy ognisku. W pracy robi tylko to, co lubi – cud więc, że jeszcze za nią płacą. Styk PR-u rozumianego jako dialog i edukacji przyrodniczej to jego żywioł. Fan Dukaja. Dziecko internetu. Kontakt: w.ciechanowicz@gdansk.lasy.gov.pl*



MAGAZYN  
PRACOWNIKÓW  
LASÓW  
PAŃSTWOWYCH  
**NR 6 (515)**  
**CZERWIEC 2013**  
NAKLAD 16 000  
EGZEMPLARZY

FOT.  
Tomasz Debiec/  
Wydawnictwo  
Quercus



CENTRUM INFORMACYJNE  
LASÓW PAŃSTWOWYCH

DYREKTOR:  
Mariusz Turczyk

REDAKTOR NACZELNY:  
Artur Rutkowski

ADRES REDAKCJI:  
ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. nr 3  
02-362 Warszawa  
tel. 22 822 49 31 wew. 254  
faks 22 823 96 68  
e-mail: glos.lasu@cilp.lasy.gov.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO:

Katarzyna Bielawska

SEKRETARZ REDAKCJI:

Małgorzata Haze

REDAKTORZY:

Jerzy Drabarczyk, Bogumiła Grabowska

STALE WSPÓŁPRACUJĄ:

Tomasz Krawczyk, Marek Kwiatkowski,  
Edward Marszałek, Wojciech Mędrzak,  
Krzysztof Sobociński, Jarostaw Szatała

KOREKTA:

Agnieszka Mocarska

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Mateusz Jankowski

PROJEKT:

Novimedia Content Publishing  
www.novimedia.pl

REKLAMA:

tel. 22 822 49 31 wew. 517  
j.stankiewicz@cilp.lasy.gov.pl

DRUK:

Zakłady Graficzne MOMAG

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń ani reklam. Nie zwracamy artykułów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.



ZDJĘCIE: WOJCIECH MĘDRZAK

# Mamy złoto!

**GŁOS LASU” ZDOBYŁ ZŁOTE SZPALTY W KONKURSIE SZPALTY ROKU, PRZEZNACZONYM DLA WYDAWNICTW FIRMOWYCH.** Tym samym jury uznało nasz miesięcznik za najlepszy magazyn dla pracowników w Polsce. Nagrodzono nas za „efektywne przedstawienie życia lasu oraz poetykę tytułów”. „Głos” pokonał m.in. magazyny PKO BP, KGHM, Tesco i PZU.

W konkursie nagrodzono także inne wydawnictwa Centrum Informacyjnego Lasów Państwowych. „Echa Leśne” i fan page „Żubry Online” zdobyły Złote Szpalty, a folder promocyjny „Dla lasu, dla ludzi” – brąz.

Podczas gali konkursu ze strony członków jury padło wiele ciepłych słów na temat wydawnictw Lasów Państwowych:

Tomasz Raczek – przewodniczący jury, redaktor naczelny wielu tytułów wysokonakładowych, krytyk filmowy, publicysta i wydawca: *Najlepiej nam wypada w prasie firmowej las. Pisma związane z lasem naprawdę były interesujące, i to nie tylko graficznie. Okazało się, że o lesie można mówić w pasjonujący sposób i w wersji papierowej, i elektronicznej.*

Jacek Piotrowski – fotograf, stały współpracownik wydawnictwa Agora, laureat konkursu Polskiej Fotografii Prasowej: *Pisma związane z lasem za-*

*chwyciły nie tylko zdjęciami, lecz także treścią. Ich redakcje potrafią właściwie ocenić materiał fotograficzny – byle czego nie wezmą. Myslę, że ludzie, którzy tam pracują, tworzą coś, co ich fascynuje, co być może jest przedmiotem ich pasji.*

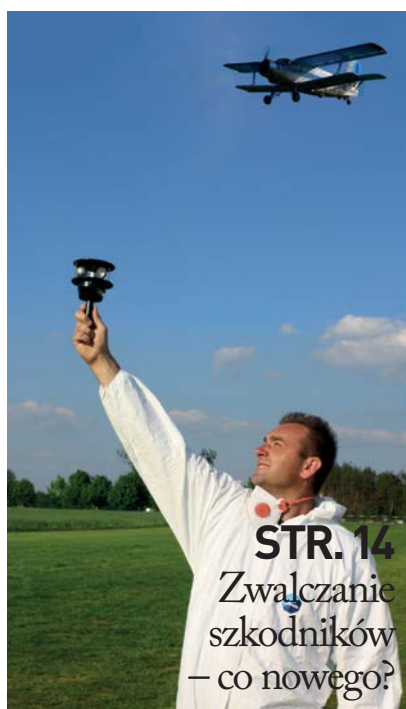
Jacek Prześluga – politolog, dziennikarz, specjalista marketingu i public relations, menedżer: *Wielkie marki tym razem poległy. Nagrodziliśmy firmę państwową. To oni byli najświeżsi i najlepsi.*

Dominik Kaznowski – ekspert ds. społeczeństwa informacyjnego w Związku Przedsiębiorców i Pracodawców, wcześniej między innymi pełnomocnik Zarządu ds. Marketingu i PR portalu Nasza-Klasa, członek Komisji Etyki Reklamy: *Po raz pierwszy, odkąd zajmuję się ocenianiem prac w konkursie, bardzo wysokie miejsca zajęły projekty nie stricte komercyjne, czyli bądź związane z firmami państwowymi, bądź z instytucjami niekoniecznie kojarzonymi z tzw. mainstreamem. To pokazuje, że każdy ma szansę zająć wysokie miejsce w konkursie.*

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu „Głosu” – Radzie Programowej, współpracującym z nami Autorom i Korespondentom Terenowym. Podziękowania składamy także naszym Czytelnikom. Dalej liczymy na Wasze wsparcie!

Redakcja





**STR. 14**  
Zwalczanie  
szkodników  
– co nowego?



**STR. 18**  
W ukrytej kamerze



**STR. 28**  
Koniki Wiesława

## W Lasach Państwowych

## Praktyka

## Ludzie

02 | KIJ W MROWISKO

**Z dwóch korzeni**

06 | MIGAWKI

08 | W LASACH PAŃSTWOWYCH

**Narady z dyrektorami RDLP i nadleśniczymi**

Cykliczne spotkania poświęcone gospodarce leśnej i wynikom ekonomicznym

**Oceny po nowemu**

**Pińczów gościł specjalistów z ochrony przyrody**

Narada dotycząca ochrony przyrody

**Zwalczanie szkodników**

**– co nowego?**

Wywiad z Aldoną Perlińską, naczelnik Wydziału Ochrony Lasu DGLP

16 | L@S OPINII

**To nie jest dobry pomysł**

O odpowiedzialności podleśniczego

18 | W TERENIE

**W ukrytej kamerze**

Wykorzystujesz w lesie kamery? O tym musisz pamiętać

21 | POMYSŁ NA ...

**Z korzyścią dla wszystkich**

Jak usprawnić wydawanie drewna?

23 | WYTNIJ I ZACHOWAJ

**Poznaj roślinę – obuwik**

26 | KROK PO KROKU

**Urlop. Nie przeszkadzać**

27 | KADRY

28 | LEŚNIK Z PASJĄ

**Koniki Wiesława**

Z pasji i potrzeby serca

30 | NIEZBĘDNIK PRACOWNIKA

**Czy to już mobbing?**

Jak sobie z nim radzić

33 | TRADYCJA I HISTORIA

**Moja pierwsza praca**

Wspomnienia z Nadleśnictwa Korpele



**STR. 38**  
Bieliki na plan



**STR. 42**  
Zawody siatkarzy

## Branża

36 | WOKÓŁ LP

### Nie zmarnujemy tej szansy

Wywiad z prof. Kazimierzem Rykowskim

### Bieliki na plan

Relacja z planu filmowego

## Po godzinach

41 | SPOTKALIŚMY SIĘ W...

### Mistrzostwa Polski Leśników w Półmaratonie

Rywalizacja w Bytowie

### Zawody siatkarzy

VI Mistrzostwa Polski  
Leśników w Piłce Siatkowej  
o Puchar Dyrektora  
Generalnego LP

44 | Z JĘZYKA LEŚNIKA

### Time for English

Fachowe słownictwo leśne  
w ćwiczeniach językowych

### Odpowiedź odwrotna

Porady językowe polonistki

46 | MOJA OSADA

### Jaki aparat do lasu?

Porady dla początkujących

48 | KRZYŻÓWKA

## OGŁOSZENIE

### XXV Ogólnopolski Rajd Leśników

Związek Leśników Polskich w RP oraz RDLP we Wrocławiu zapraszają na Dolny Śląsk do udziału w Jubileuszowym XXV Rajdzie Leśników. Rajd odbędzie się w dniach 8–10 sierpnia.

Po raz pierwszy od zamierzonych czasów wszyscy uczestnicy spotykają się w jednej bazie przez cały czas trwania imprezy. Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych im. gen. T. Kościuszki we Wrocławiu otwiera dla nas swoje gościnne podwoje. WSOWL przygotuje nam 960 miejsc noclegowych w akademikach i koszarach szkoły. Dodatkowo powstanie miasteczko namiotów wojskowych dla 1000 osób.

W ramach działań estradowych przeprowadzimy kanon rajdowych konkursów: Miss, Mister, Totem, Piosenka Rajdowa, Najmłodszy i Najstarszy Uczestnik oraz kilka innych konkursów, m.in. konkurs wabienia. Będzie muzyka do tańca – do późnej nocy. Będzie miejsce z ogniskiem – dla wielbicieli piosenki turystycznej. Będzie program estradowo-rozrywkowy z gwiazdą wieczoru.

Przygotowaliśmy 24 trasy rajdowe, w tym dwie trasy specjalne – jedna dla osób niepełnosprawnych, druga – motocyklowa.

Jeden dzień rajdowy to zwiedzanie Wrocławia. Po terenie miasta będziemy poruszać się pieszo lub na pokładzie statków wycieczkowych pływających po Odrze. Trasy wrocławskie będą podobne do siebie i dadzą możliwość poznania najważniejszych atrakcji turystycznych stolicy Dolnego Śląska. Kolejny dzień rajdowy to wyjazd z Wrocławia w teren.

Więcej informacji:  
[www.lasy.gov.pl/wydarzenia/xxv-ogolnopolski-rajd-lesnikow](http://www.lasy.gov.pl/wydarzenia/xxv-ogolnopolski-rajd-lesnikow)

Serdecznie zapraszamy!





## Dwieście lat kartografii leśnej

Od 20 maja wystawę pod takim tytułem można oglądać w Instytucie Badawczym Leśnictwa. Zgromadzono na niej sto dziesięć map i kilkanaście narzędzi służących do ich sporządzania.

**N**ajstarsze eksponaty datowane są na początek XIX wieku. Wystawa, której współorganizatorami są IBL i DGLP, będzie także eksponowana w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie, na Wydziale Leśnym SGGW w Warszawie i w siedzibie RDLP w Gdańsku.

Najstarsze wystawione mapy to odręczne, pięknie kaligrafowane rysunki, które nie zawsze precyzyjnie odzwierciedlają położenie prezentowanych obiektów. Dzisiaj mają już tylko wartość historyczną, co nie znaczy, że nie są interesujące. Przyciągają uwagę ze względu na ręczne wykonanie, archaizmy użyte w podpisach, a także na informacje zamieszczone w legendzie i w opisach. Te ostatnie można uważać za pierwsze dokumenty urzędzeniowe.

Wystawa pokazuje też ewolucję technik sporządzania map leśnych oraz ich wykorzystanie w gospodarce leśnej, a także przemiany własnościowe lasów. – Bardzo interesującym eksponatem jest „Mapa Przeglądowa Lasów Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej” z 1933 roku. Warto ją porównać z mapami podziału administracyjnego LP w latach późniejszych – mówi Krzysztof Okła z DGLP, jeden z głównych organizatorów wystawy. Poleca uwadze także cykl map drzewostanowych Nadleśnictwa Kozienice wykonanych w ramach powojennych planów urządzania lasu, począwszy od prowizorycznego urządzania z 1946 roku, przez urządzanie definitywne w 1954 roku oraz kolejne rewizje wykonywane co dziesięć, na ostatniej skończywszy.

TEKST I ZDJĘCIE | KATARZYNA BIELAWSKA

## „Mój Las” – nagrody rozdane

**K**onkurs organizowany jest od 1986 roku przez SITLiD oraz Ligę Ochrony Przyrody, przy współudziale Lasów Państwowych, głównego sponsora. Odbywa się w dwóch etapach: regionalnym i centralnym, a ustalane corocznie kategorie oraz tematyka nadsyłanych prac dotyczą leśnictwa i przyrody.

– W ciągu dwudziestu sześciu lat trwania konkursu wpłynęło około 40 tysięcy zgłoszeń, z czego do etapu centralnego zakwalifikowano ponad 4,5 tysiąca prac. W tym czasie doliczono się około 150 tysięcy uczestników z całej Polski, z których wyłoniono ponad 6 tysięcy laureatów – przypomniał historię konkursu Andrzej Kundzewicz, wiceprzewodniczący ZG SITLiD. – Cieszymy się, że tak wiele osób zgłasza się na ten konkurs, interesuje się przyrodą i leśnictwem. Może wśród laureatów będą w przyszłości leśnicy? – mówiła Zofia Chrempińska, dyrektor Biura Dyrektora Generalnego LP.

W tym roku do etapu centralnego zakwalifikowano 133 prace w czterech kategoriach wiekowych. Dzieci i młodzież podejmowali tematy: „Czy mogę powiedzieć o sobie: jestem przyjacielem lasu?”, „Jak realizujemy hasło «Czysty las»”, „Las w malarstwie i literaturze” oraz „Wielofunkcyjna gospodarka leśna w lasach mojego regionu”.

TEKST I ZDJĘCIE | JERZY DRABARCZYK



## Bajarze z Leśnej Polany

Po raz siódmy leśni gawędziarze walczyli o laury Ogólnopolskiego Konkursu „Bajarze z Leśnej Polany” im. red. Andrzeja Zalewskiego. 16 maja dwudziestu czterech krasomówców wystąpiło w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie. O tytuł najlepszego gawędziarza ubiegali się leśnicy i uczniowie szkół leśnych. Jury konkursu najwyższą ocenę gawędę Antoniego Zięby, nauczyciela wiedzy o kulturze w Zespole Szkół Leśnych i Ekologicznych w Brynku. Drugie miejsce zajęła Weronika Wróblewska, uczennica Zespołu Szkół Leśnych w Tucholi, trzecie zaś Natalia Harabin, uczennica Zespołu Szkół Leśnych w Zagnańsku. (E.P.)

## Kultura i natura

**Dęby „Gucio” i „Łapa” w Alei Zastużonych w szkółce leśnej w Skierdach** (Nadleśnictwo Jabłonna) upamiętni dwóch wybitnych aktorów: Gustawa Holoubka i Andrzeja Łapickiego. Posadziły je Magdalena Zawadzka, wdowa po Holoubku, oraz Zuzanna Łapicka-Olbrychska, córka Łapickiego. Uroczystość odbyła się 12 maja podczas drugiej edycji Lasu Kultury. (RED.)

## Konwencja o lasach

**W Warszawie od 10 do 14 czerwca odbywała się sesja negocjacyjna finalizująca prace nad pierwszą w historii międzynarodową konwencją o lasach.** Więcej na ten temat – w lipcowo-sierpniowym „Głosie Lasu”. (RED.)

# Leśnicy dla warszawiaków

Leśne miasteczko wyrosło w ramach akcji „Leśnicy dla stolicy” w kampusie SGGW. Były pokazy przyrodnicze, gry i zabawy oraz konkursy wiedzy o lesie.

Piknik przygotowali: RDLP w Warszawie, LKP „Sudety Zachodnie”, „Lasy Mazurskie”, „Lasy Warszawskie” oraz Wydział Leśny SGGW. Konrad Grzybowski, dyrektor RDLP w Warszawie, podkreślał, że celem akcji jest edukowanie przede wszystkim dorosłych. – Wybierając te a nie inne leśne kompleksy promocyjne, staraliśmy się ukazać specyfikę lasów górskich, mazurskich i centralnej Polski. Każdy z tych terenów ma coś innego do zaoferowania – mówili współorganizatorzy projektu.

Ewelina Łopatko, specjalistka ds. edukacji leśnej z Nadleśnictwa Maskulińskie, wchodzącego w skład LKP „Lasy Mazurskie”, jest przekonana, że wiele z osób, które odwiedziły stoiska oraz brały udział w konkursach i zabawach, zechce w tym roku przyjechać na Mazury. Pracownicy nadleśnictw Celestynów, Chojnów, Drewnica i Jabłonna, tworzących LKP „Lasy Warszawskie”, przygotowali między innymi zabawę w leśnego architekta. Każdy mógł stworzyć swój własny las z przygotowanych wcześniej figurek i innych elementów. Była też „budka zgadula”, do której można było włożyć rękę i po dotyku rozpoznawać, co jest w środku. Przy edukacyjnym kiosku interaktywnym goście pikniku sprawdzali swoje wiadomości. Każdy z odwiedzających znajdował coś dla siebie.

– Staramy się pokazywać specyfikę lasów centralnej Polski otaczających wielkie miasto. Jednym z problemów jest tu presja ludzi na las i jego zaśmiecanie. Pokazujemy też wysiłek leśników dbających o to, by ten las mógł wyglądać jak najlepiej. Mówimy o naszej infrastrukturze turystycznej – ścieżkach edukacyjnych czy parkingach – podkreśla Maciej Pawłowski z RDLP w Warszawie.

Leśnicy pokazywali nie tylko leśne walory danego regionu. Na przykład na stoisku przygotowanym przez Nadleśnictwo Szklarska Poręba można było obejrzeć kolekcję minerałów pochodzących z Sudetów i Pogórza Sudeckiego.

TEKST I ZDJĘCIE I JERZY DRABARCZYK



## Lasy dla ochrony środowiska

Przypadający 5 czerwca Dzień Ochrony Środowiska stał się okazją do podsumowania wyników projektów wdrażanych przez Centrum Koordynacji Projektów Środowiskowych. Do dzisiaj CKPŚ zawarło 162 umowy o dofinansowanie o łącznej wartości 365 mln zł. Prowadzone są działania na rzecz 391 zagrożonych wyginięciem gatunków fauny i flory. Opieką objęto ponad 20 tys. zwierząt.

Łącznie udało się wprowadzić do środowiska 3,4 mln ryb rzadkich gatunków, 93 żubry, 6 rysy, 73,5 tys. motyli niepylaków Apollo, 150 popielic i 390 susłów moregowanych. Objęto ochroną obszary cenne przyrodniczo o łącznej powierzchni Warszawy i Trójmiasta. Zmodernizowano 900 km ścieżek dydaktycznych i turystycznych. Przeprowadzono też pięć kampanii medialnych, których przekaz dotarł do 42 mln Polaków. [CKPŚ]

## Singltreck nagrodzony

Czesko-polski Singltreck pod Smrkem w Górach Izerskich zwyciężył w kategorii „Turystyka transgraniczna i międzynarodowa” w szóstej edycji konkursu „Polska Pięknieje – siedem cudów Funduszy Europejskich”, zorganizowanej przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego. Współtwórcą projektu jest Nadleśnictwo Świeradów. [RED.]

## Leśne przystanki

Budząca się po wielomiesięcznej hibernacji przyroda opanowała Poznań. Mogli się o tym przekonać poznaniacy, którzy korzystają z linii tramwajowych wiodących przez centrum. Wybrane przystanki zamienity się w leśne zakątki w ramach akcji „Las. Przystanek od codzienności”. Czekaający na nich pasażerowie mogli przechadzać się po trawie w oczekiwaniu na popularną „bimbę”. Akcję zorganizowała RDLP w Poznaniu w ramach kampanii „Lasy Państwowe. Zapraszamy”.

TEKST I ZDJĘCIE IANNA WAWRZYŃIAK-STRZELIŃSKA



# Narady z dyrektorami RDLP i nadleśniczymi

Przekazanie bieżących informacji dotyczących Lasów Państwowych oraz prezentacja działań programowych zaplanowanych na 2013 rok w odniesieniu do obecnej sytuacji gospodarczej to cele cyklu narad dyrektora generalnego LP z dyrektorami RDLP i nadleśniczymi. Do tej pory odbyły się trzy takie spotkania: w Jedlni i Jaszowcu. Kolejne narady zaplanowano na 8 i 9 lipca tego roku.

**P**ODCZAS NARAD OMAWIANE SĄ ZADANIA Z GOSPODARKI LEŚNEJ ORAZ WYNIKI EKONOMICZNE I PLAN FINANSOWO-GOSPODARCZY. Przedstawiane są także plany dotyczące polityki kadrowej, wyniki sprzedaży drewna oraz sprawy dotyczące kontroli okresowych przeprowadzonych w 2012 roku. Zagadnienia te prezentują: dyrektor generalny LP, jego zastępcy oraz naczelnicy DGLP. Gościem, który uczestniczył w dwóch pierwszych spotkaniach, zorganizowanych 27 i 28 maja w Leśnym Ośrodku Edukacyjnym w Jedlni-Letnisku, był Janusz Zaleski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska. W kolejnej naradzie, która odbyła się w Jaszowcu, ministra zastąpiła Nina Dobrzyńska, dyrektor Departamentu Leśnictwa i Ochrony Przyrody MŚ. Wystąpienie Janusza Zaleskiego dotyczyło prac nad ustawą o lasach oraz Narodowym Programem Leśnym.

#### PROGRAM DLA LASÓW I LEŚNIKÓW

– Próbujemy opracować program na przyszłość. Dlatego niektóre kwestie zapisane

w ustawie o lasach trzeba uregulować na nowo – mówił podczas narady Janusz Zaleski. Deklarował jednak, że fundamenty, na które składają się: państwowa własność lasów, zarządzanie majątkiem skarbu państwa przez Lasy Państwowe oraz fundusz leśny, który tworzy podwaliny dobrego funkcjonowania firmy i sprawnego zarządzania nią, pozostaną niewzruszone. Dyrektor generalny LP będzie też nadal decydował o zasadach sprzedaży drewna. Zmieni się natomiast sposób zatrudniania części pracowników należących do Służby Leśnej – powołania zostaną zmienione na rzecz umów o pracę. – Jest to postulat związków zawodowych i oczekiwanie wielu leśników. Nie do przyjęcia jest sytuacja, w której pracownik traci pracę z powodu nieumotywowanej merytorycznie jednoosobowej decyzji przełożonego – wyjaśniał minister.

Kolejna propozycja to powołanie Rady Leśnictwa, w której składzie powinni się znaleźć przedstawiciele resortów: skarbu, finansów i gospodarki, reprezentanci instytucji naukowych, organizacji pozarządowych oraz przemysłu

drzewnego. Jej zadaniem będzie między innymi ocena planów strategicznych LP, opiniowanie wykonania tych planów, określanie i opiniowanie kierunków inwestycyjnych. – W ten sposób unikniemy zarzutów, że polityka LP nie jest przejrzysta. Sądzę też, że będzie to wsparcie dla dyrektora generalnego – uzasadniał Janusz Zaleski. Uregulowany powinien zostać także wkład finansowy LP do budżetu państwa. – Proponujemy, by za lasy ochronne, które są w 50 proc. zwolnione z podatku leśnego, płacić całą kwotę. W skali LP jest to obecnie 60 mln zł. Pieniądze te trafiłyby do samorządów lokalnych. Dla wielu z nich byłby to znaczący dopływ środków finansowych – przekonywał minister.

Ostatnia zmiana, o której mówił Janusz Zaleski, dotyczy sposobu obliczania etatu cięć. Do tej pory zwiększenie pozyskania w użytkach przedrębnych powodowało zmniejszenie użytkowania w użytkach rębnych. Zmiana polegałaby na zapisie, że stały jest tylko etat użytków rębnych, co powinno pozwolić na podniesienie rozmiaru pozyskania w najbliższych latach. Jest to odpowiedź





Podczas narady sporo czasu poświęcono ochronie lasu przed zwierzyną. Co roku przeznaczają się na ten cel 150 mln zł

na zarzuty przemysłu drzewnego, że stopień wykorzystania polskich zasobów drzewnych jest zbyt niski.

Do tworzenia nowego prawa oraz ugruntowania pozycji LP niezbędny jest Narodowy Program Leśny. Polska jest ostatnim krajem w Europie, który nie ma takiego programu. – To ma być program nie tylko dla leśników i Lasów Państwowych, dlatego prace nad nim wymagają dyskusji wszystkich zainteresowanych stron. Mamy nadzieję, że wypracujemy program w ciągu dwóch najbliższych lat. Oczywiście będzie to proces. Przewidujemy, że co kilka lat będzie trzeba program aktualizować – podkreślał minister.

#### **SAMODZIELNOŚĆ I PROFESJONALIZM**

Z ustawą o lasach i Narodowym Programem Leśnym nierozdzielnie wiąże się Strategia Lasów Państwowych. Mówił o tym dyrektor generalny LP Adam Wasiak, podkreślając, że każda nowoczesna firma ma taki dokument. – Strategia jest potrzebna z różnych powodów. Jednym z nich jest nie do końca jasno określona formuła prawna i organizacyjna Lasów Państwowych, co bywa powodem emocji społecznych i politycznych. Strategia jest potrzebna także do wskazania celu i misji naszej firmy oraz zaplanowania przyszłości – przekonywał podczas narady Adam

## Nie bójmy się swobody w podejmowaniu decyzji gospodarczych – apelował dyrektor Wasiak

Wasiak. Podkreślał też, że na wiele uwarunkowań Lasy nie mają wpływu. Jednak tym, co od nas zależy i na co powinniśmy zwrócić szczególną uwagę, jest dobre zarządzanie, dbałość o sprawy finansowe i zasoby kadrowe.

Dyrektor wspominał także o otoczeniu LP, a więc firmach drzewnych, społeczeństwie i organizacjach ekologicznych. – Jesteśmy „ściskani” ze wszystkich stron. Wszyscy czegoś od nas chcą dla własnego sukcesu – podkreślał. Dlatego jego zdaniem w przyszłej strategii muszą być jasno zapisane misja i cel LP. Budowanie nowoczesnej, dobrze zorganizowanej firmy, rozwijanie zasobów kadrowych i zapewnianie zdolności do samofinansowania – to podstawowe zadania, które powinny być realizowane przez Lasy Państwowe. – Strategia

wpisuje się w Narodowy Plan Leśny; chcemy, by była jego podstawowym elementem. W ten sposób nadal kreatorem polityki leśnej państwa byłyby Lasy Państwowe – uzasadniał dyrektor. Jego zdaniem w strategii dla PGL LP przygotowywanej na lata 2014–2030 powinien się znaleźć zapis, że Lasy Państwowe to samodzielne i samofinansujące się gospodarstwo państwowe, w którym trwała i zrównoważona gospodarka w lasach należących do Skarbu Państwa jest prowadzona odpowiedzialnie, profesjonalnie i w sposób otwarty dla społeczeństwa. Organizacja LP powinna nadal pozostać trójsektorowa, oparta na tradycyjnym podziale na DGLP, RDLP i nadleśnictwa. – Nie zapominajmy jednak o leśnictwach. To stamtąd pochodzą głosy o przeciążeniu zadaniami. Jest to ciągły element dyskusji ze związkami zawodowymi – przypominał Adam Wasiak.

#### **JAWNOŚĆ I TRANSPARENTNOŚĆ**

Sprawy dotyczące zmian w ustawie o lasach, tworzenia Narodowego Programu Leśnego czy prac nad strategią dla LP to tylko część problemów poruszanych podczas narady. Reszta zagadnień dotyczyła spraw gospodarczych, zmian organizacyjnych oraz kwestii pracowniczych. Ten ostatni temat poruszali zarówno minister, jak i dyrektor generalny LP.

– Restrukturyzacja i optymalizacja – mechanizmy, które sprawdzają się w latach kryzysowych, mamy już za sobą. Ponieważ dwa ostatnie lata, jeśli chodzi o finanse, były bardzo dobre, postanowiliśmy zwiększyć zatrudnienie, i to o ponad 500 osób. Szczegółowe decyzje w tej sprawie pozostawiliśmy dyrektorom regionalnym i nadleśniczym. Cieszymy się z napływu młodych ludzi – podkreślał Adam Wasiak.

A tych młodych ludzi będzie coraz więcej, ponieważ w LP zaczął się proces wymiany pokoleniowej. Jak podała Agnieszka Grzegorzczak, naczelnik Wydziału Kadr i Doskonalenia Zawodowego DGLP, w ciągu najbliższych 10 lat wiek emerytalny osiągnie ponad 20 proc. załogi, a w ciągu 20 lat będzie to już połowa zatrudnionych. Jest to oczywiście związane z naborem młodych pracowni-

ków. A ci cenią sobie możliwość rozwoju oraz oczekują, że ich praca będzie oceniana i ceniona, co nie pozostanie bez wpływu na wysokość wynagrodzenia oraz możliwość awansu. Oczekiwania młodych ludzi dotyczą także jawności i transparentności zarówno w procesie rekrutacji, jak i późniejszych możliwości osiągnięcia sukcesu zawodowego.

Tak duża ilość młodych i niedoświadczonych pracowników to duże wyzwanie dla pracodawcy i związana z tym konieczność wypracowania systemu szkoleń adaptacyjnych, czytelnych zasad awansów stanowiskowych czy ścieżek kariery. – Trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, czy na stanowisko podleśniczego chcemy zatrudniać absolwentów z wyższym wykształceniem. Aspiracje tych pracowników i brak możliwości ich realizacji powodują frustrację. Musimy

bodę taką zapewniają niedawno nowelizowane instrukcje. Zachęcał do tego także Jan Szramka, zastępca dyrektora ds. gospodarki leśnej. – Jest coraz więcej drzewostanów przeszlorębnych. Jeśli ze względu na katastrofę nie zostały wykonane zaplanowane cięcia, to należy wystąpić z aneksem do PUL. Trzeba też prawidłowo wykonywać trzebieże, nawet jeśli jest dużo użytków przygodnych – wyjaśniał. Przekonywał także do wprowadzania podszytów na słabych siedliskach z sosną. Wzmacniają drzewostan, polepszają bonitację, zwiększają odporność.

Dyrektor Szramka zachęcał także do uznawania odnowień naturalnych. – Zachęcam, żebyśmy w naszych dokumentach wykazywali odnowienia naturalne, bo mamy ich naprawdę dużo, tylko nie są one uwzględniane

### Zmiany w organizacji DGLP

1 czerwca weszły w życie zmiany w organizacji i funkcjonowaniu Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych. Dyrektor generalny podpisał nowy regulamin, zgodnie z którym organizacja DGLP nadal pozostanie trójszczeblowa – pion dyrektora generalnego i dwóch zastępców. Zmiany dotyczą włączenia spraw inwestycyjnych (Wydział Rozwoju i Innowacji) do pionu ekonomicznego. Pion gospodarki leśnej pozostaje bez zmian, jeśli nie liczyć zmian w nazewnictwie poszczególnych wydziałów, dostosowanych do tych, które funkcjonują w regionalnych dyrekcjach LP. Gospodarka mieszkaniowa znalazła się w dawnym Wydziale Stanu Posiadania. Nowa struktura przyjęła nazwę Wydziału Zarządzania Składnikami Majątku. Natomiast Wydział Marketingu został przeniesiony do pionu dyrektora generalnego. Nową jednostką jest Biuro Dyrektora Generalnego, którym będzie kierować Zofia Chrempieńska, wcześniej dyrektor Departamentu Leśnictwa w MŚ, a ostatnio doradca dyrektora generalnego LP.

## Na wiele uwarunkowań Lasy nie mają wpływu. Jednak tym, co od nas zależy i na co powinniśmy zwrócić szczególną uwagę, jest dobre zarządzanie, dbałość o sprawy finansowe i zasoby kadrowe

o tym pamiętać, budując nową politykę kadrową – podkreślała Agnieszka Grzegorzczak.

Podsumowując kwestie kadrowe, dyrektor Wasiak wspominał o decentralizacji zatrudnienia. Konkursy na nadleśniczych zostały przekazane dyrektorom regionalnym. Jednak jego zdaniem takie konkursy w ogóle nie do końca się sprawdzają. Wielu nadleśniczych jest powoływanych bez konkursów, a to znaczy, że w Lasach Państwowych jest rezerwa kadrowa.

### O SZKÓLKACH, ZWIERZYNIEM, ZALESIENIACH...

Spotkania z dyrektorami regionalnymi i nadleśniczymi to okazja do przekazania najważniejszych informacji oraz zaleceń dotyczących gospodarki leśnej. – Nie bójmy się swobody w podejmowaniu decyzji gospodarczych – apelował dyrektor Wasiak. Dotyczy to zarówno pozyskania drewna, jak i innych działań gospodarki. Tym bardziej że swo-

o rewizjach urzędzeniowych – przekonywał. Z zagadnieniem tym wiąże się kwestia szkółek. Czy wszystkie są potrzebne? – Zachęcam do komasowania produkcji szkółkarskiej. Musi być to koordynowane przez regionalne dyrekcje. Rekordzistą w tej dziedzinie jest RDLP Olsztyn, która do 2015 r. chce zmniejszyć liczbę szkółek z trzydziestu trzech do dwudziestu. I jeszcze jedno: szkółki powinny być w rękach profesjonalnych szkółkarzy, którzy tylko tym się zajmują – apelował Jan Szramka. – Jeśli chodzi o zalesienia, to gruntów przeznaczonych do tego celu mamy 5 tys. ha. Na dużej części są już odnowienia naturalne i w miarę możliwości należy je uznać, resztę natomiast zalesić, korzystając ze środków finansowych LP – zalecał dyrektor Szramka.

Następna sprawa to ochrona przyrody. Zdaniem dyrektora ds. gospodarki leśnej poświęcamy temu zagadnieniu zbyt mało uwagi. – Chcę zwrócić uwagę na kompetencje pracowników, którzy są



odpowiedzialni za ochronę przyrody. To muszą być osoby, które dobrze znają prawo ochrony przyrody. Jednym słowem są fachowcami w tej dziedzinie. To nie może być jedno z ich wielu zajęć, tylko zadanie podstawowe. Nie doceniamy tych zagadnień i to się powinno zmienić – apelował.

Sporo czasu poświęcono też ochronie lasu przed zwierzyną. Co roku przeznaczają się na ten cel 150 mln zł. Niewiele to jednak daje, bo pojemności łowisk są znacznie przekraczane. Poza tym stany zwierzyny są niedoszacowane. Dlatego tak ważna jest prawidłowa inwentaryzacja zwierzyny oraz szkód przez nią powodowanych. Wtedy dopiero można rozmawiać na ten temat z Polskim Związkiem Łowieckim, zwłaszcza że – co podkreślał dyrektor Wasiak – nie chcemy wywołać konfliktu z polskim systemem łowiectwa i PZŁ.

Odniesiono się także do problemu certyfikacji. Centrala FSC w Bonn wystąpiła z nowymi kryteriami, które będą dyskutowane w kolejnych dwóch latach. Są ostre i w takiej formie jak teraz nie do przyjęcia dla LP.

### ...ZUL-ACH, RAJDACH...

Oprócz zagadnień bezpośrednio dotyczących gospodarki leśnej poruszano także kwestie współpracy z samorządami i bardzo pożądanymi wspólnymi inwestycjami oraz dzierżawy ośrodków wypoczynkowych. Ten ostatni problem dotyczy przede wszystkim RDLP w Katowicach. Niestety, prawo w tej dziedzinie nas ogranicza i jedyne, co można zrobić, to podpisać długie, 30-letnie umowy dzierżawy. Tylko wtedy najemcy będą mogli tam inwestować. Dyrektor Szramka odniósł się także do kwestii rajdów w lasach. Ich urządzenie jest niezgodne z prawem, ale uważa, że w przypadku imprez tradycyjnych, sprawdzonych, okazjonalnie można drogę leśną czasowo dopuścić do ruchu. Kwestie te pozostawił w gestii gospodarczy terenu.

Zastanawiano się także, jak można pomóc zakładom usług leśnych. Jest wprawdzie pomysł certyfikacji ZUL-i, ale nie da się tego rozwiązać z pozycji DGLP. Zamawiającymi są nadleśniczowie. – Nie dopuszczajmy do sytuacji, by konkurowali ze sobą pracownicy LP i ZUL-i. To nie służy dobrej współpracy – apelował dyrektor Wasiak.

W zeszłym roku duże emocje wzbudziła restrukturyzacja Inspekcji LP. Tymczasem jedynym zamysłem było zostawienie kontroli w gestii dyrektorów regionalnych. – Dyrektor generalny nie powinien wkraczać w kontrole nadleśnictw w takim wymiarze, jak do tej pory. Oczywiście będziemy nadzorować dyrektorów regionalnych – funkcjonowanie ich jednostek i kontroli w nich. To dosyć odważny krok „rujnujący” całą strukturę



ZOFIA CHREPIŃSKA  
DYREKTOR BIURA  
DYREKTORA  
GENERALNEGO  
DGLP



### GŁOS W DYSKUSJI

#### Prosto i skutecznie

Głównym celem zmian w organizacji DGLP jest uproszczenie struktury, usprawnienie działania, zmniejszenie liczby komórek i transparentny podział zadań. Podobna struktura jest w urzędach centralnych, np. w Ministerstwie Środowiska. Biuro powstało, by odciążyć dyrektora generalnego od spraw ogólnych. Będą tu pracowały cztery zespoły: do spraw współpracy z zagranicą, organizacyjny (dawny Gabinet Dyrektora Generalnego LP), rzecznika prasowego oraz do spraw obronności i ochrony informacji niejawnych. Będziemy też współpracować z organem nadzorującym, czyli Ministerstwem Środowiska. Mam nadzieję, że dzięki temu współpraca między tymi dwoma jednostkami będzie sprawniejsza, co jest ogromnie ważne podczas załatwiania choćby spraw legislacyjnych. Zespół ds. współpracy z zagranicą będzie się zajmował kreowaniem polityki LP. Priorytet to współpraca z krajami ościennymi, ale też na forum UE. Jesteśmy odrębną organizacją, jeśli chodzi o leśnictwo. Chcemy to prezentować i rozpowszechniać. Będzie nim kierował Tomasz Wójcik, dotychczasowy doradca dyrektora generalnego.

inspekcji w LP, mam jednak nadzieję, że zbuduje wzajemne zaufanie – podkreślał dyrektor generalny LP.

### ...INWESTYCJACH I PIENIĄDZACH

– Zarówno rok 2011, jak i 2012 były pełne sukcesów ekonomicznych. W 2012 roku rekordowa ilość środków została przeznaczona na inwestycje. Podobnie będzie w 2013 roku – poinformował dyrektor Wasiak, podkreślając, że Lasy inwestują przede wszystkim w drogi i kierunek ten zostanie utrzymany.

Natomiast Marcin Polak, zastępca dyrektora generalnego LP ds. ekonomicznych, wspominał o niekorzystnej sytuacji nadmiernego inwestowania w samochody osobowe. Dzieje się tak wówczas, gdy jednostki mają problem z wydatkowaniem pieniędzy na zaplanowane wcześniej inwestycje, np. drogowe. Zwracał uwagę, że nie jest to dobre rozwiązanie. Dyrektor Wasiak odniósł się także do kwestii sprzedaży mieszkań, a właściwie związanego z tym problemu. Podkreślił konieczność szybkiej sprzedaży lokali do tego przeznaczonych i przestrzegł przed nadmiernym i nieprzemysłowym inwestowaniem w nowe leśniczówki. Podkreślił też, że na pewno nie dojdzie do sytuacji, w której wszystkie mieszkania w LP będą przeznaczone do sprzedaży.

Tematem, któremu poświęcono sporo uwagi, była sprzedaż drewna. Podsumowując zeszły rok, Andrzej Ballaun, naczelnik Wydziału Marketingu i Handlu DGLP, poinformował, że przetargi ograniczone zostały zastąpione sprzedażą ofertową, wprowadzone zostały umowy wieloletnie i pula inwestycyjna. Zwiększona została też ilość surowca dla stałych nabywców. Sprzedano 34 mln 800 tys. m sześć. surowca (plan zakładał 35 mln m sześć.). Z kolei plan pozyskania i sprzedaży na 2013 rok to prawie 36 mln m sześć. W zasadzie nie ma opóźnień związanych z jego realizacją, a jeśli są, to niewielkie i uzasadnia je długo trwająca zima. Cena drewna, w porównaniu z ceną w ubiegłym roku, zmniejszyła się o około 8–9 proc., a w przypadku papierówki nawet o 12 proc. Trzyma się za to cena drewna tartaczno liściastego. – Uspokoiłiśmy wzrost cen, staramy się być niezawodnym partnerem – podkreślał w podsumowaniu narady dyrektor Adam Wasiak.

ZDJĘCIE | KATARZYNA BIELAWSKA

# Oceny po nowemu

Do tej pory zdarzało się, że kontrolowane nadleśnictwa, zarówno te dobrze gospodarujące, jak i te, w których stwierdzono niedociągnięcia, miały wystawianą taką samą ocenę końcową. Teraz ma się to zmienić.

**ZMIANY W TEJ SPRAWIE WPROWADZA ZARZĄDZENIE NR 18 DYREKTORA GENERALNEGO LP Z 25 LUTEGO 2013 ROKU** w sprawie ocen funkcjonowania i działalności gospodarczej nadleśnictwa na podstawie ustaleń kontroli okresowej. – W dotychczasowym systemie oceniania czwórka nie była równa czwórce, a piątka piątce – mówi Edward Haładaj, główny inspektor Lasów Państwowych. Podaje przykład dwóch jednostek, które podczas kontroli okresowej otrzymały czwórki, mając zbliżone wskaźniki wyznaczające tę ocenę: 0,78 i 0,76. Stało się tak, mimo że pierwsza z jednostek na jedenaście skontrolowanych działów otrzymała cztery oceny niedostateczne, a druga żadnej. – Oceny nie odzwierciedlały więc stanu faktycznego. Jednostki były prowadzone w różny sposób i należały im się inne oceny – podkreśla inspektor Artur Malowaniec.

Dlatego, po przeprowadzeniu wielu symulacji, zmieniono rozpiętość punktową poszczególnych ocen. Od tej pory, jeśli z danego działu jednostka uzyska ocenę niedostateczną, to nie otrzyma za niego punktów. Obniżono też ocenę końcową w wypadku ocen niedostatecznych. – Model ten lepiej pokazuje, które jednostki dobrze pra-

„Nie mogło być dłużej tak, że jednostka LP na jedenaście kontrolowanych działów otrzymywała cztery noty niedostateczne, a ocena końcowa była dobra”

*Edward Haładaj*



EDWARD HAŁADAJ  
GŁÓWNY  
INSPEKTOR LP



ZDANIEM EKSPERTA

## Co dalej?

Nowe rozwiązanie z pewnością bardziej zobiektywizuje ocenę końcową kontrolowanych jednostek. Zastanawiamy się też, co dalej. Skala ocen jest weryfikowana co roku. W grę wchodzi jeszcze bowiem tzw. wagi poszczególnych działów, które są różne. Teraz też zostały nieco zmodyfikowane, podobnie jak rozpiętość punktacji w poszczególnych ocenach.

## Skala ocen

Zależy od wielkości wskaźnika wyznaczającego ocenę końcową:

- **ocena bardzo dobra**  
– wskaźnik od 0,91 do 1,00;
- **dobra**  
– wskaźnik od 0,78 do 0,90;
- **dostateczna**  
– wskaźnik od 0,65 do 0,77;
- **niedostateczna**  
– wskaźnik poniżej 0,65.

Jeśli jednostka uzyska ocenę niedostateczną z działu, to nie otrzyma punktów z tego działu w ocenie końcowej. Jeśli jeden z działów zostanie oceniony na niedostateczną, ocena końcowa nie może być wyższa niż dobra. Jeśli jednostka otrzyma dwie oceny niedostateczne lub więcej, ocena ogólna nie może być wyższa niż dostateczna.

ują, a w których są niedociągnięcia. Wcześniej te drugie otrzymywały takie same oceny jak dobre nadleśnictwa – wyjaśnia Edward Haładaj.

Zmiany dotyczą także „Arkusza ocen po kontroli okresowej nadleśnictwa”. – Dokument ten, wraz z wystąpieniem pokontrolnym, podpisują: zarządzający kontrolę, dyrektor RDLP, oraz zespół kontrolny – mówi inspektor Malowaniec. Arkusz składa się z zestawienia tabelarycznego ocen poszczególnych działów oraz oceny końcowej funkcjonowania i działalności gospodarczej nadleśnictwa. On i karty ocen są aktualizowane co roku.





# Pińczów gościł specjalistów z ochrony przyrody

Przyszłość ochrony przyrody w LP jest związana z ochroną gatunkową oraz zachowaniem najcenniejszych pod względem przyrodniczym siedlisk.

**N**AJWIĘKSZYM ZWIĄZANYM Z TYM PROBLEMEM BĘDZIE GOSPODAROWANIE POPULACJAMI GATUNKÓW CHRONIONYCH – podkreślała Jolanta Błasiak, naczelniczka Wydziału Ochrony Przyrody w DGLP. Okazją do tego była narada naczelników i specjalistów zajmujących się tą tematyką w regionalnych dyrekcjach LP. Pani naczelniczka akcentowała również potrzebę wzrostu znaczenia programów ochrony przyrody w planach urzędzenia lasu.

– Leśnicy są wykształconymi i doświadczonymi ekologami, którzy dbają o las i go rozumieją – mówił uczestniczący w spotkaniu Jan Szramka, zastępca dyrektora generalnego LP ds. gospodarki leśnej. Podkreślił znaczenie tej dziedziny we współcześnie prowadzonej gospodarce leśnej i dodał, że musimy znaleźć złoty środek tak, aby użytkować lasy i nie dopuścić do tego, żeby jakiś gatunek zaginął.

## PLANY CIĄGLE KŁOPOTLIWE

Uczestnicy dużą uwagę zwrócili na problemy wynikające z obowiązków sporządzania planów zadań ochronnych dla obszarów objętych siecią Natura 2000 i planów ochrony rezerwatów i chętnie wymienili się swoimi doświadczeniami ze współpracy z regionalnymi dyrekcjami ochrony środowiska. Na-

czelnik Błasiak zaapelowała o dobre przygotowanie merytoryczne pracowników nadleśnictw współpracujących przy sporządzaniu planów. Podkreśliła również potrzebę weryfikowania danych używanych przy sporządzaniu planów oraz ich wnikliwą analizę.

Przedstawiciele DGLP zwrócili również uwagę na błędy powstające przy ewidencjonowaniu obiektów objętych ochroną, które pojawiają się już na poziomie nadleśnictw, a także na znaczenie odpowiedniego wprowadzania danych taksacyjnych. W 2012 roku weszło w życie Zarządzenie nr 66 Dyrektora Generalnego dotyczące elektronicznej sprawozdawczości w LP. Zgodnie z nim

## Narada po raz szósty

Głównym celem narady było podsumowanie działań z zakresu ochrony przyrody w roku ubiegłym, wymiana doświadczeń i określenie przyszłości tej dziedziny w Lasach Państwowych. Spotkanie odbyło się w dniach 21–23 maja na terenie Nadleśnictwa Pińczów. Tegoroczna narada była szóstą z kolei jeśli chodzi o spotkania specjalistów zajmujących się ochroną przyrody w LP.

## Ochrona przyrody w LP

Prawie połowa obiektów objętych różnorodnymi formami ochrony w Polsce (z wyłączeniem parków narodowych) znajduje się na gruntach zarządzanych przez Lasy Państwowe.

**Rezerваты** – ich liczba w porównaniu z 2012 r. wzrosła i wynosi 1267;

**Pomniki przyrody** – ich liczba zmalała w porównaniu z rokiem poprzednim i wynosi 8683;

**Strefy ochronne** – zajmują 2 proc. powierzchni LP; Najwięcej stref utworzono dla ptaków, a liczebność większości gatunków objętych taką ochroną, w porównaniu z rokiem ubiegłym, wzrosła. Od zeszłego roku ochroną strefową objęte są włośnica i sóweczka.

do końca 2014 roku całość sprawozdawczości odbywać się będzie tylko w formie elektronicznej. Aby tak się stało, niezbędne jest wprowadzenie brakujących informacji z ochrony przyrody do SILP. Małgorzata Czyżewska przedstawiła sposób sporządzania opisu taksacyjnego form ochrony przyrody w SILP-ie, podkreślając istniejące w systemie błędy. Należy do nich np. brak możliwości wpisania użytku ekologicznego. – Zgłosimy to do naszych informatyków – zapewniła zebranych.

W związku ze zgłaszanymi z terenu przypadkami niewłaściwego postępowania z martwymi drzewami pomnikowymi poruszona została również ta kwestia. Małgorzata Czyżewska przypomniała, że zgodnie z art. 40.2 ustawy o ochronie przyrody „na terenach niezabudowanych, jeżeli nie stanowi to zagrożenia dla ludzi lub mienia, drzewa stanowiące pomniki przyrody podlegają ochronie aż do ich samoistnego, całkowitego rozpadu”.

Tradycją narad są przygotowane przez przedstawicieli poszczególnych dyrekcji regionalnych prezentacje podsumowujące ochronę przyrody na ich terenie w roku minionym. Wynika z nich, że z każdym rokiem liczba działań z zakresu ochrony przyrody wzrasta.

# Zwalczanie szkodników – co nowego?

Jakie owady zagrażają w tym roku polskim lasom? Czy ich populacje są ograniczane w dotychczasowy sposób, czy może tegoroczne zarządzenie wprowadziło jakieś zmiany? Rozmawiamy na ten temat z Aldoną Perlińską, naczelnik Wydziału Ochrony Lasu DGLP.

**Co roku wydawane jest nowe zarządzenie dyrektora generalnego LP w sprawie ograniczania zagrożeń ze strony szkodliwych owadów, grzybów patogennych i innych zjawisk szkodliwych występujących w lasach. Co nowego, w porównaniu z ubiegłymi latami, jest w tegorocznej regulacji?**

Nowości to przede wszystkim zmieniony zakres finansowania z funduszu leśnego kosztów akcji ograniczania populacji

szkodników liściożernych techniką lotniczą oraz obligatoryjne stosowanie systemu naprowadzającego na pola zabiegowe.

ALDONA PERLIŃSKA  
NACZELNIK  
WYDZIAŁU  
OCHRONY  
LASU DGLP



ZDANIEM EKSPERTA

ZDJĘCIE | JERZY DRABARCYK

## Konieczna procedura

Przed rozpoczęciem akcji ograniczania szkodliwych owadów w lasach z użyciem sprzętu lotniczego konieczne jest uzyskanie zgody Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej, tzw. priorytetu na wykorzystanie przestrzeni powietrznej. W tym celu regionalne dyrekcje przesyłają do DGLP wykaz współrzędnych pól zabiegowych, lotnisk, lądowisk i innych terenów startów i lądowań, z których mają być prowadzone zabiegi. W DGLP opracowywany jest zbiorczy wykaz obszarów leśnych przewidzianych do zabiegów oraz mapa pól zabiegowych. Dopiero na tej podstawie PAŻP wydaje pozwolenie.

## A co z preparatami chemicznymi?

Obecnie jest niewiele preparatów, które możemy wykorzystywać w zabiegach agrolotniczych. Do dyspozycji mamy Dimilin 480 SC, Foray 76B SC i Mospilan 20 SP, których zakup odbywa się centralnie przez DGLP. Pozostaje jeszcze kilka środków z grupy pyretroidów, ale wykorzystujemy je tylko w sytuacjach koniecznych. Przede wszystkim staramy się stosować preparaty selektywne oraz bezpieczne dla ludzi, zwierząt i środowiska. Pozostałe środki kupują nadleśnictwa w konsultacji z ZOL-ami i RDLP. Przy zakupach brany jest pod uwagę corocznie uaktualniany przez IBL wykaz środków ochrony roślin oraz produktów do rozkładu pni drzew leśnych zalecanych do stosowania w leśnictwie. Ten obowiązujący w 2013 r. jest dostępny na stronach internetowych LP. Co ważne, lista jest otwarta i na bieżąco aktualizowana; niektóre środki tracą, a inne zyskują rejestrację Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

**W ochronie lasu preparaty chemiczne wykorzystuje się głównie w zabiegach agrolotniczych. Jak się to ma do zapisów dyrektywy Parlamentu Europejskiego?**



**skiego i Rady 2009/128/WE  
z 21 października 2009 roku, która  
zakazuje ich stosowania?**

Rzeczywiście, w artykule 9 dyrektywy jest zapis zakazujący zabiegów agrolotniczych w lasach. Na szczęście, jest możliwość odstępstw pod pewnymi warunkami. Jednym z nich jest wyposażenie statku powietrznego w urządzenia precyzyjnego wyznaczania pól zabiegowych oraz naprowadzania na nie statku powietrznego. W Lasach Państwowych wykorzystujemy w tym celu system GPS AGRO. Ponadto zabiegi muszą być wykonane aparaturą atomizerową, która umożliwia opryskiwanie dawkami ultraniskoobjętościowymi. Rozwiązania te mają wymiar ekonomiczny i organizacyjny. Zabiegi wykonujemy tylko tam, gdzie są one konieczne.

**A co z obszarami chronionymi, np. objętymi siecią Natura 2000?**

Zarządzenie mówi o zwróceniu szczególnej uwagi na przedmiot podlegający ochronie. Obszary naturalne nie są ograniczeniem do stosowania zabiegów agrolotniczych. Ustawa o ochronie przyrody z 16 kwietnia 2004 roku wprowadza z jednej strony zakaz stosowania środków chemicznych wobec występujących dziko roślin i grzybów objętych ochroną gatunkową. Z drugiej strony stanowi jednak, że w przypadku braku rozwiązań alternatywnych i pod warunkiem niespowodowania zagrożenia dla gatunków chronionych mogą być wprowadzane odstępstwa od zakazów, dotyczące m.in. wykonywania czynności związanych z prowadzeniem racjonalnej gospodarki leśnej. I to robimy, bo inaczej w niektórych przypadkach mogłoby dojść do zagrożenia trwałości lasu.

**W jaki sposób są finansowane tegoroczne zabiegi agrolotnicze?**

Zabiegi agrolotnicze finansowane są z funduszu leśnego i środków własnych nadleśnictw. Zakres dofinansowania z funduszu obejmuje użycie sprzętu lotniczego zgodnie z zawartymi umowami, zakup środków ochrony roślin i ich nośników oraz ich magazynowanie i transport. Pozostałe zadania - związane z kwalifi-

## Na lotnisku w Chojnie

Barczatka sosnowka, brudnica mniszka i osnuja gwiaździsta to gatunki, których liczebność trzeba w tym roku ograniczyć w nadleśnictwach Poddębice, Żłoczew i Gostynin (RDLP Łódź). Zabiegi agrolotnicze zaplanowano na łącznej powierzchni 6,5 tys. ha.

16 maja, czwartek. Lotnisko, a właściwie prywatny pas startów i lądowań w Chojnie pod Sieradzem, z którego korzysta dzierżawiony przez Lasy Państwowe samolot AN-2, wyposażony w aplikatory środków ochrony roślin. Ekipa wykonująca zabiegi agrolotnicze w nadleśnictwach Poddębice i Żłoczew, która tu jest od wtorku, kończy już loty.

- Do zbiornika wlewamy średnio około 900 litrów cieczy roboczej, co wystarcza na pokrycie około 330 ha pola zabiegowego; maksymalnie można wlać około 1300 litrów, ale optymalną ilością jest 1000-1100 litrów - mówi Andrzej Szweda Lewandowski, nadzorujący zabieg

z ramienia RDLP Łódź. Dodaje: - Przy Dimilinie stosowanym m.in. przeciwko barczatce sosnowce i brudnicy mniszce wystarcza około 3 litrów na hektar, więc tysiącem litrów opryskamy około 333 ha. W przypadku Mospilanu, zastosowanego w Nadleśnictwie Żłoczew przeciwko osnuj



gwiaździstej, jest to około 5 litrów na hektar, więc 1000 litrów przewidujemy opryskanie 200 ha.

Czy jednorazowy zabieg wystarcza? - Zależy to od biologii szkodnika.

W przypadku np. osnuj gwiaździstej, której jaja i larwy przelegują w ziemi, żeby zabieg był skuteczny, trzeba opryskiwać dany obszar trzy lata z rzędu. W wypadku brudnicy mniszki i barczatki sosnowki, jeżeli zabieg był trafiony, co zależy m.in. od pogody, optimum rójki itp., to po jednym zabiegu szkodniki te ustępują - wyjaśnia nadzorujący loty.



Dzienną liczbę lotów ograniczają przepisy ustawy o ochronie roślin. Średnio wykonuje się trzy. Można latać kiedy wiatr nie przekracza 3 m/sek., a wilgotność powietrza jest większa od 60 proc.; pomiar wykonuje się tuż przed planowanym lotem



Choć dyrektywa unijna zakazuje stosowania zabiegów agrolotniczych, można je wykonywać pod pewnymi warunkami

ZDJEŃCIE | JERZY DRABARCZYK

### Bez tego się nie obejdzie

26 kwietnia broku weszła w życie ustawa z dn. 8 marca 2013 roku o środkach ochrony roślin (Dz. U. z 12 kwietnia 2013 roku, poz. 455), nakładająca na Lasy Państwowe m.in. obowiązek sporządzania planu zabiegów agrolotniczych. Dokument ten jest realizacją zapisów Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2009/128/WE z 21 października 2009 roku ustanawiającej ramy wspólnotowego działania na rzecz osiągnięcia zrównoważonego stosowania pestycydów. Podczas spotkania (8 i 9 maja broku) w tej sprawie z udziałem przedstawicieli Głównego Inspektoratu Ochrony Roślin i Nasiennictwa, Wojewódzkich Inspektoratów Ochrony Roślin i Nasiennictwa oraz Lasów Państwowych (RDLP, ZOL, DGLP i IBL) wypracowano jednolite wzory formularzy do stosowania w jednostkach PGL LP, które mają być składane do właściwych terytorialnie WIORiN. Plan zabiegów sporządzany jest 40 dni przed planowanym terminem oprysków. Opracowują go regionalne dyrekcje LP dla nadleśnictwa, na terenie których prowadzona ma być akcja ograniczania liczebności populacji szkodliwych owadów.

cją drzewostanów do zabiegów, przygotowaniem cieczy roboczej, dozowaniem lotników i lądowisk operacyjnych LP oraz oceną skuteczności zabiegów – finansowane są przez nadleśnictwa.

### Jedną z integralnych części zarządzania są zalecenia w zakresie postępowania ze szkodliwymi owadami liściożernymi w 2013 roku...

W tym roku dotyczą one barczatki sosnowki, która jest w fazie gradacji, brudnicy mniszki, osnui gwiazdzistej oraz boreczników. Są także zalecenia dotyczące postępowania ze szkodnikami drzewostanów liściastych – od dwóch lat obserwujemy wzrost zagrożenia ze strony miernikowców i zwójkowatych, a także imago chrabąszczy. Oczywiście zalecenia te mają ogólny charakter, natomiast szczegółowa strategia postępowania powinna być dostosowana do lokalnych warunków. Decyzja o zabiegach ratowniczych podejmowana jest na miejscu przez nadleśnictwo w konsultacji z ZOL-em i RDLP.

Przewidywana powierzchnia zabiegów ograniczających populacje szkodliwych owadów liściożernych w lasach wynosi w tym roku około 175 tys. ha. Zabiegi skierowane przeciwko barczatce sosnowce i brudnicy mniszce obejmą łącznie 140 tys. ha. Szkodniki te stanowią szczególne zagrożenie na terenach RDLP w Szczecinie, Zielonej Górze i Pile.

ROZMAWIAŁ | JERZY DRABARCZYK

**W** UKŁADZIE LEŚNICZY – PODLEŚNICZY TO LEŚNICZY JEST OSOBĄ KLUCZOWĄ DLA TEGO ZESPOŁU I WŁAŚCIWEGO FUNKCJONOWANIA LEŚNICTWA, A PODLEŚNICZY, choć jest partnerem, to z pewnością nie jest partnerem pełnoprawnym. Wynika to z kompetencji przypisanych do każdego z tych stanowisk i jest uregulowane dokumentami różnej rangi, poczynając od ustawy o lasach, a kończąc na zakresach obowiązków. Podleśniczy jest stanowiskiem niesamodzielnym, przydzielonym do leśnictwa – wykonuje polecenia leśniczego, w ograniczonym stopniu korzysta ze swojej inwencji, a metodykę wykonywania większości przynależnych mu zadań musi korygować o „współczynnik indywidualnej wizji leśniczego”.

Mniejsza podstawa wynagrodzenia, brak dodatku funkcyjnego, z zasady niższe premie i mniejszy limit kilometrów na jazdy lokalne są wynikiem takiego, a nie innego podziału obowiązków i odpowiedzialności rozdzielonej między te dwa stanowiska. To leśniczy prowadzi leśnictwo i jest odpowiedzialny za prawidłowe jego funkcjonowanie, w tym za gospodarkę drewnem. Podleśniczy nie prowadzi sprzedaży detalicznej, nie planuje wywozów, a wydając drewno z lasu przewoźnikom i odbiorcom detalicznym, nadzoruje jedynie wywóz drewna już rozdysponowanego. Podleśniczy w zasadzie nie dysponuje niczym poza kłupą, taśmą i ryszpakiem. Nawet przebywając w określonych miejscach na terenie leśnictwa, jest tam na polecenie leśniczego.

Poza tym, zgodnie zresztą z obowiązującym rozporządzeniem Ministra Środowiska, podleśniczy coraz częściej mieszka poza terenem swojego leśnictwa, i to najczęściej daleko. Sytuacja taka ogranicza możliwość dbałości o mienie – nawet jeśli są to proporcje 30/70. Dlatego uważam, że obciążanie podleśniczego wspólną odpowiedzial-



# To nie jest dobry pomysł

Czy obciążanie podleśniczego i leśniczego wspólną odpowiedzialnością materialną za mienie powierzone jest uzasadnione? Moim zdaniem nie. Nie rozumiem też celu takiej regulacji, nawet jeśli będzie to współodpowiedzialność podzielona nieproporcjonalnie.

nością za mienie powierzone jest nieuzasadnione i niesprawiedliwe.

## RÓŻNE OBOWIĄZKI I UPRAWNIENIA

Rozwiązanie, promowane w nadleśnictwach RDLP w Szczecinku i opisane w jednym z ostatnich numerów „Lasu Polskiego”, nasuwa analogię do innych zawodów. Sądzę, że równie dobrze można by promować wprowadzenie wspólnej odpowiedzialności za mienie powierzone dla pracowników sklepów – na równi dla ekspedientów oraz osób odpowiedzialnych wyłącznie za utrzymanie czystości. Przecież ci drudzy także mają dostęp do towaru. Tymczasem, zgodnie z interpretacją obowiązującego w tym zakresie prawa, bardzo istotny przy umowie o współodpowiedzialności za mienie powierzone jest fakt, by objęte nią osoby miały jednakowe uprawnienia i obowiązki.

Z tego właśnie powodu – niejednakowych uprawnień i obowiązków leśniczego i podleśniczego, wprowadzenie wspólnej odpowiedzialności za mienie powierzone doprowadzi jedynie do rozmycia odpowiedzialności. Czy nie wystarczająco reguluje to Kodeks pracy? Przecież jeśli podleśniczy nie dopełni swoich obowiązków, można go pociągnąć do odpowiedzialności, także materialnej. Nie trzeba współodpowiedzialności, by zmotywować podleśniczego do „zainteresowania” pracą czy wyrobienia w nim „nawyku utożsamiania się ze swoim leśnictwem”. „Zainteresowanie” musi wypływać z zakresu obowiązków i pozostałych dokumentów regulujących obowiązki pracownicze na

określonych stanowiskach. Jeśli podleśniczy nie wykazuje zainteresowania mieniem nadleśnictwa, nie czuje się związany ze swoim leśnictwem ani swoją pracą, to znaczy, że nie nadaje się do zajmowania tego stanowiska.

## MNIEJSZA BIUROKRACJA?

Czy wprowadzenie wspólnej odpowiedzialności za mienie powierzone usprawni pracę w leśnictwie i zmniejszy robotę papierkową? Też nie. Przecież „sukces zależy od tego, jak wspólną pracę ułożą

## Podleśniczy nie dysponuje niczym, poza kłupą, taśmą i ryszpakiem

sobie zainteresowani” – prawo dopuszcza, by przy przekazywaniu leśnictwa na czas urlopu czy innej absencji nie przeprowadzać inwentaryzacji drewna. W nadleśnictwach zazwyczaj jest to okres nie dłuższy niż 30 dni.

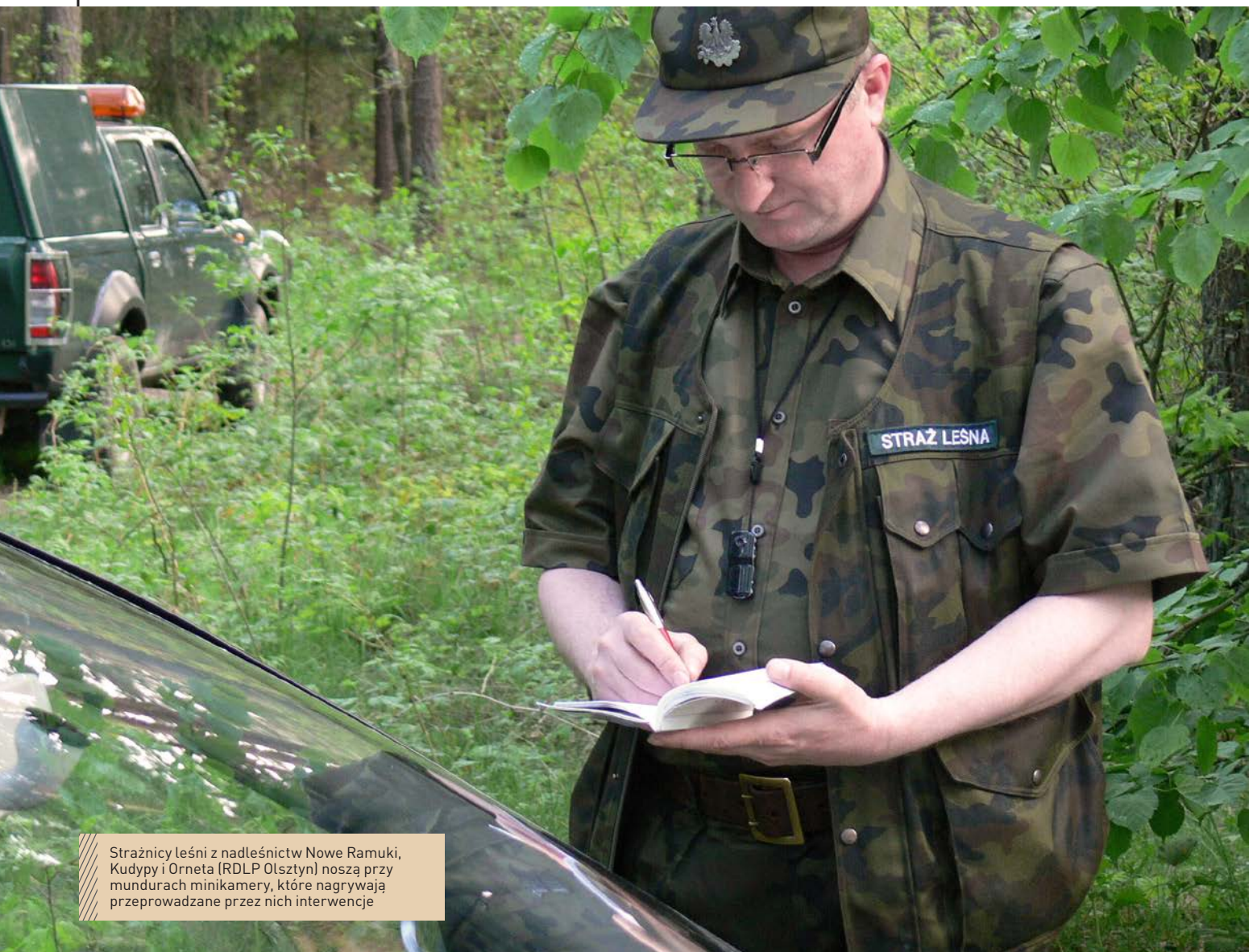
Kiedy jednak wspólna odpowiedzialność zostanie ustanowiona, podleśniczy będzie musiał każdorazowo uczestniczyć w przeprowadzanych w leśnictwie inwentaryzacjach – czy to wynikających z ustawy o rachunkowości inwentaryzacji rocznych, czy regulowanych prze-

pisami wewnętrznymi inwentaryzacji doraźnych zleczanych przez nadleśniczego lub jednostki nadrzędne oraz w długotrwałych inwentaryzacjach związanych ze zmianą leśniczego. Poza tym będzie konieczna pisemna zgoda na wykonywanie pracy w leśnictwie przez chociażby stażystów. Tak duże angażowanie podleśniczego w sprawy niewchodzące w zakres jego podstawowych obowiązków będzie znacznie większym utrudnieniem niż odrobina papierkowej roboty przy dotychczas stosowanych rozwiązaniach.

## A MOŻE Z NADLEŚNICZYM?

A co z propozycją nieproporcjonalnego podziału odpowiedzialności między podleśniczego a leśniczego? Czy np. podział 30/70 będzie oznaczał, że podleśniczy odpowiada za 30 proc. stanu magazynu, czy też że będzie partycypował w 30 proc. wartości każdego niedoboru? Łatwo ustalić dowolną proporcję tego podziału. Jednak jak ją prawidłowo wyznaczyć w praktyce? Rozwiązanie to cofa nas do zarzuconego modelu małych leśnictw z jednoosobową obsadą.

I jeszcze jedna, za to bardzo istotna kwestia. Próbuje się obarczać podleśniczych wspólną odpowiedzialnością, rozważa się proporcje, w jakich należy to zrobić, a tymczasem nie ma rozpoznania problemu odpowiedzialności materialnej leśniczego i podleśniczego w ogóle. Las jest magazynem otwartym, co w znacznym stopniu ogranicza odpowiedzialność kogokolwiek za znajdujące się tam mienie, a jeśli już, to nadleśnictwo powinno zapewnić pracownikowi warunki pozwalające na jego właściwe zabezpieczenie. Więc może dla równowagi do umowy o wspólnej odpowiedzialności materialnej za powierzone mienie należałoby dołączyć jeszcze nadleśniczego?



Strażnicy leśni z nadleśnictw Nowe Ramuki, Kudypy i Orneta (RDLP Olsztyn) noszą przy mundurach minikamery, które nagrywają przeprowadzane przez nich interwencje

# W ukrytej kamerze

Od kilku lat Lasy Państwowe wykorzystują na swoim terenie system monitoringu. Wprawdzie używanie kamer pomaga w walce ze śmieciami i złodziejami drewna, ale wzbudza też kontrowersje.

## Monitoring i szkodnictwo w liczbach

- **346 kamer** – tyle ich działało na terenie Lasów Państwowych w 2012 r. Jedno urządzenie kosztuje około 2-3 tys. zł.
- **6451 kradzieży drewna** – tyle odnotowano w 2012 r. w Lasach Państwowych (w porównaniu z rokiem 2011 ilość kradzieży drewna spadła o 27,3 proc.).
- **Ponad 13 mln zł** – tyle kosztowało sprzątnięcie lasów w 2012 r. To o około 2 mln zł mniej niż w roku ubiegłym

**D**ZIAŁANIE SYSTEMU JEST PROSTE. TAM, GDZIE CZĘSTO DOCHODZI DO KRADZIEŻY DREWNA lub regularnie powstają wysypiska śmieci, montuje się przenośną kamerę, zabezpieczoną hasłami dostępu. Zaopatrzona w czujnik ruchu, uruchamia się automatycznie. Wtedy informacja jest przesyłana SMS-em do telefonu komórkowego odpowiedzialnej za dany teren Straży Leśnej. Ta, zaalarmowana, obserwuje obraz w telefonie komórkowym lub w komputerze i w razie potrzeby interweniuje. Dzięki podczerwieni kamery działają także w nocy.





Nagrania z kamer nie tylko pomagają złapać złodziei i kłusowników na gorącym uczynku, lecz także umożliwiają monitorowanie lasu i szybkie dostrzeżenie wszelkich nieprawidłowości



### NA ZŁODZIEI, WANDALI I RAJDOWCÓW

Kamery zdecydowanie ułatwiają leśnikom pracę. Nie tylko pomagają złapać złodziei i kłusowników na gorącym uczynku, lecz także umożliwiają monitorowanie lasu i szybkie dostrzeżenie wielu nieprawidłowości. Świetnie się sprawdziły w świętokrzyskich lasach, gdzie plągą się złodzieje stroiszu jodłowego. – Mamy kilka kamer, które służą nam głównie do obserwacji – mówi Krzysztof Gola, komendant Straży Leśnej z Nadleśnictwa Daleszyce (RDLP Radom). – Dzięki nim zatrzymaliśmy już kilku sprawców kradzieży. Kamery

pozwoły na ich identyfikację – dodaje. Perspektywa uwiecznienia niechlubnych wyczynów odstrasza też wandalów niszczących leśną infrastrukturę, np. ścieżki edukacyjne. Zdaniem Artura Dawidziuka, nadleśniczego Nadleśnictwa Celestynów (RDLP Warszawa), już sama świadomość, że w lesie są kamery, działa prewencyjnie.

Ukryte kamery nagrywają również nielegalnych rajdowców. Coraz więcej nadleśnictw instaluje je na trasach częstych przejazdów samochodów terenowych, motorów krosowych czy quadów. Filmowanie przejazdów zmniejsza ry-

zyko, jakie podejmują leśnicy ścigający rajdowców po lesie. Nagrania z kamer nie tylko pozwalają odczytać tablice rejestracyjne pojazdu, lecz także – wraz z dołączoną kartą SIM – są mocnym dowodem w sądzie.

### KAMERY JUTRA

Wielu leśniczych i podleśniczych z pewnością czułoby się bezpieczniej, gdyby wiedzieli, że podczas pracy chroni ich monitoring. Przenośne urządzenia elektroniczne są coraz tańsze, mniejsze i coraz bardziej sprawne, a tym samym stają się bardziej dostępne. Pozwala to snuć futurystyczne wizje. Być może w przyszłości w każdym samochodzie służbowym zostaną zamontowane kamery, które będzie można uruchomić np. podczas interwencji. Jako pierwsi takie rozwiązania testują pracownicy nadleśnictw Nowe Ramuki, Kudypy i Ornet (RDLP Olsztyn), wzorujący się na rybnickiej straży miejskiej. Tamtejsi strażnicy leśni noszą przy mundurze minikamery, które nagrywają przeprowadzane przez nich interwencje. – Taka kamera to zabezpieczenie, zwłaszcza gdy interweniuje jeden strażnik. Wtedy często padają obelgi, a nawet groźby ze strony zatrzymanych – mówi Zdzisław Bagiński, komendant Straży Leśnej z Nadleśnictwa Ornet.

Jak odbywa się interwencja z taką kamerą? Funkcjonariusz uprzedza zatrzymanego o tym, że jest nagrywany. – Już często wystarcza taka informacja. Zatrzymani stają się mniej agresywni, nie dyskutują – opowiada komendant Bagiński. Jediną wadą takich nagrań jest to, że można je obejrzeć dopiero po zgraniu na komputer – interweniujący nie mają żadnego podglądu.

ZDJĘCIA ARCHIWUM RDLP W OLSZTYNIE

TADEUSZ PASTERNAK  
GŁÓWNY  
INSPEKTOR  
STRAŻY LEŚNEJ



ZDANIEM EKSPERTA

ZDJĘCIA ARCHIWUM



### Przede wszystkim zgodnie z prawem

W Polsce brakuje kompleksowej regulacji prawnej w zakresie funkcjonowania monitoringu wizyjnego. Problem ten dotyczy również lasów. W naszej sytuacji zastosowanie znajdują podstawowe akty prawne, czyli ustawa o lasach, na podstawie której powołana jest służba mająca za zadanie ochronę przyrody, zwalczanie szkodnictwa leśnego i ochronę mienia stanowiącego własność Skarbu Państwa, ustawa o ochronie osób i mienia zezwalająca na stosowanie środków technicznych w ochronie majątku skarbu państwa i ustawa o ochronie danych osobowych. Każda jednostka wykorzystująca

monitoring jest zobowiązana do przestrzegania tych aktów prawnych i przygotowania wewnętrznego regulaminu dotyczącego przechowywania i dostępu do nagrań. Nie są one ogólnodostępne i mogą z nich korzystać jedynie strażnicy, którzy posiadają do tego ustawowe prawo. Trwają również prace nad zarządzeniem dyrektora generalnego LP w sprawie regulaminu leśnego monitoringu wizyjnego, który będzie obowiązywał wewnątrz firmy. Chcemy także w niedalekiej przyszłości stworzyć system monitoringu rozproszonego, opartego na sieci radiowej.

**NIEJASNE PRAWO**

Mimo entuzjazmu części leśników, a szczególnie strażników leśnych, których kamery wspierają w codziennej pracy, oraz pozytywnego odbioru społecznego, monitoring terenów leśnych może budzić kontrowersje. Szczególnie że sprawa ta nie została jednoznacznie uregulowana żadnym aktem prawnym, a opiera się jedynie na pojedynczych artykułach z ustawy o ochronie danych osobowych, ustawy o prawie autorskim, Kodeksu cywilnego, a nawet Kodeksu karnego. Przepisy te traktują jednak problem fragmentarycznie. Na ich podstawie trudno jednoznacznie stwierdzić, czy rejestrowanie kamerą ukrytą w lesie jest zgodne z prawem. Nie do końca też wiadomo, kiedy nagrany wizerunek można nazwać danymi osobowymi. Artykuł 6 ustawy o ochronie danych osobowych definiuje to pojęcie jako „wszelkie informacje dotyczące zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osoby”, a więc pomagające określić jej tożsamość. – Jedyne, co istnieje, to pojęcie

## Nagrania z kamer nie tylko pozwalają odczytać tablice rejestracyjne samochodu, lecz także są mocnym dowodem w sądzie

prywatności, którą gwarantuje konstytucja – mówi Marek Ratyński, koordynator w Zespole Radców Prawnych DGLP.

Zarówno rzecznik praw obywatelskich, jak i generalny inspektor ochrony danych osobowych w trakcie zeszłorocznego seminarium poświęconego kwestiom kamer w przestrzeni publicznej podkreślali, że bardzo ważne jest stworzenie odrębnej ustawy dotyczącej monitoringu i regulującej bardziej szczegółowo prawa i obowiązki zarówno administratora, jak i obywateli. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji zapewnia, że prace nad stworzeniem ustawy już trwają. Tymczasem jednak pamiętajmy, że każdej zainteresowanej osobie przysługuje

prawo do kontroli przetwarzania danych i otrzymania stosownych informacji, wymienionych w ustawie o ochronie danych osobowych (art. 32 i 33).

**TECHNIKA CZASAMI ZAWODZI**

Niejasne przepisy prawa to nie jedyny minus systemu monitoringu leśnego. Główną wadą jest to, że pracownicy Służby Leśnej muszą się znajdować w zasięgu sieci, aby móc odebrać SMS z informacją o uruchomieniu kamery. W wielu rejonach kraju jest to kłopot. Kolejną sprawą jest mała przydatność nagrań wykonanych zimą i brak możliwości oczyszczenia kamery tak, aby nie zostawić śladów w śniegu. Funkcjonariusze skarżą się również na krótką wytrzymałość baterii. W lecie jedno naładowanie starcza na około tydzień działania kamery, podczas gdy zimą są to tylko trzy – cztery dni. Każde podejście do miejsca ukrycia sprzętu wiąże się z ryzykiem, że zostanie ono odnalezione. Problemem są również zbyt duże gabaryty kamer, które utrudniają ich montaż i ukrycie.

Coraz częściej w lokalnych i ogólnopolskich mediach pojawiają się wiadomości dotyczące nagrań z leśnych kamer. Strażnicy jednak niechętnie opowiadają publicznie o działaniu systemu, bo zdarza się, że po emisji takich informacji w telewizji, sprzęt ginie. – Tak się stało w Nadleśnictwie Siewierz w RDLP Katowice – mówi strażnik leśny z tamtego terenu. – Dziennikarze podali informację, że kamery są ukryte w budkach łęgowych, które zaraz po programie ktoś pozrywał – wspomina.

Same kamery jeszcze na dobre nie wtopiły się w leśny krajobraz, a leśnicy już myślą o ich udoskonaleniu i wprowadzeniu nowych rozwiązań, na przykład małych GPS-ów z aparatem fotograficznym ukrywanych w stosach. To ostatnie rozwiązanie miałyby służyć tropieniu złodziei drewna.

**O tym pamiętaj**

Nadleśnictwo, stosując kamery, staje się administratorem danych i w związku z tym musi pamiętać o ciężących na nim obowiązkach. Artykuł 24 ustawy o ochronie danych osobowych oraz inne uregulowania prawne szczegółowo określają takie wymagania.

- Administrator danych jest zobowiązany do zamieszczania informacji o swojej nazwie i adresie siedziby, prawie dostępu do treści danych, celu zbierania danych i osobach uprawnionych do ich odbioru. Nadleśnictwa montujące w swoich lasach kamery umieszczają wprawdzie na swoich stronach internetowych informacje na ten temat, ale często są to tylko piktogramy, bez przedstawienia szczegółów wymaganych przez ustawę. Dlatego bezwzględnie należy ustawiać znaki informacyjne o zamontowanych kamerach przy wjeździe do lasu.
- Nie mniej ważna jest ochrona wizerunku jako „jednego z dóbr człowieka, które pozostają pod ochroną prawa cywilnego” (Kodeks cywilny, art. 23). W myśl

ustawy o prawie autorskim nie wolno go rozpowszechniać bez zgody zainteresowanej osoby (art. 81). Powinni o tym pamiętać pracownicy prowadzący strony internetowe nadleśnictw czy profile na portalach społecznościowych, na których zamieszczane są nagrania z udanych akcji interwencyjnych. Ich obowiązkiem jest zamazywanie wszelkich detali mogących pomóc w ustaleniu tożsamości, w tym twarzy sprawców i numerów rejestracyjnych samochodów.

Ustawa o ochronie danych osobowych (art. 7 pkt 3) nakłada również obowiązek niszczenia niepotrzebnych nagrań, tak aby uniemożliwić ustalenie tożsamości osoby, której dotyczą. Możliwość przetrzymywania i udostępniania danych osobowych budzi sprzeciw społeczny. Krzysztof Gola uspokaja jednak, że danych się nie przetrzymuje. Są one niszczone. Zdzisław Bagiński natomiast dodaje: – Tę drażliwą kwestię regulują nadleśniczkowie, wydając wewnętrzne zarządzenia. U nas na przykład po miesiącu nagrania się kasuje.





# Z korzyścią dla wszystkich

Jak usprawnić wydawanie dużych mas drewna, tak aby było to korzystne rozwiązanie zarówno dla klienta, jak i sprzedającego? Próbę taką przeprowadzono w Nadleśnictwie Pniewy (RDLP Poznań).

**I**LE CZASU ZAJMUJE LEŚNICZEMU WYDANIE 750 M SZEŚC. PAPIERÓWKI, Z UWZGLĘDNIENIEM, ŻE JEGO OBOWIĄZKIEM – OPRÓCZ WYDANIA DREWNA – JEST WYSTAWIENIE KWITU WYWOZOWEGO NA KAŻDY ŁADUNEK? W Pniewach, gdzie firma przewozowa zwykle jednorazowo przyjeżdża pięcioma samochodami, zabierając ok. 140 m sześć. drewna, zajmuje mu to od 2 do 3 godzin, zależnie od koncentracji drewna. Przyjmijmy więc średnio 2,5 godziny. W przypadku 750 m sześć. będzie to więc ponad 13 godzin, nie licząc kosztów i czasu potrzebnego na dojazd.

Dzięki zastosowaniu testowanej metody ta sama operacja zajęła leśniczemu pół godziny. Ale to nie jedyny zysk. Czas, a przy okazji pieniądze oszczędza także firma transportowa, a drewno jest dostępne przez całą dobę. Jego załadunek i wyjazd samochodu z lasu nie wymagają już obecności leśniczego. A odbiorca?

Ma rytmiczne dostawy bez względu na porę dnia i warunki pogodowe.

## NOWA METODA

Testowana metoda polega na tym, że drewno przekazuje się kupującemu jednym prostym protokołem, podpisywanym przez przedstawicieli sprzedającego (leśniczy w imieniu nadleśniczego) i kupującego, którym może być brakarz, sprawdzający przed podpisaniem protokołu masę surowca. Od momentu podpisania dokumentu odpowiedzialność za surowiec przechodzi na kupującego. Nie ma również możliwości reklamacji ilości drewna. Protokół trafia do nadleśnictwa, gdzie na całą masę wystawiana jest jedna faktura. Drewno jest przewożone na podstawie wewnętrznych dokumentów (WZ) odbiorcy, które – co ważne – są akceptowane przez Inspekcję Transportu Drogowego. Inne warunki, które należy spełnić, to koncentracja surowca w jednym miejscu (nie mniej niż około 300 m sześć.) i dobra droga wywozowa. Poza

**JĘDRZEJ KASPRZAK**  
PROKURENT  
W FIRMIE  
KRONOPOL SP.  
Z O.O.



→ **GŁOS W DYSKUSJI**

### Jesteśmy za

Przetestowany w Nadleśnictwie Pniewy system jednorazowego przekazywania dużych mas surowca powinien stanowić jedną z metod odbioru drewna z Lasów Państwowych.

Dla dużego odbiorcy, jakim jest nasza firma, większe masy drewna przygotowane w jednym miejscu zapewniają ciągłość odbioru drewna w okresach gorszej pogody, gdy wjazd do lasu jest utrudniony. Jest to również korzystne dla firm transportowych, które mogą łądować surowiec ułożony przy dobrych drogach wywozowych o dowolnej porze dnia, a nawet w nocy. Drewno ułożone w dużych stosach umożliwia wykorzystanie w większym stopniu lżejszych samochodów bez żurawi, co przekłada się na mniejszy koszt transportu surowca.

Dla Lasów Państwowych jest to także korzystne. Służba terenowa nie jest tak obciążona czynnościami związanymi z wydawaniem drewna, co ma szczególnie znaczenie podczas kulminacji innych prac w lesie. Poza tym ogranicza się liczbę tworzonych dokumentów, a drogi leśne są w mniejszym stopniu uszkodzone przez pojazdy wywozowe. Naszym zdaniem wprowadzenie procedur umożliwiających opisany sposób przekazywania drewna przyniosłoby korzyści zarówno Lasom Państwowym, jak i odbiorcom drewna. Trzeba jednak pamiętać, że jego zastosowanie w konkretnym nadleśnictwie zależy od warunków terenowych, infrastruktury drogowej jednostki oraz od potrzeb i możliwości klienta.

tym odebrane drewno, przed podpisaniem protokołu odbioru, musi być sprawdzone przez przedstawiciela kupującego.

Protokół taki nie jest standardowym dokumentem, na podstawie którego można wydawać drewno, dlatego na taką próbę musiała się zgodzić Dyrekcja Generalna LP.

### JAK TO ROBILI W PNIEWACH?

Próbę wypracowania zasad funkcjonowania składnic przejściowych zapisano w programie działań rozwojowo-innowacyjnych dla RDLP w Poznaniu.

Przyjęto koncentrację cięć pielęgnacyjnych, wykonywanych przy użyciu harwesterów i forwaderów. Bez dodatkowych kosztów związanych z podwozem drewna zgromadzono około 750 m sześć. papierówki sosnowej i brzozonej, ułożonej w sześć stosów.

## Drewno przekazywane jest kupującemu jednym prostym protokołem. Od momentu podpisania dokumentu odpowiedzialność za surowiec przechodzi na kupującego

Las, z którego pozyskiwano drewno, położony jest bezpośrednio przy nowej drodze wywozowej, oddanej do użytku w listopadzie 2012 roku. Na odcinku o długości 4 km zlokalizowano trzy składnice przejściowe (8 × 30 m), wykonane w tej samej technologii co droga, i pięć mijanek (6 × 23 m). Jedną ze składnic wykorzystano do zgromadzenia większości drewna.

Wspomniana wcześniej masa drewna została przetransportowana do odbiorcy – firmy Kronopol – w okresie od 25 kwietnia do 6 maja. Z pomiarów wykonywanych podczas wjazdu samochodów do zakładu wynika, że w masa drewna zgadzała się niemal idealnie

### DO PRZEMYŚLENIA I DYSKUSJI

W Lasach Państwowych rośnie pozyskanie drewna. Ograniczenia dotyczące maksymalnego ładunku surowca powodują, że wzrosła i wzrastać będzie liczba transportów wyjeżdżających z naszych lasów. Dlatego budowa nowych dróg jest koniecznością i robimy to na ogromną

skalę. Warto się więc zastanowić nad ich optymalnym wykorzystaniem. Wcześniej jednak zalecam przemyśleć ich lokalizację oraz rolę w istniejącej i docelowej sieci dróg. Równie ważne jest umiejscowienie składnic przejściowych i mijanek, uwzględniające możliwość koncentracji pozyskania drewna. Uwaga! Jeśli budowa drogi jest dofinansowana ze środków zewnętrznych, składnice (jako elementy niezwiązane bezpośrednio z drogą) mogą zostać wyłączone z dofinansowania.

Koncentracja cięć powinna być obowiązkowo analizowana na etapie ich planowania na kolejne lata. Ma to ogromny wpływ nie tylko na organizację pracy, lecz także na koszty utrzymania dróg leśnych.

Oczywiście tylko część masy możemy przygotować do wywozu w taki sposób. Będzie to zależeć od wielu czynników, takich jak składy gatunkowe drzewostan-

nów i ich wiek. Uważam, że metodę tę można stosować nie tylko w przypadku sortymentu S2a, lecz również drewna kłodowanego.

Proponowane rozwiązanie ułatwia pracę wszystkim stronom. Chociażby z tego powodu jest ono godne przemyślenia i dopracowania. Czy jego powszechne zastosowanie może wpływać na cenę drewna? Wiara w wolny rynek skłania mnie do udzielenia pozytywnej odpowiedzi.

**TOMASZ  
MARKIEWICZ**  
Nadleśniczy  
Nadleśnictwa  
Pniewy



TEKST I ZDJĘCIE | TOMASZ MARKIEWICZ  
tomasz.markiewicz@poznan.lasy.gov.pl





## POZNAJ ROŚLINĘ

# Obuwik pospolity

Jego przyszłość na terenie Polski jest niepewna. Zmniejsza się ilość stanowisk występowania obuwika oraz liczebność populacji. Co robić, by temu zapobiec?

**O**BUWIK POSPOLITY (*CYPRIPEDIUM CALCEOLUS* L.) JEST GATUNKIEM OBJĘTYM OCHRONĄ ŚCISŁĄ. Nie mają w stosunku do niego zastosowania odstępstwa od zakazów wynikające z prowadzenia racjonalnej gospodarki leśnej (rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 5 stycznia 2012 roku w sprawie ochrony gatunkowej roślin). Oznaczony

kodek 1477 przez unijnych urzędników, podlega ochronie na mocy dyrektywy siedliskowej w ramach sieci Natura 2000. Wymaga ochrony czynnej.

#### ROZPOZNAWANIE

Wiosną z kłacza o grubości 5–10 cm wyrasta prosty, krótko i szorstko owłosiony pęd, osiągający wysokość do 50 cm. Liście pochwiasto obejmują łodygę i – podobnie jak pęd – są krótko owłosione. W stanie wegetatywnym (bez kwiatów) można go pomylić z innymi gatunkami storczyków, najczęściej z kruszczykiem szerokolistnym (*Epipactis helleborine*) i buławnikiem wielkokwiatowym (*Cephalanthera damascinum*). Gatunki te są jednak pozbawione charakterystycznego owłosienia pędów i liści (kruszczyk owłosiony ma tylko nerwy). Kwitnącego obuwika natomiast nie sposób wziąć za inny gatunek. Okazałe, intensywnie pachnące kwiaty umiejscowione są na szczycie pędu, najczęściej pojedynczo, rzadziej po dwa lub trzy. Diagnostę terenową zaleca się zweryfikować na podstawie fachowej literatury.

#### WYSTĘPOWANIE

Jest to gatunek o zasięgu cyrkumborealnym, tzn. występuje na półkuli północnej (Europa środkowa, północna i wschodnia – na Kaukazie; Azja – Syberia, Korea, Chiny; Ameryka Północna). W Polsce najliczniejsze populacje znajdziemy na Wyżynie Lubelskiej, Roztoczu i Wyżynie Małopolskiej. Zdecydowanie gorsza sytuacja jest na Pomorzu Gdańskim, w Wielkopolsce, na Pojezierzu Mazurskim, Mazowszu, Podlasiu, Dolnym Śląsku i Karpatach (zasięg gatunku ilustruje mapa). Mimo że na obszarze Polski odnotowano 387 stanowisk obuwika, to obecnie występuje on tylko na około dwustu. Zdecydowana większość populacji skupiona jest na kilku bardzo obfitych stanowiskach.

Wielu specjalistów zajmujących się obuwikiem uważa, że jest on gatunkiem ustępującym, któremu na obszarze Polski grozi wyginięcie. Liczne stanowiska gatunku podawane w literaturze pod koniec XIX wieku i na początku XX zanikły, m.in. na Pomorzu, Dolnym Śląsku i w Wielkopolsce. Na wielu sta-



nowiskach jego liczebność wybitnie się zmniejszyła, np. w parkach narodowych: Białowieskim i Ojcowskim.

#### WARUNKI SIEDLISKOWE

Kluczowe dla występowania obuwika są dwa czynniki: odpowiednie warunki świetlne (nie wytrzymuje silnego ocienienia oraz intensywnego nasłonecznienia) i odpowiednie gleby zasobne w węglan wapnia ( $\text{CaCO}_3$ ), a więc: rędziny, pararendziny, gleby lessowe i brunatne. W związku z tym można się go spodziewać w lesie mieszanym świeżym i lesie świeżym, znacznie rzadziej w umiarkowanie wilgotnym. W lasach na niżu można go najczęściej spotkać w świetlistych dąbrowach (*Potentillo albae-Quercetum*) 9110, ciepłolubnych buczynach i jedlinach (*Cephalanthero-Fagenion*) 9150, rzadziej (jeśli są sprzyjające warunki świetlne) w żyznych buczynach (*Galio odorati-Fagenion*) 9130 i grądach (*Tilio-Carpinetum*, *Galio silvatici-Carpinetum*) 9160. W górach występuje w płatach ciepłolubnych buczyn storczykowych (*Cephalanthero-Fagenion*) 9150, rzadziej w płatach żyznej buczyny karpackiej i sudeckiej (*Dentario glandulosae-Fagenion*) 9130, ciepłolubnej buczyny i jedliny (*Cephalanthero-Fagenion*) 9150. Występuje również na murawach kserotermicznych (*Festuco-Brometea*) 6210,

## Tworzenie korzystnych warunków dla obuwika powinno się wiązać z zespołem dynamicznych procesów różnicujących środowisko leśne. Procesy niszczenia i regeneracji powinny być tu świadomym działaniem

zwłaszcza tych zarastających drzewami i krzewami.

Dużym zagrożeniem na tych siedliskach, oprócz zarastania, jest konkurencja ze strony ekspansywnych gatunków zielnych, np. trzcinika piaskowego, kłosownicy pierzastej. W „Monitoringu gatunków roślin” przygotowanym przez Główny Inspektorat Ochrony Środowiska określono, że najlepsze warunki dla obuwika występują w lukach drzewostanu wywołanych zarówno przyczynami naturalnymi, jak i antropogenicznymi – nadmierna eksploatacja drzewostanu, linie oddziałowe, linie energetyczne. Gatunek ten występuje również w fitocenozach związanych z procesem sukcesji wtórnej – na nieużytkowanych polach, murawach

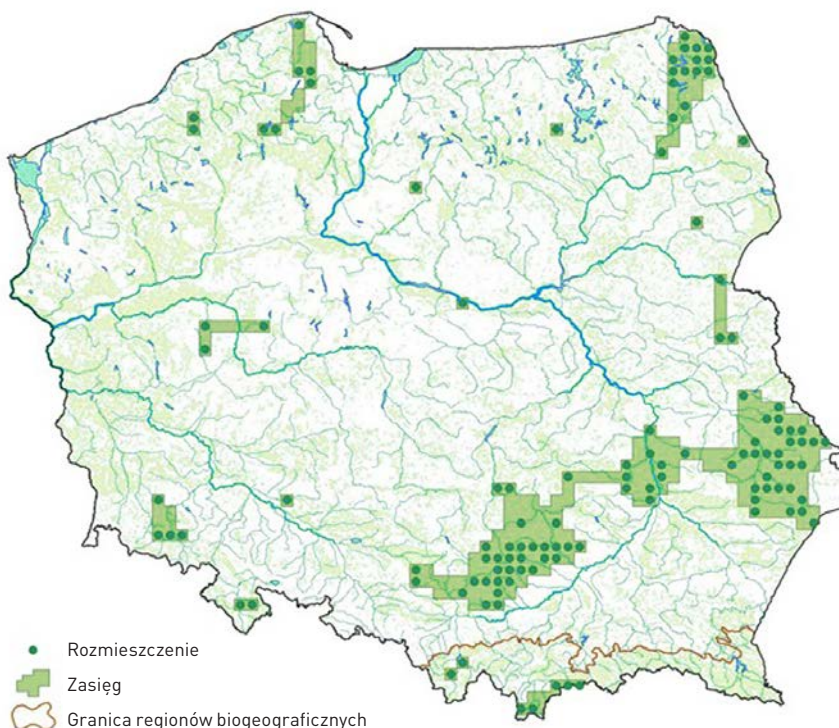
oraz w fitocenozach stanowiących fazy regeneracyjne silnie przekształconych fitocenoz leśnych. Optimum występowania osiąga w zbiorowiskach okrajkowych, zarosłach kserotermicznych i lasach o luźnym drzewostanie.

#### ROZWÓJ

W kwietniu z zimujących w ściółce pędów wyrastają łodygi i rozwijają się liście. Obuwika kwitnie od maja do czerwca, sporadycznie do lipca. Termin kwitnienia zależy także od warunków klimatycznych – na północy Polski zakwita dwa – trzy tygodnie później. W cylindryczno-beczulkowatym owocu może się znajdować od 6 do 17 tysięcy nasion rozsiewanych we wrześniu i październiku przez wiatr (*anemochoria*). Zdolność kiełkowania nasion ogranicza nagromadzenie warstwy ściółki i silne zwarcie roślinności runa. Obuwika rozmnaża się także wegetatywnie, przez podział kłączy. W stan spoczynku przechodzi w październiku lub listopadzie.

Obuwikom, tak jak innym storczykom, do życia niezbędna jest mikoryza (w tym przypadku z grzybem *Hizoctonia repens*), od której uzależniony jest rozwój zarodka (kiełkowanie). Przez pierwsze trzy – cztery lata rozwój obuwika odbywa się pod ziemią – na koszt grzyba. Po raz pierwszy zakwita po sześciu – ośmiu latach (niektórzy uważają, że nawet po szesnastu). Tak więc pełny cykl (od nasie-

### Występowanie obuwika pospolitego w Polsce



JAN TABOR  
 Specjalista z Wydziału  
 Ochrony Przyrody  
 DGLP







Kwiat obuwika ma czerwonobrunatny okwiat i żółtą warzkę

nia do nasienia) zamyka się w granicach sześciu – szesnastu lat. Jest to gatunek długowieczny; wiele roślin osiąga 30 lat (odnotowano występowanie osobników nawet ponadstuletnich).

#### OCHRONA

Obuwik to jeden z wielu gatunków chronionych, których bytowanie w środowisku leśnym uzależnione jest od występowania „układów zaburzonych”, tzn. zbiorowisk roślinnych o morfologii i składzie gatunkowym, które z różnych przyczyn odbiegają od wzorca uznawanego za naturalny. Są to np. fitocenozy przekształcone, zniszczone, regenerujące, powstałe zarówno wskutek naturalnych zdarzeń katastroficznych, jak i aktywności człowieka.

#### Co dalej z obuwikiem?

Historycznemu występowaniu obuwika sprzyjało rolnicze wykorzystanie lasów, które było ekstensywne co do sposobu, ale intensywne co do natężenia. Stosunkowo żyzne siedliska stwarzały korzystne warunki do wypasu bydła, koni i świń. Ściółka liściasta służyła powszechnie jako podściółka dla zwierząt gospodarskich. Była też wykorzystywana do ogacania chatup, ocieplania strychów czy zabezpieczania ziemniaków. Głównie użytkowanie drzewostanu powodowało rozluźnione, nieregularne zwarcie. Działania takie zdecydowanie dyskryminowały gatunki dobrze radzące sobie z ocienieniem i ściółką (gatunki grądowe, buczynowe), a faworyzowały gatunki o ograniczonej tolerancji na ocienienie i występowanie ściółki, ale dobrze znoszące zgrzyzanie (gatunki zbiorowisk okrajkowych, łąkowych). Tak prowadzone użytkowanie uniemożliwiało tworzenie niższych pięter roślinności (podrost, podszyt, II piętro) i to ono miało decydujący wpływ na morfologię leśnych zbiorowisk roślinnych. Efekt to jednopiętrowe, pozbawione podszytu, widne drzewostany dębowe, bukowe, z dużym udziałem gatunków charakterystycznych dla zbiorowisk okrajkowych czy wręsz

łakowych, w tym obuwika. Obecnie, w związku z zarzuceniem wspomnianej formy użytkowania lasu oraz natychmiastowym usuwaniem zaburzeń o charakterze katastroficznym, w szybkim tempie kurczą się siedliska o cechach korzystnych dla obuwika. Zresztą nie tylko dla niego. Lista gatunków, które mają problem ze znalezieniem sobie miejsca do życia, jest długa i są na niej także te chronione na mocy dyrektywy siedliskowej. W Europie problemowi braku odpowiednich siedlisk poświęca się wiele uwagi. W 2012 roku, podczas Borealnego Seminarium sieci Natura 2000 w Finlandii dla leśnych siedlisk przyrodniczych, jednym z kluczowych zagadnień było naśladownictwo naturalnych zaburzeń (pożarowanie, zjawiska katastrofalnych), które mają powstawać w wyniku prowadzenia gospodarki leśnej. Również Komisja Europejska dostrzegła powagę problemu, dając temu wyraz w Zielonej Księdze (2010): „Prowadzenie czynnej gospodarki leśnej – w odróżnieniu od sytuacji, w której gospodarka ta nie jest prowadzona – może doprowadzić do powstania bardziej zróżnicowanych struktur siedliskowych poprzez imitowanie naturalnych zakłóceń, co z kolei może zapewnić większą różnorodność gatunków”.

Zaleca się ochronę czynną tego gatunku, polegającą na przerzedzaniu drzewostanu, usuwaniu drzew i krzewów z niższych warstw drzewostanów. Dzięki temu zapewniona zostanie odpowiednia ilość światła. Podobne zalecenia dotyczą muraw kserotermicznych, szczególnie tych silnie zaburzonych. W takich przypadkach zaleca się przerzedzanie zarośli i zwalczanie gatunków konkurencyjnych, np. trzcinnika piaskowego.

Większość krajowych zasobów tego gatunku objęta została ochroną, utworzone zostały rezerwy, użytki ekologiczne, parki narodowe. Wynikiem podjętych zabiegów ochrony czynnej jest konserwacja istniejącego – przejściowego stanu fitocenozy na stanowiskach i zahamowanie (w znacznej mierze) ustępowania gatunku. Przyszłość obuwika jest jednak niepewna. Potwierdza to ocena kondycji gatunku w Polsce, wykonana w związku z raportem dotyczącym realizacji celów dyrektywy siedliskowej, składanym Komisji Europejskiej. Populację i zasięg obuwika oceniono jako niewłaściwe, uzasadniając skrajnie niską ocenę liczebnością gatunku na większości stanowisk, zwłaszcza w zachodniej części zasięgu. Podobnie oceniono siedliska, a za przyczynę niewłaściwego ich stanu uznano wzrastające ocienienie, obecność gatunków konkurencyjnych (między innymi traw), prowadzące do zwierania się runa i utraty miejsc do kiełkowania. W związku z tym perspektywy zachowania gatunku oceniono jako niezadawalające.

Czy zatem możliwe jest zachowanie obuwika? Dotychczasowe doświadczenia pokazują, że mimo podejmowanych działań w wielu miejscach gatunek wymiera. W wielu przypadkach podejmowane zabiegi przypominają raczej kurację paliatywną, przynoszącą doraźne efekty i tylko chwilową poprawę. Potrzebne jest nowe spojrzenie na inicjowanie biotopu tego i wielu innych gatunków. Spojrzenie, w którym tworzenie korzystnych warunków nie będzie oznaczało przycinania i wycinania, ale będzie zespołem dynamicznych procesów różnicujących środowisko leśne. Procesy niszczenia i regeneracji powinny być świadomym działaniem towarzyszącym użytkowaniu zasobów przyrodniczych.

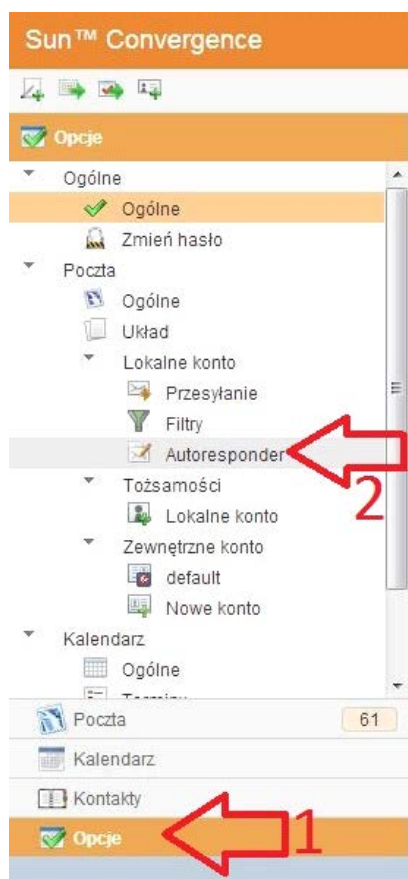
# Urlop. Nie przeszkadzać

Gdy jesteś na urlopie lub zwolnieniu lekarskim, nie zawsze możesz (lub chcesz) sprawdzać pocztę elektroniczną. Gdy ktoś do Ciebie pisze, najczęściej nie wie, że nie ma Cię w pracy, przez co może dojść do niepotrzebnych nieporozumień. Z pomocą przychodzi automatyczne powiadomianie nadawcy o nieobecności.



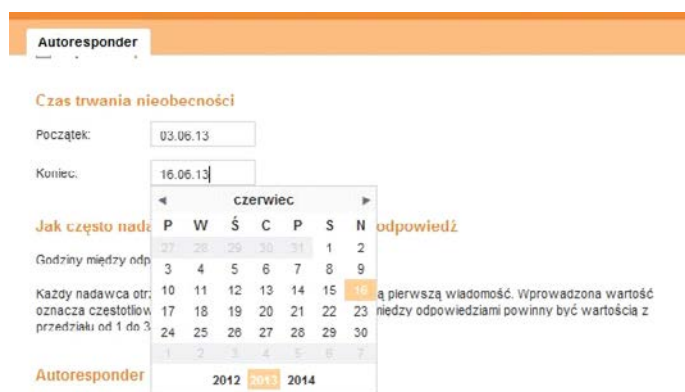
## KROK 1

Zaloguj się do swojej poczty elektronicznej przez przeglądarkę internetową (adres: <http://poczta.lasy.gov.pl>).



## KROK 2

Z menu po lewej stronie wybierz zakładkę „Opcje” (1). Następnie rozwiń kolejno: „Poczta” – „Lokalne konto” – „Autoresponder” (2).



## KROK 3

Ustaw w okienkach początek i koniec swojej nieobecności. Pomoże Ci w tym kalendarz, który wyświetli się po kliknięciu w pole daty. Wybierz odpowiedni rok, miesiąc i dzień.



## KROK 4

Wpisz tekst wiadomości, który zostanie automatycznie przesłany do osoby, która w zadanych datach wyśle do Ciebie e-mail. Pamiętaj, żeby po ustawieniu wszystkich parametrów kliknąć przycisk „Zachowaj zmiany” (1). W obu oknach wiadomości wstaw ten sam tekst powiadomienia (2).

## UWAGA!

Ustawiona w ten sposób wiadomość trafi do każdej osoby, która wyśle do Ciebie e-mail. Musi być więc prosta, jasna i czytelna. Dodatkowo powinna być sformułowana w sposób oficjalny.

Dzięki tej metodzie nawet jeśli ktoś będzie próbował się z Tobą skontaktować, zostanie poinformowany, że jego e-mail został dostarczony, ale odczytasz go w późniejszym terminie. Żadne wiadomości otrzymane podczas Twojej nieobecności nie znikną. Będą czekały w skrzynce odbiorczej na Twój powrót do pracy.

TEKST | IZA RANDAK  
izabela.randak@lodz.lasy.gov.pl

IZA RANDAK  
Instruktor regionalny  
SIP, Nadleśnictwo  
Radomsko,  
korespondent  
terenowy „Głosu Lasu”







**Jerzy Bosiak**  
GŁÓWNY KSIĘGOWY  
NADLEŚNICTWA KRASNYSTAW  
(RDLP LUBLIN)

Absolwent Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Zamościu (wcześniej ukończył TL w Biłgoraju). Jest też absolwentem Politechniki Rzeszowskiej oraz studiów podyplomowych z zakresu rachunkowości i finansów. Obecnie w trakcie studiów magisterskich na WL SGGW. Był podleśniczym i leśniczym. Stawia na sumienność, dobrą organizację, otwartość na nowe pomysły i współpracę w zespole. Lubi dobrą książkę, podróże i towiectwo.



**Zofia Chrepińska**  
DYREKTOR BIURA DYREKTORA  
GENERALNEGO LP

Absolwentka WL SGGW. Wieloletni dyrektor Departamentu Leśnictwa w Ministerstwie Środowiska, była też radcą ministra. Ostatnio pracowała jako główny specjalista ŚL w Zespole doradców dyrektora generalnego LP. Za najważniejsze w pracy uważa uczciwość zawodową i profesjonalizm. Ceni potrzebę rozwoju oraz odpowiedniego postępowania z ludźmi. Interesuje się felinoterapią i ogrodnictwem.



**Marcin Lipiecki**  
ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO  
NADLEŚNICTWA OBORNIKI  
ŚLĄSKIE (RDLP WROCŁAW)

Absolwent WL SGGW w Warszawie, wcześniej Technikum Leśnego w Miliczu. Ukończył studium podyplomowe w zakresie organizacji i zarządzania w gospodarstwie leśnym. Ostatnio pracował jako inżynier nadzoru. Za najważniejsze uważa konsekwencję, obiektywizm oraz dobrą współpracę i komunikację. Pasjonuje go gra w szachy. Interesuje się historią i towiectwem, lubi podróże.



**Dariusz Mularzuk**  
NADLEŚNICZY  
NADLEŚNICTWA  
CIERPISZEWO (RDLP TORUŃ)

Absolwent WL SGGW w Warszawie. Ostatnio nadleśniczy Nadl. Toruń. Przedtem pracował w Nadl. Pułtusk i Cierpiszewo oraz jako naczelnik i zastępca dyrektora ds. ekonomicznych w RDLP w Toruniu i Lublinie. Za najważniejsze uważa umiejętne wykorzystanie zdolności i kompetencji pracowników. Pasjonuje się turystyką wysokogórską.



**Robert Paciorek**  
NADLEŚNICZY  
NADLEŚNICTWA TORUŃ  
(RDLP TORUŃ)

Absolwent WL AR w Poznaniu (wcześniej Technikum Leśne w Tucholi) oraz AWF w Gdańsku. W LP pracował w nadleśnictwach Dobrzejewice i Toruń. Ostatnio był głównym specjalistą ds. obronności i ochrony mienia w RDLP Toruń. Stawia na zaangażowanie, kreatywność i decyzyjność. Pasjonuje się sportem, towiectwem oraz filmem i muzyką. Uprawia koszykówkę.



**Anita Pniewska**  
NACZELNIK WYDZIAŁU  
ADMINISTRACJI W RDLP  
OLSZTYN

Absolwentka WL SGGW w Warszawie oraz studiów podyplomowych „Zarządzanie w Gospodarstwie Leśnym” w AR w Poznaniu. Pracowała w Nadl. Wielbark. Stawia na uczciwość, profesjonalizm oraz dobrą współpracę z zespołem. Lubi dobre kino, górskie wędrówki, podróże oraz pracę w ogrodzie.



**Sergiusz Rzatkiewa**  
ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO  
NADLEŚNICTWA  
BOLESŁAWIEC (RDLP  
WROCŁAW)

Absolwent WL AR w Poznaniu. W Nadleśnictwie Bolesławiec pracuje od 1998 roku, ostatnio na stanowisku inżyniera nadzoru. W pracy ceni lojalność, uczciwość oraz miłą i kreatywną atmosferę. Interesuje się uprawą winorośli i winiarstwem, fotografią, historią średniowiecza, podróżami i muzyką gothic.



**Mariusz Turczyk**  
DYREKTOR CENTRUM  
INFORMACYJNEGO LASÓW  
PAŃSTWOWYCH

Ukończył studia z informatyki i marketingu. Pracował w Radiu Kolor i Plus. Był rzecznikiem prasowym RDLP w Radomiu, a następnie kierownikiem Zespołu ds. Promocji i Mediów w DGLP. Przewodniczył zespołowi, który opracował politykę informacyjną LP. Za najważniejsze uważa maksymalne wykorzystywanie szans na budowanie wizerunku LP. Pasjonują go radio i ogrodnictwo.



# Koniki Wiesława

Od kilkunastu lat koniki polskie służą mu jako niezawodny i ekologiczny środek transportu podczas pracy w lesie. Prowadzona przez niego hipoterapia pomogła wielu niepełnosprawnym dzieciom.

**O** POSIADANIU KONIKÓW POLSKICH WIESŁAW KOŻYCKI, PODLEŚNICZY W LEŚNICTWIE CZARNA DĄBROWA (NADLEŚNICTWO BYTÓW, RDLP SZCZECINEK), marzył już w szkole podstawowej. Jego marzenie spełniło się pod koniec

lat dziewięćdziesiątych, kiedy kolega zaoferował mu półrocznego źrebaka – Małysia, w zamian za sztucer. Tak rozpoczęła się jego przygoda z końmi.

## KŁOPOTLIWY MAŁYŚ

Gdy Małyś podrośł, zaczął wozić swego pana do pracy w lesie. Widok był przedni – słusznego wzrostu leśnik wsiadał na

małego konika i pędził cwałem (innego chodu Małyś nie uznawał) przez las.

Konik był bardzo inteligentny, lecz – niestety – także samowolny, a jego pomysły – męczące. Chodził swobodnie wokół leśniczówki, której bronił jak pies. Zdarzało się, że gnał obok samochodu, szczerząc zęby i próbując capnąć intruza przez otwarte okno. Początkowo zbytnio się nie oddalał. Przybiegał natychmiast, gdy Wiesiek lub jego żona, Mirka, go zawołali. Później zasmakował w wypadkach do pobliskiego Bytowa.

Kiedyś, w nocy, wyjadał suszony chleb, którym sąsiedzi karmili psy. Właścicielka psów, myśląc, że to jacyś złoczyńcy chodzą wkoło jej domu, narobiła rabanu. Rodzina przybiegła na pomoc. Dobrze, że policji nie wezwali!





Paweł, ósmioletni syn Wieska, jeździ razem z nim konno. – To bardzo dobrze rozwija więź rodzinną. Mamy wspólne tematy, wspólne zainteresowania, wspólną pasję – opowiada podleśniczy



Hipoterapia to jedna z najprzyjemniejszych form rehabilitacji. Dziecko dzięki kontaktowi z koniem nabiera pewności siebie, uspokaja się, doskonali równowagę i koordynację

A to tylko mały konik napędził ludziom takiego stracha. Gdy oświetlili go laskami, odwrócił się błyskawicznie, podskoczył, bryknął, kwiknął i odgalał w ciemny las.

Pomysłów na urozmaicenie sobie życia miał Małyś tysiące. Świetnie się bawił, nie rozumiejąc, że dla jego właściciela, Wieska Koźczkowskiego, te wysoki były coraz mniej zabawne. Zaczynał mieć go dość. No i w końcu Małyś się dograł. Został sprzedany.

#### **HODOWLĘ CZAS ZACZAĆ**

Trudne początki z niesfornym ogierem nie zniechęciły Wieska Koźczkowskiego do koników polskich. Wręcz przeciwnie – czuł, że to właśnie tę rasę chce hodować. Na szczęście następne konie nie powtarzały już ekstremalnych wyskoków poprzednika.

Za pieniądze ze sprzedaży Małysia Koźczkowski kupił klacz Nimkę. Ten rodowodowy koń, urodzony w rezerwacie koników polskich Zielony Ostrów, rozpoczął hodowlę z prawdziwego zdarzenia. Do tego czasu Wiesiek przeczytał o konikach polskich prawie wszystko, stał się profesjonalnym hodowcą.

Nimka, podobnie jak Małyś, nie miała najmniejszego szacunku do ogrodzeń żerdziowych. Natychmiast po przywiezieniu, nowa klacz pooosza – i tyle ją widzieli. Zmartwieni właściciele bezskutecznie szukali jej do zmroku, potem machnęli ręką. Trudno. Przyjdzie, to przyjdzie. I rano, o dziwo, wróciła, mimo że nie znała okolicy. Na szczęście skuteczną metodą grodzenia okazały się tzw. pastuchy elektryczne i raz na zawsze

skończyły się kłopoty z uciekającymi końmi.

#### **HIPOTERAPIA**

Wiesiek zauważył sam po sobie, że gdy schodził z konia, czuł się zdrowszy, mocniejszy, miał więcej energii. Lektura fachowych książek utwierdziła go w tym, co sam podejrzewał – miał w domu niezwykle, żywe narzędzie do rehabilitacji. Zafascynowało go, że może pomóc wielu potrzebującym, głównie niepełnosprawnym dzieciom, przez hipoterapię. Jest to jedna z najprzyjemniejszych form rehabilitacji. Dziecko dzięki kontaktowi z koniem nabiera pewności siebie, uspokaja się, doskonali równowagę i koordynację.

Koniki Wieska, z powodu ich łagodnego charakteru i niedużego wzrostu, idealnie nadawały się do pracy z dziećmi. Podleśniczy chciał udostępnić je za darmo. Namawiał do tego dłuższy czas przeróżne instytucje, niestety bez rezultatu. Udało się w 2008 roku. Kupował u niego drewno pewien człowiek, który miał autystyczne dziecko. – Zaprosiłem go, by przyjechał z dzieckiem na koniki – opowiada. – Przyjechał, a potem opowiedział o tym w szkolnym ośrodku opiekuńczo-wychowawczym.

Niedługo potem do podleśniczego zgłosiła się Anna Kreft, która pracuje w tej szkole i też ma dziecko autystyczne. Powiedziała, że działające u nich Stowarzyszenie Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Pomóż mi być” myśli właśnie o hipoterapii. Zapytała o warunki. – Nie mogła uwierzyć, że chcę udostępnić koniki za darmo – mówi podleśniczy.

#### **Konik polski**

Uważa się go za potomka tarpana – prymitywnej rasy konia zamieszkującego przed wiekami rozległe tereny leśne Europy. Koniki żyją w tabunach mających swoją wewnętrzną strukturę – na ich czele stoi ogier. Każdy z tabunów zajmuje określone terytorium. Koniki polskie w hodowlach rezerwatowych przyczyniają się do czynnej ochrony przyrody jako „żywe kosiarki”. Ich ekologiczną funkcję docenili już Holendrzy, Belgowie, Niemcy, Anglicy i Francuzi. Z ich pomocą starano się odtworzyć populację tarpana, między innymi w Parku Zwierząt Hellabrunn w Monachium oraz w Puszczy Białowieskiej. Charakterystyczną cechą koników jest ich wytrzymałość na trudne warunki bytowania, małe wymagania paszowe i odporność na choroby. Koniki polskie są obecnie chronione jako rodzima rasa zwierząt, na mocy dyrektywy UE z 2005 roku.

Fundacja dostała pieniądze na opłacenie hipoterapeuty i podpisała z Wieskiem Koźczkowskim umowę na nieodpłatne użyczenie koników. Hipoterapia ruszyła w maju 2008 roku. – Wówczas bardzo mi pomógł nadleśniczy Nadleśnictwa Bytów, który bez chwili wahania zgodził się na prowadzenie przy leśniczówce zajęć

z hipoterapii i jeszcze wydzierzał mi 8 ha łąk dla moich rumaków – opowiada Koźyczkowski. Popołudniami Wiesiek pomagał hipoterapeutce w prowadzeniu zajęć, obserwował, pytał o wszystko. W krótkim czasie bardzo wiele się nauczył – stał się hipoterapeutą, choć bez licencji.

Niestety, gdy wyczerpały się fundusze, nie było za co opłacić terapeuty i zajęcia się skończyły. Wieskowi żal było dzieci, więc hipoterapia odbywa się nadal, ale już nie tak regularnie i, niestety, bez licencjonowanej opieki. Rodzice sami prowadzą koniki i asekurowują dzieci. Tyle razy już to robili pod okiem fachowca, że zestaw ćwiczeń dla swoich dzieci znają doskonale. A w razie czego zawsze Wiesiek im pomoże, doradzi.

– Moim zdaniem należy promować hipoterapię – uważa podleśniczy. – Wiadzę, że dzieci bardzo dobrze to odbierają i że są efekty. Dla mnie ważne jest to, że mogę pomóc ludziom i że moja hodowla się rozwija. Może kiedyś sam zrobię kurs hipoterapii? Coraz poważniej o tym myślę.

#### KONIKI DLA KAŻDEGO

Od czasu wejścia polski do Unii Europejskiej koniki polskie są objęte programem ochrony ras rodzimych. Hodowca dostaje na nie dotację z funduszy unijnych. Zapewne dzięki temu wokół Bytowa powstało kilka hodowli konika polskiego, w tym jedna, prowadzona przez pracowników Nadleśnictwa Bytów.

– Polecam koniki polskie wszystkim leśnikom, który kochają konie, a chcą uniknąć kosztów zakupu i utrzymania – radzi Wiesiek Koźyczkowski. – Są ściśle związane ze środowiskiem leśnym, żyją na swobodzie. Dzięki temu przyczyniają się do utrzymania siedlisk naturalnych. Zgryzają trawy, turzyce, przygryzają krzewinki, nie wypłaszają ptaków z miejsc lęgowych. Poza tym są przemiłe, łagodne, odporne, zdrowe i tanie w utrzymaniu. Nie potrzebują stajni. Pod wiatę wchodzi wyłącznie latem, gdy szukają cienia lub schronienia przed owadami. Mogą nic nie robić tygodniami, a wzięte pod siodło po prostu idą. Mimo małego wzrostu są bardzo silne. Wąż prawie 100 kg, dużo jeżdżę konno i nie zdarzyło mi się, aby konik się pod mną zmęczył.

TEKST I ZDJĘCIA | MAYA GIELNIAK  
korespondent terenowy „Głosu Lasu”

# Czy to już mobbing?

Szef publicznie cię krytykuje, a jego uwagi są bezpodstawne? Może koleżanka z firmy opowiada plotki na Twój temat, a kolega otwarcie wyśmiewa się z Twoich poglądów? To jeszcze arogancja czy już mobbing?

**O CZYWIŚCIE NIE KAŻDA PRZYKROŚĆ, KTÓREJ DOŚWIADCZASZ W PRACY, JEST MOBBINGIEM.** Zdarza się, że w stresie, towarzyszącym wykonywaniu trudnego lub uciążliwego zadania, padną nieprzyjemne słowa. Bywa też, że szef, niezadowolony z jakości lub tempa Twojej pracy, przekaże Ci nieprzemysłane uwagi. Jest to oczywiście przykre, stresujące, ale jeśli dzieje się okazjonalnie i powoduje jedynie chwilową utratę Twojego dobrego samopoczucia, to nie ma się czym przejmować.

Zdarzają się jednak sytuacje, które nie dość, że są nieprzyjemne, to jeszcze się powtarzają. Ich skutkiem jest permanentny stres, który często prowadzi do depresji. Jeśli trwają co najmniej pół roku, to znaczy, że możesz być ofiarą mobbingu.

#### SYTUACJA BEZ WYJŚCIA?

Do mobbingu dochodzi najczęściej wtedy, gdy podwładny lub kolega z pracy zaczynają w czymś przeszkadzać – protestują, gdy inni chcą na nich przerzucić swoje obowiązki, przypisać sobie ich sukces lub nie kryją się z tym, że ich wiedza i umiejętności są większe. To właśnie ta „inność” i opór wyzwalają agresję. Dlatego ofiarami są często osoby kreatywne, pracowite, odnoszące sukcesy i biorące na siebie dużo obowiązków. Zaa-

nowane albo nie potrafią sobie z tym poradzić, albo pracują jeszcze więcej, ponieważ czują się odpowiedzialne za niezastąpione przewinienia. Bywa, że długo nie mają świadomości, iż są manipulowane przez mobbera, który chce rozładować własną frustrację, pozbyć się potencjalnego konkurenta do wyższego stanowiska, upokorzyć go, zabić nudę towarzyszącą brakowi zajęć, a czasem jest osobą stosującą przemoc, w tym wypadku psychiczną.

#### Co to jest mobbing?

Mobbing jest to bezpodstawne, ciągłe i długotrwałe dręczenie, zastraszanie, prześladowanie i szykanowanie człowieka w pracy prowadzone przez przełożonego, współpracowników, a nawet podwładnych. Powoduje poczucie bezsilności, upokorzenia i krzywdy, prowadzące do pogorszenia samopoczucia, a nawet długotrwałych problemów zdrowotnych. Międzynarodowa Organizacja Pracy wskazuje, że jest to nękanie psychiczne pracownika, a nawet przemoc, które są stosowane systematycznie. Godzą w osobowość człowieka, jego godność, a także naruszają jego integralność psychiczną i fizyczną.





RYŚ. I. LUKASZ WIERZBICKI

Wszyscy mają poczucie bezsilności i sądzą, że jedynym rozwiązaniem byłaby zmiana miejsca pracy. Nie robią tego z różnych względów, głównie ekonomicznych. Trwają w patologicznym układzie, licząc, że coś się zmieni.

Czy słusznie uważają, że doświadczają mobbingu? – Jak najbardziej – mówi Magdalena Warszevska-Makuch, psycholog z Pracowni Psychologii Społecznej w Centralnym Instytucie Ochrony Pracy (CIOP-PIB). – Anna nie dość, że jest ofiarą mobbingu, to jeszcze jest dyskryminowana z powodu swojej płci i macierzyństwa. Marek i Krzysztof też są mobbingowani. Pierwszy jest wyśmiewany i upokarzany, drugi natomiast poddawany nieuzasadnionej krytyce, pomniejszane są jego kompetencje, a wszystko po to, by zniszczyć jego reputację i być może wyeliminować go jako potencjalne zagrożenie – wyjaśnia pani Magdalena. Ocenia, że są tu wszystkie charakterystyczne dla mobbingu instrumenty, a więc kłamstwa, szykany, intrygi, plotki, oszczerstwa i – co ważne – są stosowane wielokrotnie, systematycznie i przez dłuższy czas.

– Ale taka sytuacja nie bierze się znikąd – wyjaśnia pani psycholog. I dodaje, że zwykle występuje w jednostkach, które nie stosują jasnych kryteriów oceny pracownika i możliwości awansu, gdzie

Jak to się zwykle kończy? Depresją, problemami ze zdrowiem fizycznym, np. kardiologicznymi, a czasami nawet całkowitą niezdolnością do pracy osoby mobbingowanej. Dlaczego tak się dzieje? Bo mobbing jest trudny do udowodnienia. Ofiara najczęściej długo się waha, nim podejmie decyzję o jego przerwaniu. Bywa, że bierze winę na siebie, nie rozumiejąc, że jest przeszkodą, którą mobber musi pokonać.

Czy zatem Anna, pracująca w dziale technicznym nadleśnictwa, prywatnie mama dwójki małych dzieci, słusznie obwinia szefa o mobbing, uzasadniając, że ten tylko z powodu jej płci i macierzyństwa ciągle zasypuje ją przykrymi uwagami? Od powrotu z urlopu macierzyńskiego, czyli od dwóch lat, bez przerwy słyszy, że miejsce takich jak ona jest w domu z dziećmi, a nie w nadleśnictwie. Szef komentuje każde jej zwolnienie na dzieci, każde spóźnienie i choćby nie wiem jak się starała, podważa jakość wykonanej pracy.

A czy Marek, młody podleśniczy po studiach, słusznie denerwuje się, gdy

gorzej wykształcony leśniczy nazywa go studencikiem, często dołączając do tego sformułowania wulgarny epitet i kpi sobie z jego braku doświadczenia w terenie? Co z Krzysztofem, doświadczonym leśniczym, który od kilku miesięcy jest bez przerwy nękanym, że źle wykonuje swoją pracę? Do tej pory nikt nie miał do niego żadnych uwag, ale odkąd nastął nowy nadleśniczy, to i on, i jego zastępca, a także inżynier nadzoru, bez przerwy są niezadowoleni. Nie dość, że Krzysztof jest publicznie krytykowany, to jeszcze odbija się to na jego zarobkach. Jest notorycznie pomijany podczas podwyżek, a przyznawane mu premie kwartalne są jednymi z najniższych w nadleśnictwie. Odsunęła się też od niego część załogi. Krzysztof uważa, że jego jedyną „winą” jest obroniony niedawno doktorat. Systematycznie podnosi kwalifikacje, dobrze pracuje, jest więc potencjalnym zagrożeniem dla swojego szefa. Dlatego ten systematycznie niszczy jego reputację fachowca i dobre kontakty z innymi pracownikami.

Żadna ze wspomnianych tu osób nie szukała pomocy poza swoją jednostką.

### Jak się bronić przed mobbingiem?

- Zapisuj wszystkie niepokojące zachowania i działania mobbingowe. Notuj miejsce, czas i okoliczności im towarzyszące.
- Rozmawiaj na temat swojej sytuacji z jak największą liczbą osób: rodziną, kolegami, związkami zawodowymi.
- Szukaj pomocy poza pracą.
- Szukaj możliwości mediacji, próbuj rozwiązywać problemy polubownie. Jeśli się nie uda, szukaj innych możliwości.
- Naucz się odpowiadać na zaczepki słowne, bądź asertywny. Wyrażaj własne emocje i zdanie bez naruszania godności osobistej rozmówcy. Nie reaguj agresywnie.

ŹRÓDŁO: PIP

są oni traktowani instrumentalnie i jest przyzwolenie na stosowanie mobbingu, a nawet rozmyślnie stosuje się, oparty na mobbingu, autokratyczny styl zarządzania. Mobbingowi sprzyja też atmosfera napięcia i wzajemnej wrogości.

#### CO NA TO PRAWO?

Pojęcie mobbingu zostało wprowadzone do Kodeksu pracy na początku 2004 roku. Art. 94 tego dokumentu jednoznacznie zobowiązuje pracodawcę do przeciwdziałania mobbingowi. To on jest odpowiedzialny za to zjawisko, nawet jeśli jego sprawcami są podwładni. Pracownik, który ucierpiał z powodu mobbingu, ma prawo rozwiązać umowę o pracę w trybie natychmiastowym, bez wypowiedzenia, i domagać się od pracodawcy odszkodowania. Do takiego Nielimitowanego zadośćuczynienia finansowego ma także prawo pracownik, u którego mobbing wywołał problemy zdrowotne.

Jak dochodzić swoich praw? – Nie jest to niestety takie proste, bo to osoba mobbingowana musi udowodnić, że tak się właśnie stało – wyjaśnia Magdalena Warszevska-Makuch. – Dlatego trze-

#### Czy jesteś w grupie ryzyka?

- Czy w ostatnim czasie spotykałeś się z nieuzasadnioną krytyką Twojej pracy lub życia prywatnego ze strony kogokolwiek w środowisku pracy?
- Czy zostałeś odizolowany fizycznie lub społecznie od reszty współpracowników?
- Czy ktokolwiek zaniża twoje zaangażowanie w pracę?
- Czy otrzymujesz nadmierną ilość pracy, tzn. nie do wykonania w ustalonym terminie lub niedostosowaną do twoich możliwości?
- Czy ktokolwiek obraża cię w pracy?

Jeśli na większość pytań odpowiedziałeś twierdząco, możesz być w grupie ryzyka. Jeżeli działania te trwają co najmniej pół roku, możesz już być ofiarą mobbingu, jednak pamiętaj, że ankieta ta ma tylko charakter orientacyjny.

ŹRÓDŁO: PIP

## Mobbing zwykle występuje w jednostkach, które nie stosują jasnych kryteriów oceny pracownika i możliwości awansu

ba skrupulatnie zapisywać wszystkie sytuacje świadczące o mobbingu. Prowadzenie takiego „dziennika” pozwala ustalić fakty, jeśli już dojdzie do złożenia pozwu w sądzie pracy, gdzie badana jest zgodność z kryteriami pozwalającymi rozpoznać to negatywne zjawisko. Warto też zbierać orzeczenia lekarskie od kardiologów czy psychiatrów, świadczące o kłopotach zdrowotnych spowodowanych mobbingiem, a także nie bronić się przed długoterminowym zwolnieniem od specjalisty potwierdzającym rozstrój zdrowia – przekonuje pani psycholog.

Dowodem mającym największą wartość w postępowaniu sądowym są udokumentowane przejawy mobbingu, np. pisemne groźby oraz relacje świadków. Potwierdzeniem mobbingu mogą być także nagrania, i to zarówno te indywidualne, jak i materiał z kamer przemysłowych. Te jednak nie zawsze są uwzględniane przez sąd. Zawsze można też zasięgnąć pomocy prawnej w Państwowej Inspekcji Pracy ([www.pip.gov.pl](http://www.pip.gov.pl)). PIP nie orzeka jednak o istnieniu mobbingu w zakładzie pracy. Inspektor pracy jedynie weryfikuje prawdopodobieństwo wystąpienia działań noszących znamiona mobbingu na podstawie stworzonej przez Inspekcję anonimowej ankiety antymobbingowej.

Postępowanie w sprawach mobbingowych prowadzone jest w dwóch etapach. Najpierw sąd decyduje, czy sprawa rzeczywiście dotyczy mobbingu. Jeśli zostanie to potwierdzone, ustala się, czy poszkodowany doznał rozstroju zdrowia lub innej szkody. Niezależnie od tego, czy konkretna sytuacja kwalifikuje się do sądu pracy, można złożyć przeciwko mobberowi pozew cywilny z tytułu naruszenia dóbr osobistych. Wtedy zadośćuczynieniem mogą być np. ustne lub pisemne przeprosiny, sprostowanie zamieszczone w prasie, zadośćuczynienie pieniężne lub wpłacenie odpowiedniej kwoty na wskazany cel społeczny.

#### JEŚLI NIE SĄD, TO CO?

O pomoc można się zwrócić także do Krajowego Stowarzyszenia Antymobbingowego, które od 2002 roku działa we Wrocławiu. Jest to organizacja pozarządowa, która obejmuje swoim działaniem teren całej Polski. Na stronie stowarzyszenia ([www.mobbing.most.org.pl](http://www.mobbing.most.org.pl)) można znaleźć informacje na temat mobbingu, pomocy w sytuacjach kryzysowych oraz działalności organizacji. Głównym celem stowarzyszenia jest pomoc osobom prześladowanym w środowisku pracy oraz przeciwdziałanie mobbingowi.

*Imiona bohaterów artykułu zostały zmienione*

MAGDALENA  
WARSZEWSKA-  
MAKUCH  
PSYCHOLOG



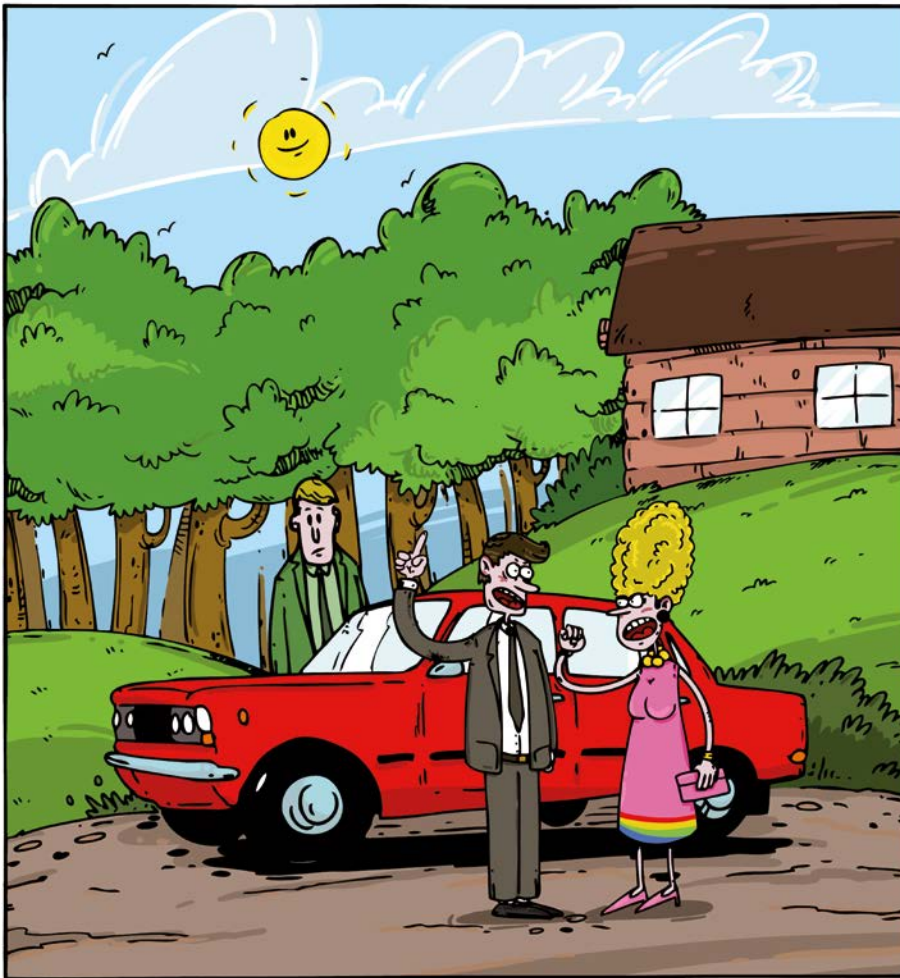
→ ZDANIEM EKSPERTA

#### Jak pomóc ofierze mobbingu?

Nie udawajmy, że nie widzimy przejawów mobbingu. Udzielmy wsparcia takiej osobie. Zapewnijmy ją, że może liczyć na naszą pomoc. Dużej odwagi, zwłaszcza jeśli sprawcą mobbingu jest przełożony, wymaga zapewnienie, że w sytuacji kryzysowej może nas powołać na świadka. Rozważmy jednak taką możliwość. Przecież za chwilę to my możemy stać się ofiarą i potrzebować wsparcia innych. Domagajmy się też, by w regulaminie pracy jednostki znalazł się zapis o przeciwdziałaniu mobbingowi i karach, które będą nakładane na sprawców takich zachowań.

TEKST | KATARZYNA BIELAWSKA





RYS. LEUKASZ WIERZBICKI

# Moja pierwsza praca

W 1972 roku podjąłem pracę w Nadleśnictwie Korpele (OZLP Olsztyn). Zostałem tam przyjęty raczej chłodno, jednak z upływem czasu uprzedzenia znikły.

**N**ADLEŚNICZY BYŁ CZŁOWIEKIEM OTWARTYM I DOWCIPNYM. WIĘKSZOŚĆ CZASU PRZEBYWAŁ POZA SWYM GABINETEM, W POKOJACH PRACOWNIKÓW. Ponieważ na początek 1973 roku zaplanowano połączenie nadleśnictw Korpele, Szczytno i Maładaniec, nadleśniczy, jako przyszły szef całości, musiał przygotować miejsca pracy dla kilku osób, które miały przejść

z likwidowanych nadleśnictw. Dodatkowo pomieszczenia adaptowała na biuro własna grupa remontowo-budowlana. Problemem było tylko zdobycie materiałów budowlanych na dodatkowe nieplanowane zadanie, a nawet zakup biurek i ubrań roboczych. Zawsze czegoś brakowało. Ostatecznie większość brakującego wyposażenia biura uzupełniono z likwidowanych nadleśnictw.

Nowe nadleśnictwo otrzymało nazwę „Nadleśnictwo Szczytno z siedzibą

w Korpelach”. Była to duża jednostka, o powierzchni około 32 tys. ha. To właśnie tam przyszło mi pracować. Jeszcze na stażu zajmowałem się między innymi prowadzeniem wniosku szczegółowego cięć, czyli ręcznym rejestrowaniem WOD-ów. Podczas stażu, zimą 1973 roku, pracowałem w Zespole Ochrony Lasu w Gdańsku w ramach delegacji służbowej.

## A GDZIE TE GRUNTY?

Po stażu zatrudniono mnie na stanowisku referenta techniczno-leśnego. Otrzymałem nowe obowiązki: prowadzenie repertorium spraw dotyczących szkodnictwa leśnego, stanu posiadania, lasów niepaństwowych i odszkodowań łowieckich. Jeśli chodzi o lasy niepaństwowe, nie miałem zbyt wielu zadań. Było ich zaledwie około 2 tys. ha, podzielonych na dwa obwody nadzorcze. Leśniczowie ds. lasów niepaństwowych też nie byli przeciążeni pracą. Problemem były ich rozjazdy po terenie, ze względu na duże rozproszenie tych lasów. Poruszali się motocyklami lub motorowerami, podobnie jak pozostali leśnicy terenowi (używający często tylko rowerów i własnych nóg), a otrzymywany z tego tytułu ryczałt ledwie pokrywał koszt paliwa.

Podobny problem mieli strażnicy, którzy czasami nie dotrzymywali terminów wykonania czynności i oddawali mi akta po terminie lub w ostatnim dniu. Otrzymałem raz „za pięć trzecia” materiały z dochodzenia i postanowiłem niezwłocznie sporządzić zapytanie o karalność, aby następnie osobiście nadać je na pocztę, bo tu były sztywne terminy. Z dokumentów wynikało, że podejrzany nazywa się: Mienzowski, Miensowski, Mieszowski lub Mierzowski. Kilka dni poszukiwałem strażników, aby wyjaśnić sprawę. Doprowadziłem do wyroku skazującego, zostało to jednak źle odebrane przez kierownictwo nadleśnictwa, ponieważ dotyczyło mniejszości autochtonicznej, z którą należało utrzymywać poprawne stosunki.

W sprawach łowieckich musiałem czytać podania o wyszacowanie szkody, które kierowałem do leśniczych. Większe szkody szacowałem sam lub z udziałem leśniczego. Często z podania nie można było się dowiedzieć, o co chodzi. Raz nawet wynikało, że to piszący sam sobie wyrządził szkodę. Podania te pisali bowiem ludzie prości, którzy nigdy nie chodzili do polskiej szkoły.

Początkowo nie byłem świadom, w co zostałem wmanewrowany, podejmując się prowadzenia spraw stanu posiadania. Ruch gruntów odbywał się tylko w jedną stronę – przyjmowania ich z Państwowego Funduszu Ziemi. Odbywało się to najczęściej kameralnie. Kierownik Wydziału Gospodarki Gruntami Urzędu Powiatowego był bardzo sympatycznym panem o niemiecko brzmiącym nazwisku. Na podpisanie protokołów przekazania gruntów zapraszał do restauracji. Na pytanie: „A gdzie się te grunty znajdują?” odpowiadał szczerze: „Nie wiem, bo na geodetę nie ma pieniędzy”. Zdobycie map ewidencyjnych, podobnie jak i innych map szczegółowych, było bardzo trudne. Wszystkie miały klauzulę co najmniej poufną. Żartowano, że najłatwiej jest je kupić w kiosku w Berlinie Zachodnim.

dalej i to gościa przekonało. Wytknął mi jednak nieznajomość terenu, ponieważ minęliśmy skrzyżowanie linii oddziałowych i należało się cofnąć około 50 metrów. O tym fakcie nadleśniczy został poinformowany w poniedziałek przez dyrekcję w Olsztynie, a ta przez Naczelny Zarząd LP. Ile trudu musiał sobie zadać ten pan, żeby – przy ówczesnych środkach łączności – powiadomić NZLP w tak krótkim czasie?

Moja wpadka jednak była niczym w porównaniu z plamą nadleśnictwa. Byłem świadkiem małżeńskiej sprzeczki po dotarciu do osady. Żona tego pana nie chciała wysiąść z samochodu, gdy zobaczyła tę chatę i w pobliżu brak żywej duszy. Wreszcie wyszła, aby rozprostować nogi. Na miejscu był leśniczy, który bardzo grzecznie przywitał gości i zaprosił do środka. Pani poprosiła o pokazanie

grubego świerka narysowana była tarcza strzelnicza, a kora silnie podziurawiona i odłupana od rzutów nożem. W sąsiadującym młodniku znaleźć można było zniszczone materace i inne śmieci.

Okazało się jednak, że nie o takich turystów im chodzi i chcieli odstąpić od filmowania z powodu słabego światła. Ja jednak nalegałem. Dzięki mnie nakręcono kilka ujęć. Reporterzy zauważyli bowiem, że jestem zorientowany w technice fotograficznej i filmowej, więc nie chcieli ze mną zadzierać. Skutek był taki, że materiał nie został wyemitowany, a po trzech dniach przyleciał śmigłowiec z Krakowa z ekipą porządkową. Nie wiem, czyich prominentów dzieci wypożywały w tym miejscu.

Większość niedziel musiałem poświęcić na pracę zleconą, której nikt inny nie chciał się podjąć. Polegała ona na aktualizacji stanu lasu za okres pięciu lat (połowa cyklu urzędniowego). Należało skorelować wszystkie odnowienia z cięciami, wypełnić w ołówku dziesiątki raptularzy. Dotyczyło to trzech byłych nadleśnictw.

Po wykonaniu i oddaniu tej pracy zostałem wezwany do OZLP. Jechałem z duszą na ramieniu. Na rozmowę zaprosił mnie jeden z pracowników, zapewne długoletni, odpowiedzialny za całość pracy. Okazał mi jeden z raptularzy i stwierdził, że wymyśliłem dodatkowy pododdział „l”, a pododdziały w tym oddziale kończą się na literze „k”. Ja sprostowałem, że jest to litera „i”. Pan inspektor sprawdził i na tym zakończyła się rozmowa.

Dwa tygodnie później, na początku września, zaproponowano mi pracę w OZLP, na nowo utworzonym stanowisku ds. turystycznego zagospodarowania lasu. Propozycji tej jednak nie przyjąłem, z czego ucieszył się mój nadleśniczy. Rozważałem już odejście do innego nadleśnictwa, chociaż jeszcze tego nie zdradzałem. Brak perspektyw, głównie mieszkaniowych, był główną przyczyną tej decyzji, ale nie jedyną. Równie ważną było złe samopoczucie, które przypisywałem miejscowemu klimatowi i mieszkaniu w poniemieckim murowanym budynku. Wiele lat upłynęło, zanim skojarzyłem to z wykrytą u mnie boreliozą.

Wreszcie, na początku listopada, złożyłem podanie o przeniesienie do innego nadleśnictwa w OZLP Siedlce,

## Otrzymałem raz „za pięć trzecia” materiały z dochodzenia i postanowiłem niezwłocznie sporządzić zapytanie o karalność. Z dokumentów wynikało, że podejrzany nazywa się: Mienzowski, Miensowski, Mieszowski lub Mierzowski

### LETNIE NIEDZIELE

Jedyną latą na Mazurach zostało mi zagospodarowane przez nadleśnictwo tak, że nie miałem prawie wolnych niedziel. Jedną niedzielę oczekiwałem na gościa z ministerstwa, który postanowił spędzić urlop nad jeziorem; akurat OZLP wytypował Nadleśnictwo Szczytno. Nadleśnictwo warunków lokalowych ku temu nie miało, ale musiało jakoś sprostać zadaniu. Nad jeziorem Sasek Wielki znajdowała się osada podleśniczego, który mieszkał tam samotnie, a rodzinę miał w Szczytnie. Wykwaterowano więc podleśniczego, osadę odświeżono, a moim zadaniem było pilotować gościa z Korpel na miejsce.

Gość przyjechał nowiutkim fiatem 125, wersja fińska. Bardzo nie odpowiadała mu jazda leśną drogą. Poinformowałem, że naokoło jest cztery razy

łązienki. Leśniczy wskazał kącik higieniczny i od tego zaczęła się sprzeczka. Pani chciała natychmiast odjechać w inne miejsce, chociaż było płatne. Po dłuższej rozmowie z leśniczym i rozważeniu możliwości zaopatrzenia w chleb i mleko jednak zdecydowali: „Z konieczności zostajemy”. Nadleśniczy długo się tłumaczył przed dyrektorem z tego „apartamentu”.

### DZIECI PROMINENTÓW

Innym razem w dzień roboczy, po pracy, miałem przyjąć redakcję Telewizji Dziewcząt i Chłopców, która przygotowywała program o niszczeniu przyrody przez turystów. Późnym popołudniem zawiozłem reporterów na brzeg jeziora Warchały, na miejsce po obozowisku harcerskim, które widziałem poprzedniego dnia. Na pniu rosnącego na polanie



co miało mnie przybliżyć do stron rodzinnych. Kiedy ujawniłem swoje plany, w nadleśnictwie nastąpiło poruszenie, jakbym był niezastąpiony. Wkrótce dowiedziałem się, że o zatrudnienie stara się tam były nadleśniczy, związany ze Szczytnem przez swą małżonkę. Kierownictwo nie chciało do tego dopuścić. Namawiano mnie do pozostania, proponowano podwyżkę, mieszkanie za dwa lata. Ostatecznie szybko zablokowano etat, przyjmując podleśniczego z terenu, którego szybko wprowadziłem w obowiązki.

#### KŁOPOTLIWE KSIĘGI

Mnie pozostawiono jedno zadanie, które miałem wykonać do końca roku – założenie księgi ewidencji gruntów dla całego nadleśnictwa. Wydaje się, że było to proste: zsumować trzy księgi i założyć jedną. Problem jednak tkwił w tym, że księgi ewidencji gruntów były poprzednio prowadzone dla gromadzkich rad narodowych, a należało zestawić je gminami, które funkcjonowały już od 1973 roku. W tym samym czasie zmienił się również podział na kategorie gruntów: z dwudziestu ośmiu kategorii utworzono czterdzieści dwie.

Biorąc to wszystko pod uwagę, zadanie było niewykonalne. Prosiłem, żeby ktoś inny odpowiadał za wykonanie tej pracy, a ja byłbym pomocnikiem. Nic z tego. Lepszą czy gorszą księgę ewidencji gruntów musiałem sporządzić do świąt Bożego Narodzenia.

**Kierownik Wydziału Gospodarki Gruntami Urzędu Powiatowego na podpisanie protokołów przekazania gruntów zapraszał do restauracji. Na pytanie: „A gdzie się te grunty znajdują?” odpowiadał szczerze: „Nie wiem, bo na geodetę nie ma pieniędzy”**

Musiałem zwrócić szczególną uwagę na właściwe zlokalizowanie powierzchni do odnowienia i zalesienia, do poziomu gminy. Początkowo próbowałem dochodzić metodą od szczegółu do ogółu, pracując przy własnym biurku. W ten sposób potrzebowałbym co najmniej kwartału, a i tak niektóre kategorie gruntów byłyby wzięte z sufitu. Później nadleśniczy udostępnił mi swój gabinet, byłem zdążył na czas. Do dyspozycji miałem także arytmometr, chyba jeden z dwóch, które posiadało biuro. Następne lata pokazały, jaki bubel wyprodukowałem, lecz ja sobie nie mogę wiele zarzucić.

Przy okazji zakładania tej księgi zlokalizowałem kilka obiektów do zalesień przyjętych w minionych latach z PFZ, w tym największy „Burdąg” o powierzchni 90 ha. Próżno szukało go dwóch leśniczych – a może woleli nie odnajdywać, gdyż i tak mieli co robić.

W 1973 roku leśnictwa były powiększane kosztem innych, likwidowanych. Leśniczym miały służyć pomocą brygady robocze i zespoły ścinkowo-zrywkowe kierowane przez technologów – twory wymyślone na ulicy Wawelskiej. Nadchodziła era mechanizacji leśnictwa. Ja także miałem swój wkład w postęp techniczny, wykonałem bowiem uchwyt do papieru – uniwersalny z wieszakiem, do toalety w biurze nadleśnictwa. Za ten „wynalazek” zostałem wytypowany do nagrody rocznej NOT, której jednak nie otrzymałem, gdyż dopatrzone się, że nie należę do SITLiD-u. Ten przykład obrazuje, jaki dystans dzielił wtedy decydentów z ulicy Wawelskiej i wykonawców w terenie.

*Pamięci Wandy, mojej ukochanej żony*

TEKST | KAZIMIERZ KASPRZAK

REKLAMA



SGGW Leśny Zakład Doświadczalny w Rogowie  
95-063 Rogów, ul. Akademicka 20, e-mail: sekretariat.lzd@interia.pl  
www.targilesne.pl, www.lzdrogow.sggw.pl

Mamy przyjemność zaprosić Szanownych Państwa na:



**MIĘDZYNARODOWE  
TARGI LEŚNE  
ROGÓW 2013**  
4-6 września

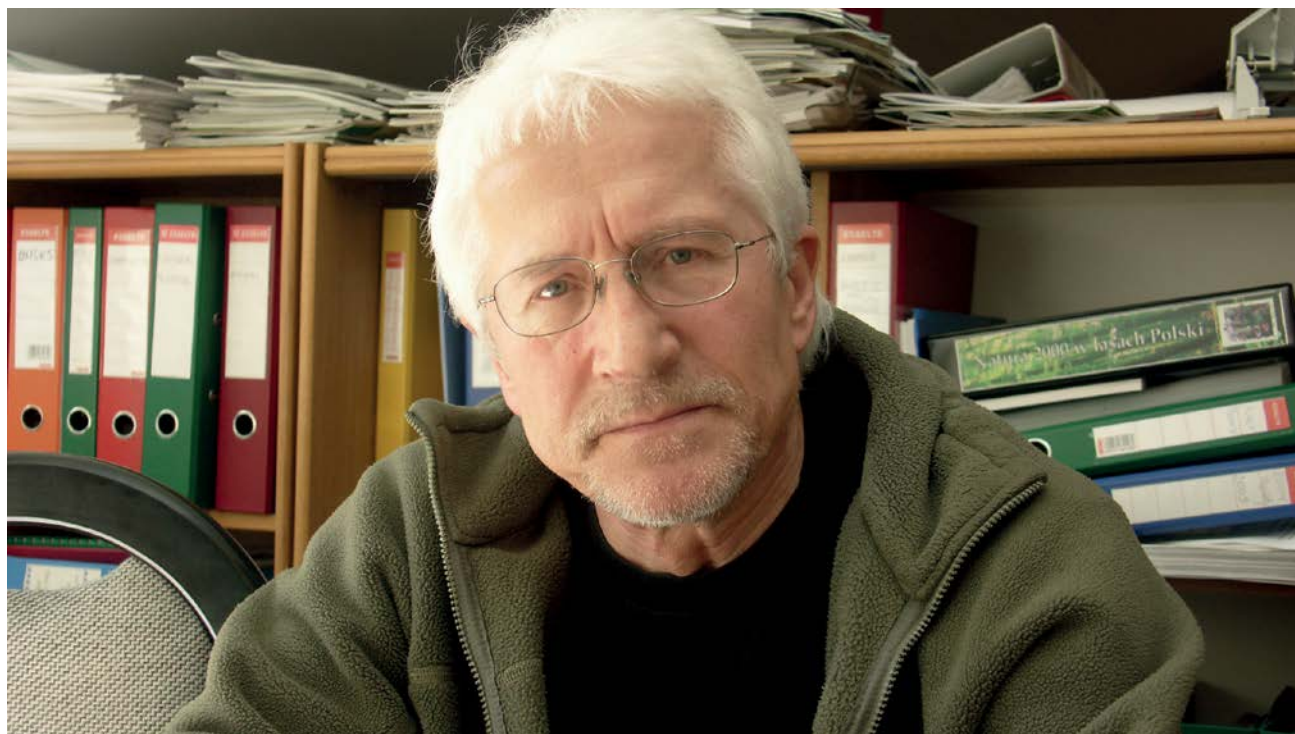
#### HONOROWY PATRONAT OBJĘLI:

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska,  
Dyrektor Generalny Lasów Państwowych,  
JM Rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Leśnego w Warszawie,  
Prezes Stowarzyszenia Przedsiębiorców Leśnych,  
Marszałek Województwa Łódzkiego.

#### PARTNERZY:

Międzynarodowe Targi Poznańskie,  
Ośrodek Rozwoju Wdrożeniowy Lasów Państwowych w  
Bedoniu,  
Targi odbędą się w halach wystawowych oraz na terenach leśnych  
LZD w Rogowie.

Szczegółowych informacji dotyczących targów udziela pani Barbara Adamczyk  
e-mail: adamczyk.lzd@interia.pl; tel. 604 204 746



ZDJĘCIE | KRZYSZTOF FRONCZAK

# Nie zmarnujemy tej szansy

O Narodowym Programie Leśnym rozmawiamy z prof. Kazimierzem Rykowskim, organizującym prace nad tym dokumentem.

**Realizowany przez IBL, na zlecenie dyrektora generalnego LP i finansowany z funduszu leśnego, „Program rozwoju leśnictwa”, otwiera drogę do budowy Narodowego Programu Leśnego. Przedsięwzięciu patronuje minister środowiska. Ale przecież mamy już takie dokumenty jak ustawa o lasach, „Polityka leśna państwa” (1997), „Polityka ekologiczna państwa” (1991 i druga jej edycja z 2000 roku), a cele i zadania leśnictwa zawarte są także w licznych innych aktach praw-**

**nych i politycznych. Czy wcześniejsze wizje polskiego leśnictwa się zdezaktualizowały?**

Ustawa o lasach jest po raz kolejny nowelizowana, a w trakcie konsultacji pojawiają się opinie o potrzebie zwołania okrągłego stołu w sprawach lasów. Z kolei „Polityka leśna państwa” pozostała w dużym stopniu martwym zapisem. Nowoczesne dokumenty tej rangi, spełniające europejskie czy nawet światowe standardy, nie okazały się jednak przeszkodą dla manipulacji politycznych, by wspomnieć tylko o powracających co jakiś czas zakusach, by prywatyzować lasy, zmienić status własnościowy Lasów Państwowych czy włączyć je do sektora finansów publicznych. W majestacie, wydawałoby się, najwyższych rangą aktów prawnych i dokumentów wyrażających wolę polityczną państwa nadzór nad prawie 40 proc. powierzchni zarządzanej przez Lasy Państwowe faktycznie przekazano w ręce nowego administratora – Generalnej Dyrekcji

Ochrony Środowiska i jej regionalnych oddziałów. Lasy stały się polem konfrontacji rozmaitych grup interesów, wyrażających swoje preferencje czy wręcz żądania co do sposobu i intensywności użytkowania zielonych zasobów albo też zakresu i metod ochrony leśnej przyrody. Wyszło na jaw, że w dziedzinie leśnictwa nie brakuje wprawdzie znakomitych rozwiązań, ale nie zawsze przystają one do rzeczywistości.

**Skąd wzięła się ta słabość?**

Dokumenty te eksponowały przede wszystkim punkt widzenia i interesy Lasów Państwowych, organizacji, która jest zarządcą, a nie właścicielem. To był podstawowy grzech. Nie było szerszego spojrzenia. Ponadto gospodarkę leśną zaszufiadkowano, uwzględniając fatalną tradycję podziałów resortowych. Tymczasem współczesne leśnictwo nie odpowiada już słownikowym definicjom działu gospodarki, sektora czy branży, a gospodarka leśna nie pasuje do wyobrażeń o pro-



dukcji rolnej ani przemysłowej. Dzisiejsze, nowoczesne leśnictwo to formuła wielkoobszarowego gospodarowania przyrodą, i to w wyjątkowo długim horyzoncie czasowym. Tu produkt ma wiele znaczeń i prezentuje różnorodnie wartości. Drewno nie jest jedynym pożytkiem, bo nie mniej od niego liczą się korzyści społeczne, środowiskowe i ochronne.

Mamy zatem sporo „przeterminowanych” dokumentów i wiele takich, na które nikt się nie ogląda. Pierwszy z brzegu przykład: w średniookresowej „Strategii Rozwoju Kraju 2020”, sporządzonej przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, ani razu nie padają słowa „las” czy „drewno”. Słowa „leśnictwo” użyto wprawdzie czterokrotnie, ale tylko po to, by skonstruować, że jest jeszcze taki sektor gospodarki, ale już nie zasłużył, by nadano mu rangę czynnika rozwoju gospodarczego. Podobnie marginalizuje rolę leśnictwa rządowy raport „Polska 2030. Wyzwania rozwojowe”.

## Dzisiejsze, nowoczesne leśnictwo to formuła wielkoobszarowego gospodarowania przyrodą, i to w wyjątkowo długim horyzoncie czasowym

To postawa nie do przyjęcia. Daje temu wyraz minister środowiska w liście wystosowanym w związku z rozpoczęciem prac nad Narodowym Programem Leśnym, stwierdzając, że brak takiego dokumentu „staje się coraz bardziej dotkliwy w konfrontacji leśnictwa z tworzonymi długo- i średniookresowymi strategiami rozwoju kraju. Ma to szczególnie ważne znaczenie w kontekście nieuchronnych zmian klimatycznych. Rola lasów, zajmujących około jednej trzeciej powierzchni kraju, jest w tych strategiach nie dość mocno wyrażana”.

### Jaki cel stawiają sobie zatem autorzy Narodowego Programu Leśnego?

Zespół organizujący prace nad Narodowym Programem Leśnym, którym kieruje, tworzy pięciu pracowników naukowych IBL: dr hab. Janusz Czerepko, dr Piotr Gołoś, dr Krzysztof Jodłowski, dr Adam Kaliszewski, prof. dr hab. Stanisław Zając oraz prof. dr hab. Dariusz Gwiazdowicz z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Ale nie oznacza to, że dokument ten pisze tych siedmiu autorów. Naszym zadaniem jest organizacja prac, które mają doprowadzić do jego powstania. Chcemy, aby w tworzeniu Narodowego Programu Leśnego uczestniczyło jak najszersze grono ekspertów i praktyków gospodarczych. Będziemy zbierali opinie i sygnały docierające do nas z różnych stron i reprezentujące najróżniejsze punkty widzenia. Bo NPL powinien zawierać spojrzenie na las i gospodarkę leśną znacznie szersze niż standardowe koncepcje rozwoju, do jakich przyzwyczaili się planiści.

### Czy Narodowy Program Leśny nie podzieli losu poprzednich dokumentów?

Tamte dokumenty spełniły swoją rolę. Narodowy Program Leśny ma inne zadania, inne są też czasy. Minister środowiska deklaruje, że NPL będzie podlegał cyklicznej ocenie, co umożliwi jego stałe doskonalenie.

Gra toczy się o stworzenie wizji polskiego leśnictwa w perspektywie do 2030 i dalej, do 2080 roku, w której ochrona nie będzie hamować rozwoju. Jest szansa, że będzie to pierwszy, zharmonizowany, strategiczny program rozwoju lasów i całego sektora leśno-drzewnego oraz ochrony przyrody w lasach. W czasach głębokich przeobrażeń gospodarczych, postępujących zmian środowiskowych i klimatycznych, a także rosnących oczekiwań społecznych wobec lasu to sprawa o kluczowym znaczeniu dla przyszłości kraju.

### Przede wszystkim konsultacje społeczne

Projekt jest realizowany metodą zarządzania przyszłością (Forsight). Integralnym jego elementem są konsultacje społeczne. Już dzisiaj zapraszamy wszystkich zainteresowanych do wyrażania opinii o sporządzanych raportach na forum dyskusyjnym na stronie internetowej [npl.ibles.pl](http://npl.ibles.pl). O przedsięwzięciu, poza jednostkami Lasów Państwowych, zostały poinformowane: urzędy gmin, starostwa, urzędy wojewódzkie, urzędy centralne, samorządy, ośrodki naukowe, organizacje zawodowe i pozarządowe związane z lasami, przemysłem drzewnym i ochroną przyrody w lasach, wybitni eksperci i zastępnicy dla leśnictwa praktyki i politycy. Żaden głos nie będzie pominięty. Jest to najszersza konsultacja społeczna w sprawach lasów, sektora leśno-drzewnego oraz ochrony przyrody w lasach. Zaplanowano siedem paneli eksperckich z udziałem ok. 150 uczestników w każdym. Obejmą one następujące zagadnienia: Klimat (lasy i drewno a zmiany klimatyczne), Wartość (lasy jako czynnik rozwoju cywilizacji -

współczesna i przyszła ich wartość), Rozwój (lasy i gospodarka leśna jako instrumenty ekonomicznego i społecznego rozwoju oraz bezpieczeństwa ekologicznego kraju), Ochrona (lasy i gospodarka leśna jako narzędzia kształtowania środowiska naturalnego i ochrony przyrody), Organizacja (wizja i misja PGL Lasy Państwowe), Dziedzictwo (lasy i gospodarka leśna w kulturze i dziedzictwie narodowym), Współdziałanie (ich rola jako międzysektorowych instrumentów rozwoju). Być może potrzebny będzie dodatkowy panel na temat nauk i badań leśnych, kształcenia zawodowego oraz edukacji społecznej.

W trakcie tych spotkań, które będą rejestrowane, zostanie zaprezentowanych ok. 85 opracowań. Następnie powstanie raport z każdego panelu, zawierający rekomendację zmian w obowiązujących regulacjach prawnych, finansowych i organizacyjnych. Końcowym produktem będzie propozycja Narodowego Programu Leśnego. Przekażemy ją do Ministerstwa Środowiska, DGLP, a potem powinna trafić do Sejmu, Rady Ministrów i Kancelarii Prezydenta RP.





Gniazdo bielików w bagnistej olszynie



Podniebna ekwilibrystyka wspinaczy. Za chwilę pierwsze z piskląt znajdzie się w worku i na linie zjedzie na dół

# Bieliki na plan

W lasach Nadleśnictwo Kutno (RDLP Łódź) kamery podglądają życie bielików. Po niedawnej, przygotowanej przez Lasy Państwowe akcji Bieliki Online do dzieła przystąpiła TVP. Na zlecenie Centrum Koordynacji Projektów Środowiskowych filmowała obrączkowanie tegorocznego przychówku. Tak powstaje jeden z odcinków cyklu filmów przyrodniczych.

**Z**ANIM EKIPA TELEWIZYJNA ORAZ ORNITOŁODZY, PROWADZENI PRZEZ TOMASZA RUDNIAKA, MIEJSCOWEGO PODLEŚNICZEGO, mogli przystąpić do pracy, wszystkim przyszło pokonać grząskie mokradła w olszynie, oganiając się od rojów komarów. Ale to właśnie tu bieliki założyły swoje gniazdo.

## RUSZYŁY PRZYGOTOWANIA

Dariusz Anderwald, wiceprezes Komitetu Ochrony Orłów (zarazem kierownik Centrum Edukacji Przyrodniczo-Leśnej w Rogowie), kierujący akcją obrączkowania ptaków, sprawnie założył uprzęż wspinaczkową. W jego ślady poszedł znany aktor Mateusz Damięcki, gwiazda tego odcinka. Obaj umocowali na kaskach małe sportowe kamery. Wydarzenia na planie komentował prowadzący program Grzegorz Miśtał.

Para dorosłych bielików, wyraźnie niezadowolona z perspektywy odwiedzin, opuściła gniazdo. Niektórych to zaniepokoiło, ale Dariusz Anderwald wyjaśnił:





Anna Kleszcz i Stefan Lewandowski (w czapce) obrączkują młodego bielika. Kibicuje im prowadzący program Grzegorz Miśtał

– Rodzice początkowo głośno krzyczą i krążą nad obserwatorami, trzymając się w odległości ok. 150–300 m. Potem, pozostając w zasięgu wzroku i pokrzykując, krążą wysoko nad gniazdem lub przysiadają gdzieś w pobliżu, by już po cichu kontrolować sytuację. Wrócą do gniazda, gdy stąd pójdziemy. – Uprzedzając następne pytanie, dodał: – Nie odnotowano przypadku, aby dorosły bielik zaatakował człowieka przy gnieździe.

#### POKAZ WSPINACZKI

Dla Dariusza Anderwalda to nie pierwsza. Mateusz Damięcki radził sobie nieco gorzej, ale nie skapitulował. Po dotarciu do gniazda wspinacze kolejno spuszczały młode ptaki na linie, w obszernym worku. U stóp drzewa duet ornitologów: Anna Kleszcz i Stefan Lewandowski, fachowo zmierzył długość i wysokość dziobów, długość skrzydeł, szponów, ocenił stan wypełnienia wola, zważył i zaobrączkował pisklęta. Jedno z młodych ważyło 4,5 kg, drugie – 5,2 kg, oba miały już solidne upierzenie. Po zaobrączkowaniu tą samą drogą wrócili

do gniazda, a wspinacze zjechali na linach na ziemię.

Mateusz Damięcki był zachwycony. – Nie bałeś się? – spytał go Grzegorz Miśtał. – Trochę – odparł aktor. – Ale powiedziałem sobie, że muszę tam dotrzeć. Na górze, w gnieździe, po strachu nie było już śladu. A to, co tam można zobaczyć, wynagradza każdy trud. Wszedłbym jeszcze raz. Podobno można zrobić kurs i zdobyć uprawnienia do amatorskiego obrączkowania ptaków. Chyba się zapiszę.

#### BEZPIECZNA METODA

– Obrączkowanie jest bardzo starą metodą badawczą, bezpieczną dla ptaków – nigdy nie odnotowano porzucenia lęgu z tego powodu. Obecnie, zamiast tradycyjnych aluminiowych obrączek, coraz częściej stosuje się tzw. logery GSM. Zakładaliśmy już takie orlikom krzykliwym – podsumował akcję Dariusz Anderwald. I dodał, że od 1976 roku, w ramach międzynarodowego projektu, w całej Europie bieliki są znakowane dodatkowo kolorowymi obrączkami.

#### Ptasi dowód osobisty

Wszystkie bieliki obrączkowane w Polsce mają zakładaną na prawą nogę srebrną numerowaną obrączkę ze skróconym adresem centrali obrączkowania oraz kodem literowo-cyfrowym, pozwalającym zidentyfikować miejsce i czas zaobrączkowania. Na lewej nodze umieszczana jest natomiast tzw. obrączka obserwacyjna, kolorowa (od ubiegłego roku – czarna), opatrzona na tyle dużym numerem, by odczytując go przez lornetkę lub lunetę, ornitologom udało się z daleka określić wiek oraz kraj pochodzenia ptaka.

Krajową centralą obrączkowania ptaków jest Stacja Ornitologiczna w Gdańsku, gdzie zgromadzono informacje o ponad 3 mln ptaków znakowanych w Polsce od 1931 roku.

W 2012 roku, rekordowym dla ornitologów z KOO, zaobrączkowali oni około 150 bielicy młodzi, czyli około jednej piątej wszystkich piskląt, które corocznie wylatują z naszych gniazd. Około połowy przychówku ginie w ciągu pierwszej zimy, a tylko co dziesiąty bielik dożywa wieku rozrodczego, czyli pięciu – sześciu lat.





U stóp drzew ornitologzy zmierzili długość i wysokość dziobów ptaków, długość skrzydeł, szponów, a także zważyli pisklęta



Na drzewo wspiął się między innymi znany aktor Mateusz Damięcki

### Przystępne, atrakcyjne i mądre

Centrum Koordynacji Projektów Środowiskowych przygotowuje cykl jedenastu filmów telewizyjnych. Powstają one w ramach programu LIFE+, jako część projektu „Ochrona różnorodności biologicznej na obszarach leśnych, w tym w ramach sieci Natura 2000 – promocja najlepszych praktyk (best for biodiversity)”, współfinansowanego ze środków UE i NFOŚiGW.

Bohaterami filmów będą wybrane gatunki zwierząt oraz cenne siedliska.

Filmy ukażą także pracę ludzi, którzy dbają o zachowanie przyrodniczego bogactwa kraju. Będą promowane najlepsze – zilustrowane przykładami – praktyki służące temu celowi.

Filmy, na zamówienie CKPŚ, kręci Telewizja Polska. Połączy je nie tylko przystępny sposób

przekazywania treści, lecz także osoba gospodarza. W tej roli zobaczymy Grzegorza Miśtała, dziennikarza i prezentera telewizyjnego. W kolejnych odcinkach będzie mu towarzyszyła osoba o dużym autorytecie w kwestiach poruszanych na planie, pojawi się też popularna gwiazda ze świata filmu, sceny, estrady czy studia. Jej obecność będzie dodatkową atrakcją, ale również okazją do zapoznania widzów z refleksjami „znanych i lubianych” na temat znaczenia ochrony przyrody i różnorodności biologicznej dla wspólnej przyszłości. Zostanie także wyeksponowane zaangażowanie LP w to przedsięwzięcie.

Produkcja powinna się zakończyć w marcu przyszłego roku. Filmy wyemituje Program 1 TVP oraz TVP Polonia.

Najlepszym terminem bezpiecznego obrączkowania bielików jest okres od połowy maja do połowy czerwca. Pisklaki nie mogą być za małe, bo trudno wtedy zakładać im obrączki, ani za duże, gdy są już na tyle silne, by, wystraszone, wyskoczyły z gniazda.

Wiceprezes KOO podkreślił też, że ochrona bielika w Polsce jest doskonałym przykładem, jak zrównoważone leśnictwo wpływa na zachowanie trwałości gatunku. W Lasach Państwowych jest ponad 3 tys. stref ochronnych o łącznej powierzchni prawie 150 tys. ha, którymi otoczono ostoje gatunków chronionych, z czego ponad 31 tys. ha to strefy całorocznej ochrony wyznaczone dla ptaków. Dopiero od niedawna w tym kierunku idą Niemcy, Estonia czy Słowacja.

Gdy ekipa telewizyjna, raz jeszcze brnąc przez mokradła, zmierzała do samochodów, samica krążyła już nad gniazdem. Po chwili dołączyła do młodych.

TEKST I ZDJĘCIA | KRZYSZTOF FRONCZAK





# Mistrzostwa Polski Leśników w Półmaratonie



Już po raz czwarty w Półmaratonie Gochów w kaszubskim Bytowie o tytuł mistrza kraju rywalizowali leśnicy.

**D**YSTANS 21 KILOMETRÓW I 95 METRÓW NAJSZYBCIEJ POKONAŁ REPREZENTUJĄCY NADLEŚNICTWO KOLBUDY, KRZYSZTOF TOMASZEWSKI, wygrywając klasyfikację leśników w kategorii powyżej 36 lat i nieznacznie wyprzedzając Krzysztofa Kopijowskiego (Nadleśnictwo Warłowo) i Grzegorza Gruszewskiego (Nadleśnictwo Szczecinek). W kategorii do 36 lat triumfował Piotr Król z Nadleśnictwa Krzeszowice, przed Piotrem Grzonką (Nadleśnictwo Kaliska) i Piotrem Pieleniem (Nadleśnictwo Gdańsk).

Współorganizator półmaratonu, Nadleśniczy Nadleśnictwa Bytów Wacław Turzyński, zapraszając na kolejną edycję

mistrzostw, wyraził nadzieję na rozwój imprezy i liczniejszy w niej udział leśników. Deklarację wsparcia przy promocji i organizacji kolejnych mistrzostw złożył prezes Klubu Biegających Leśników, Piotr Król. – Z naszych informacji wynika, że w całym kraju w biegach długodystansowych regularnie bierze udział ok. 100 leśników i grono to wciąż rośnie – poinformował Piotr Król i dodał, że leśnicy od lat z sukcesami uczestniczą w największych imprezach biegowych w kraju i za granicą. – Chcemy, by wszyscy biegali pod wspólnym szyldem i stali się ambasadorami Lasów Państwowych. Mamy nadzieję, że w kolejnych latach do Bytowa przyjedzie większość z nich, by się poznać i rywalizować – mówił. Na wspólny

start być może nie trzeba będzie czekać aż do przyszłego roku, bo Klub Biegających Leśników pracuje nad zorganizowaniem leśnych mistrzostw w biegach górskich jeszcze tej jesieni.

Zdaniem Piotra Króla, Lasy Państwowe zaczynają być postrzegane jako instytucja przyjazna aktywnemu wypoczynkowi, w tym bieganiu. Po ogromnym sukcesie akcji Z Biegiem Natury na biegowej mapie Polski jako organizatorzy lub współorganizatorzy zaistniały lub wkrótce zaistnieją nadleśnictwa: Bytów, Daleszyce, Karnieszewice, Kudypy, Niepołomice oraz Limanowa.





# Zawody siatkarki

Sport na wysokim poziomie, znakomita organizacja i świetna oprawa medialna – tak można podsumować VI Mistrzostwa Polski Leśników w Piłce Siatkowej o Puchar Dyrektora Generalnego LP, które odbyły się w maju tego roku w Goleniowie.

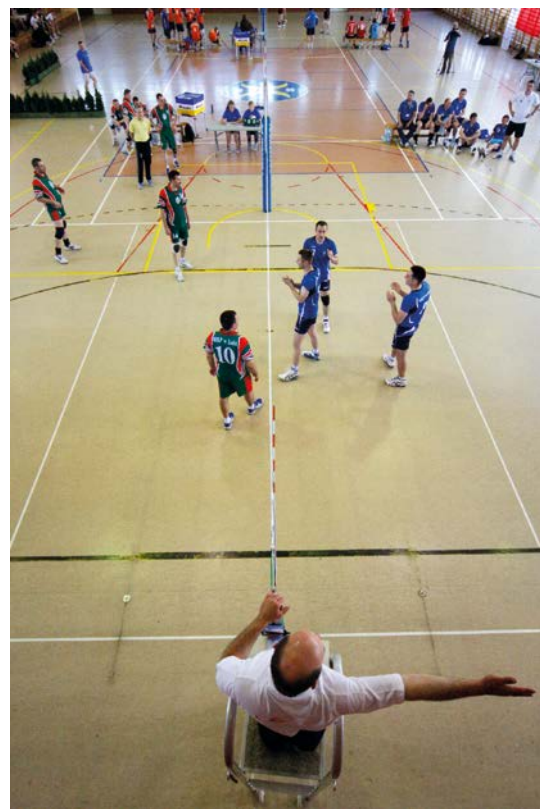
**W** PORÓWNANIU Z POPRZEDNIMI EDYCJAMI ZAWODÓW, NOWOŚCIĄ BYŁO LOSOWANIE DRUŻYN. Nakręcony z myślą o internautach i opublikowany w sieci film wzbudził duże zainteresowanie. Jednym się podobało, inni uznali to przedsięwzięcie za kontrowersyjne. Bardzo dobrym pomysłem natomiast było stworzenie na portalu społecznościowym dynamicznego konta zawodów, na którym bardzo szybko pojawiały się informacje dotyczące mistrzostw, wyniki, wiadomości, krótkie filmiki i zdjęcia z rozgrywanych meczów. Jeszcze przed zawodami można było obejrzeć na zdjęciach obiekty sportowe, miejsca zakwaterowania i mapkę dojazdu.

Są to oczywiście szczegóły, ale to właśnie one decydują o powodzeniu dużych imprez. W tym wypadku organizatorzy naprawdę się spisali, tym bardziej że mecze były rozgrywane jednocześnie na kilku obiektach, a sędziowanie odbywało się zgodnie z przepisami PZPS. Zadbano o pełen komfort zawodników,

którzy mieli m.in. możliwość skorzystania z sauny i basenu.

W fazie decydującej zawodów starły się ze sobą cztery najlepsze drużyny turnieju i, jak to czasem w sporcie bywa, wśród zwycięzców zabrakło zespołów uważanych za faworytów. Czarnym koniem mistrzostw okazała się drużyna z Białegostoku. Wzmocniona przez nowych i powracających po wcześniejszych kontuzjach zawodników, w czasie całego turnieju grała dobrze i równo, wygrywając mecz finałowy w dwóch setach. Drużyna gospodarzy, po zaciętej walce, również weszła do strefy medalowej i zajęła trzecie miejsce. Drugie miejsce na podium wywalczyła ekipa z Zielonej Góry.

Zawody połączono ze skierowaną do szerszego grona odbiorców imprezą edukacyjną Leśny Gryfuś, promującą walory przyrodniczo-turystyczne Puszczy Goleniowskiej oraz możliwość aktywnego wypoczynku w lasach.







### Klasyfikacja indywidualna

SIATKARSKI GWÓDZ  
**Tomasz Kochanowski**  
 RDLP Zielona Góra

NAJLEPSZY ROZGRYWAJĄCY  
**Marek Jarostaw**  
 RDLP Krosno

NAJLEPSZY ATAKUJĄCY  
**Tomasz Czaptón**  
 RDLP Szczecin

NAJLEPSZY ZAGRYWAJĄCY  
**Tomasz Dębowski**  
 RDLP Szczecin

NAJLEPSZY BLOKUJĄCY  
**Jan Tarłowski**  
 RDLP Zielona Góra

NAJLEPSZY BRONIĄCY  
**Wojciech Gabiec**  
 RDLP Białystok

NAJWSZECHSTRONNIEJSZY (MVP)  
**Ścibor Zawiślak**  
 RDLP Białystok





# Time for English

## FOREST ANIMALS. PART II

I. Put the animals from the box into different categories. Some of the words can be used more than once.

newt	lynx	aphid	lizard	dragonfly	adder
squirrel	ant	hawk	beetle	smooth snake	mouse
marmot	tick	owl	slowworm	fire salamander	cuckoo
frog	fox	toad	spider	grass snake	wolf
beaver	deer	grasshopper		European pond turtle	

insects	arachnids	birds of prey
brood parasite	rodents	nocturnal
reptiles	amphibians	mammals

### GLOSSARY

<b>newt</b> – traszka	<b>marmot</b> – świsłak
<b>lynx</b> – ryś	<b>tick</b> – kleszcz
<b>aphid</b> – mszyca	<b>slowworm</b> – padalec
<b>lizard</b> – jaszczurka	<b>fire salamander</b> – salamandra
<b>dragonfly</b> – ważka	<b>toad</b> – ropucha
<b>adder</b> – żmija	<b>grass snake</b> – zaskroniec
<b>squirrel</b> – wiewiórka	<b>beaver</b> – bóbr
<b>hawk</b> – jastrząb	<b>grasshopper</b> – konik polny
<b>beetle</b> – żuk	<b>European pond turtle</b> – żółw błotny
<b>smooth snake</b> – gniewosz plamisty	<b>birds of prey</b> – ptaki drapieżne

### FACTS ABOUT ANIMALS

- The family *Cervidae* consists of animals whose horns are shed and called antlers. The family includes, among others, moose, reindeer, roe deer, fallow deer, red deer and elk – deer living in America
- Chamois (plural: chamois or chamoix) is related to goat, antelope and cattle. They all belong to the same family *Bovidae*.
- A wolf can eat up to 9 kilograms of meat a day and walk up to 200 kilometres.

### GLOSSARY

<b>moose</b> –łoś	<b>reindeer</b> – renifer	<b>roe deer</b> – sarna
<b>fallow deer</b> – daniel	<b>red deer</b> – jelenń szlachetny	<b>chamois</b> – kozica

**KEY**  
**mammals:** deer, fox, wolf, lynx + rodents  
**insects:** aphid, dragonfly, beetle, ant, grasshopper, tick, spider,  
**birds of prey:** hawk, owl  
**rodents:** beaver, mouse, marmot  
**nocturnal:** fire salamander, fire salamander, frog, toad, smooth snake, grass snake, European pond turtle, lizard, squirrel  
**reptiles:** adder, European pond turtle, lizard  
**amphibians:** newt, fire salamander, frog, toad, smooth snake, grass snake, European pond turtle, lizard

# Odpowiedź odwrotna

Zdarza się, że pisma, które otrzymuję, opatrzone są klauzulą: „odpowiedzieć odwrotnie” lub „wykonać w terminie odwrotnym”. Oznacza to, że sprawę należy załatwić natychmiast. Czy sformułowania te są poprawne?

Przyznam, że to pytanie trochę mnie zaskoczyło. Jeszcze nie spotkałam się z użyciem słowa *odwrotnie* w takim kontekście.

Być może jest to pokłosie archaicznego zwrotu *odpowiedzieć odwrotną pocztą* (niem. *mit umgebender Post*), występującego niegdyś w języku handlowym. Domyślam się, że pochodzi ono z czasów, gdy listy roznosili posłańcy. Jeśli sprawa była pilna, to przesyłka była opatrzona takim właśnie sformułowaniem. Jej adresat wiedział wtedy, że powinien na szybko, jeszcze w obecności posłańca, napisać odpowiedź i przekazać mu, aby mogła zostać jak najszybciej doręczona.

Używanie takiego sformułowania może jednak wprowadzać w błąd. Pierwszym znaczeniem, które mi się nasunęło, gdy usłyszałam *odpowiedź odwrotna*, było: *odpowiedź zwrotna*. Jest to jednak tzw. pleonazm, czyli masło maślane, każda bowiem odpowiedź jest *zwrotna* – przesyła się ją przecież do nadawcy.

Styl urzędowy charakteryzuje się tym, że występują w nim sformułowania schematyczne. Zdecydowanie jednak odradzałabym używanie słowa *odwrotnie* w znaczeniu *szybko, natychmiast*. Może się zdarzyć, że zostanie to opacznie zrozumiane. Lepiej jest napisać: *w trybie natychmiastowym, w terminie natychmiastowym* lub po prostu *niezwłocznie*.

Czekam na Państwa pytania związane z poprawnością językową!  
 Piszcie na: [m.haze@cilp.lasy.gov.pl](mailto:m.haze@cilp.lasy.gov.pl)

MAŁGORZATA  
 HAZE  
 polonistka  
 z wykształcenia,  
 redaktorka  
 i korektorka



TEKST | ELŻBIETA KŁOC  
[ekloc.ur.krakow@onet.pl](mailto:ekloc.ur.krakow@onet.pl)



## OGŁOSZENIE

### Bezpłatne szkolenia

Centrum Koordynacji Projektów Środowiskowych zaprasza do udziału w bezpłatnych szkoleniach poświęconych najlepszym praktykom ochrony gatunków takich jak ryś, wilk, niedźwiedź, wąż Eskulapa, gniewosz, żółw błotny, owady, ptaki szponiaste, nietoperze, sowy oraz siedlisk: muraw kserotermicznych i mokradeł.

Cykl dwudziestu dwóch dwudniowych szkoleń organizowany jest w ramach projektu prowadzonego przez CKPŚ „Ochrona różnorodności biologicznej na obszarach leśnych, w tym w ramach sieci Natura 2000 – promocja najlepszych praktyk” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach instrumentu finansowego Life+ oraz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Termin szkolenia	Tytuł szkolenia	Lokalizacja
6-7 czerwca 2013 r.	Najlepsze praktyki w zakresie ochrony mokradeł	Lipka, woj. wielkopolskie.
13-14 czerwca 2013 r.	Najlepsze praktyki w zakresie ochrony ptaków szponiastych	Gorlice, woj. małopolskie
20-21 czerwca 2013 r.	Najlepsze praktyki w zakresie ochrony wilka, niedźwiedzia i rysia	Białowieża, woj. podlaskie
24-25 czerwca 2013 r.	Najlepsze praktyki w zakresie ochrony muraw kserotermicznych	Świebodzin, woj. lubuskie
1-2 lipca 2013 r.	Najlepsze praktyki w zakresie ochrony rzadkich gatunków gadów: węża Eskulapa, gniewosza płamistego, żółwia błotnego	Lutowiska, woj. podkarpackie
4-5 lipca 2013 r.	Najlepsze praktyki w zakresie ochrony owadów	Łopuchówko, woj. wielkopolskie
8-9 lipca 2013 r.	Najlepsze praktyki w zakresie ochrony sów	Charzykowy, woj. pomorskie

Podczas pierwszego dnia omawiane są najlepsze praktyki oraz problemy pojawiające się w trakcie realizacji zadań ochronnych oraz sposoby ich rozwiązywania. Drugi dzień odbywa się w terenie.

### Kto może wziąć udział?

Zajęcia skierowane są do osób zainteresowanych ochroną wspomnianych gatunków i kończą się dyplomem ukończenia szkolenia.

Organizator zapewnia uczestnikom zakwaterowanie, wyżywienie, materiały szkoleniowe, pokrycie kosztów zajęć oraz transport w trakcie drugiego dnia szkolenia w terenie.

**UWAGA:** Koszty dojazdu do miejsca zakwaterowania/szkolenia, powrotu oraz ewentualny dodatkowy nocleg (jeśli dana osoba przyjeżdża wcześniej), pokrywa uczestnik szkolenia.

### Zgłoszenia udziału w szkoleniach

Osoby zainteresowane udziałem w szkoleniach proszone są o wypełnienie formularza i wysłanie go na adres: marcin.golebiowski@ckps.lasy.gov.pl lub life@ckps.lasy.gov.pl, kom. 603 100 339.

Przy zapisach obowiązuje kolejność zgłoszeń.

Szczegółowe informacje będą dostępne na stronie internetowej [www.bestpractice-life.pl/szkolenia](http://www.bestpractice-life.pl/szkolenia).

Zapraszamy do udziału.



Lornetka **Titanium 8x56 ROH** została dostrzeżona w ojczyźnie Zeissa – niemiecki magazyn Wild und Hund (nr 6/2013) przyznał polskiej lornetce 3 z 4 możliwych gwiazdek. Wyjątkowo lekka i poręczna lornetka daje nowe, wielkie możliwości, szczególnie na polowaniu wieczorem i w nocy. Waga 960 g.



**8x56 ROH 1090,- 10x56 ROH 1090,-**

**Mińsk Mazowiecki**, Nowe Osiny, ul. Piękna 1, T. 25 786.05.20  
**Warszawa**, Deloitte House, Al. Jana Pawła II 19, T. 22 786.05.28  
**Katowice**, Altus - Hotel Qubus, ul. Uniwersytecka 13, T. 32 60.30.150  
**Gdańsk**, ul. Grunwaldzka 40/9, od ul. Do Studzienki, T. 25 786.05.27

[www.deltaoptical.pl](http://www.deltaoptical.pl)

# Jaki aparat do lasu?

W dobie wszechobecnej cyfryzacji trudno sobie wyobrazić życie bez elektronicznych gadżetów. Jaki aparat cyfrowy będzie najbardziej odpowiedni do przyrodniczych fotołówów?

Kiedyś styszałem opinie, że nie liczy się aparat, a jedynie inwencja twórcza autora. Po części zgadzam się z tym, ale pod warunkiem, że jakość fotografii nie stoi na pierwszym miejscu. To trochę jak z tymi barankami, które piecze się na Wielkanoc – niewątpliwie odzwierciedlają one kunszt artystyczny twórcy, ale czy ktoś je kiedyś jadł? No właśnie. Proponuję więc postawić na pierwszym miejscu równorzędnie wyraz estetyczny oraz jakość zdjęć, które robicie. W związku z tym podaruję sobie rozważania na temat telefonów komórkowych i ich superdobrych aparatów, pominię też aparaty kompaktowe – choć wśród tych dałoby się już coś wybrać.

Tak, lustrzanki cyfrowe to ten rodzaj aparatów, na których się skupimy. Rynek jest dziś przesycony również tego typu urządzeniami. Jak więc wybrać to właściwe?

## Czy musi być mega?

Musi mieć dużo megapikseli! – tak doradzą Wam specjaliści w dużych marketach ze sprzętem elektronicznym, tyle że ich co najmniej średnio obchodzi Wasze zadowolenie, a jedynie premia od sprzedanego produktu. 10 Mpix – uznajmy taką wartość za minimalną, choć teraz chyba już nie spotkamy aparatów, które miałyby mniej. Jeżeli chcecie wykonywać odbitki swoich zdjęć, to do formatu A3 spokojnie wystarczy wam dziesiątka. Nie twierdzą, że liczba megapikseli nie ma znaczenia – dzięki niej można odzwierciedlić więcej szczegółów i wydrukować zdjęcie w naprawdę dużym formacie. Ponadto większe zdjęcie można bardziej kadrować, co daje efekt większego zbliżenia. Są też wady – duże zdjęcie zajmuje więcej miejsca, potrzebujemy więc większej karty pamięci, a stosowane w lustrzankach CompactFlash nie należą do najtańszych.

Jaką matrycę wybrać – pełną klatkę czy APS-C? Aparaty pełnoklatkowe, jak np. CANON EOS 5D MkII, mają matrycę o przekątnej 35 mm. APS-C mają mniejszą przekątną: u Canona 1,6x, a u pozostałych marek 1,5x. O co tak naprawdę chodzi? Wyobraźmy sobie, że chcemy zrobić zdjęcie krajobrazu i objąć obiektywem jak największy obszar. Zakładamy więc obiektyw o ogni-



Zdjęcie wykonane aparatem pełnoklatkowym z obiektywem o ogniskowej 200 mm

skowej 17 mm. I tutaj zaczyna się matematyka. Na pełnej klatce 17 mm to 17 mm (a więc bardzo szeroki kąt widzenia obiektywu). W przypadku matrycy APS-C 17 mm to 17 mm pomnożone przez współczynnik, o którym wyżej wspominałem. Na przykład dla Canona jest to  $17 \times 1,6$ , czyli ok. 27 mm, co już znacznie zawęża pole widzenia. Jeżeli chcemy fotografować pejzaże, lepsza jest więc matryca 35 mm. Załóżmy jednak, że chcemy zrobić zdjęcie jelenia, który jest oddalony od nas o 50 m. W tym celu podpinamy obiektyw 400 mm i na pełnej klatce mamy 400 mm, a na tzw. cropie (tak potocznie nazywa się APS-C) osiągniemy ogniskową 640 mm, co daje nam już znaczne zbliżenie.

## Niech będzie ostro

Kolejną ważną rzeczą jest autofocus, czyli system automatycznego ustawiania ostrości. Śmiem twierdzić, że ostrość jest jednym z ważniejszych elementów zdjęcia, szczególnie w fotografii przyrodniczej. Jeżeli chodzi o ten element, ważna będzie szybkość działania, liczba pól liniowych oraz krzyżowych. Im więcej tych drugich, tym lepiej, ponieważ ostrzą one dobrze bez względu na orientację motywu.

Wracając do szybkości – najlepiej przeczytać opinie użytkowników na ten temat lub – gdy macie możliwość – wziąć aparat do ręki i strzelić parę razy w różne miejsca. Sami spostrzeżecie wtedy, ile czasu to trwa (od momentu wciśnięcia spustu migawki do potwierdzenia ostrości – aparat wyda dźwięk „pipi”, a pola autofocusa widoczne w wizjerze podświetlą się).



ŁUKASZ  
WOJCIECHOWSKI  
Student leśnictwa w SGGW,  
stażysta w Nadleśnictwie  
Bytnica, zapalony fotograf  
amator





Ten sam obiekt sfotografowany tym samym obiektywem 200 mm, podłączonym do aparatu z matrycą typu crop. W tym przypadku rzeczywista ogniskowa to 320 mm. Jak widać, uzyskaliśmy 1,6-krotnie większe zbliżenie

Podczas fotografowania poruszających się obiektów warto skorzystać z trybu seryjnego (aparat wykonuje zdjęcia jedno po drugim, od momentu wciśnięcia do zwolnienia spustu migawki). Na ten temat krótko – sześć klatek na sekundę to już dobrze. Wartość tę znajdziecie w specyfikacji aparatu – producenci bardzo często się nią chwalą.

Niski szum przy wysokich czułościach – to następna właściwość, która powinna cechować naszą „puszkę”. Tu z kolei polecam przejrzeć testy aparatu w internecie. Zazwyczaj w podsumowaniach podaje się, jak aparat radzi sobie z tym problemem. Jest to niezwykle istotne, gdyż – jak wiecie – zwierzyzna najbardziej aktywna jest wczesnym rankiem i wieczorem, gdy słońce nie jest zbyt wylewne; wtedy właśnie przydają się wysokie czułości.

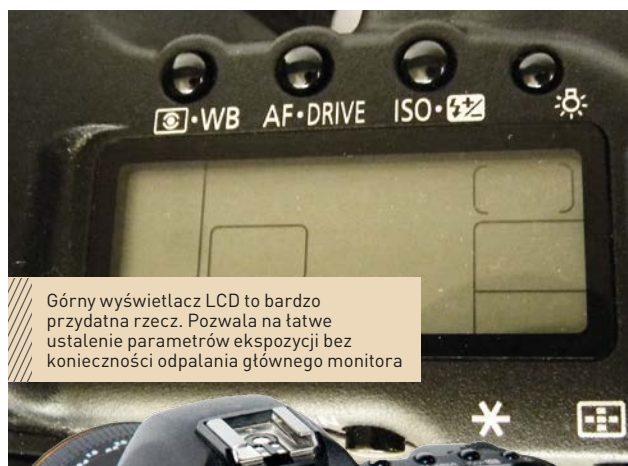
### Dotknij i powąchaj

Aparat musi dobrze leżeć w ręce – polecam wybrać się do sklepu, gdzie aparaty są wyeksponowane, chwycić, dotknąć, powąchać, zobaczyć, jak dane body leży nam w dłoni, jak ułożone są przyciski sterujące. Bardzo przydatną rzeczą jest również dodatkowy górny wyświetlacz. Ważna jest również wielkość i jakość głównego LCD. Nie radzę sugerować się obecnością tzw. Live View, ponieważ rzadko się przydaje.

Polecam także zainteresować się materiałem, z którego jest wykonana obudowa – najlepiej, gdyby był to stop magnezu. Warto, by miała dodatkowe uszczelnienia, jakże przydatne w warunkach plenerowych, gdzie nietrudno o wodę, kurz i różne inne pyły.

W zależności od funduszy polecałbym kupić osobno body, a następnie dokupować obiektywy. Zestawy z tzw. obiektywami KIT-owymi są tańsze, ale jakość zawartej w zestawie optyki nie zwala z nóg. W przypadku jednak niewielkiego budżetu stanowi to jakąś alternatywę. Nie warto decydować się na zakup używanego aparatu – tak jak samochód, ma on swój tzw. przebieg, liczony liczbą wyzwoleń migawki (czyli po prostu liczbą zdjęć, które aparat wykonał).

Jak widać, jest wiele aspektów, na które należy zwrócić uwagę, jeżeli chcemy kupić aparat na miarę swoich potrzeb – od właściwości technicznych po jakość wykonania. Jedno jest pewne: nie można dać się ponieść chwili w markecie i urokowi osobistemu sprzedawcy zachwalającego taki a nie inny sprzęt.



Górny wyświetlacz LCD to bardzo przydatna rzecz. Pozwala na łatwe ustalenie parametrów ekspozycji bez konieczności odpalania głównego monitora



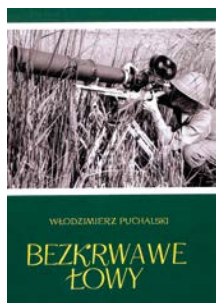
Układ przycisków na tylnym panelu w dużym stopniu wpływa na ergonomię użytkownika aparatu. Nie należy jednak wartościować tej cechy zbyt mocno – do wszystkiego w końcu z można się przyzwyczaić

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	Ł	M	N	O	P	R	S
1																			
2																			
3																			
4																			
5																			
6																			
7																			
8																			
9																			
10																			
11																			
12																			
13																			
14																			
15																			
16																			
17																			
18																			
19																			

**Poziamo:** 1-H) chroniony ptak śpiewający, kuzyn wróbla; 2-A) warstwa gleby znajdująca się pod powierzchnią warstwy ornej; 2-L) duży ptak morski; 3-H) oznaczenie liczbowe odbite na drewnie; 4-D) kły dzika; 4-L) fioletowa krzewinka leśna; 5-A) glob ziemski; 5-N) buduje wiszące gniazda (zmień jedną literę w słowie „remis”); 6-F) towy; 8-A) pionowe zbocze góry lub ... ochronna drzewostanu; 8-H) karcz, karpa; 8-M) opis stanu zagospodarowania lasu; 10-C) obszar z Grenlandią; 10-K) rośliny ozdobne o różnobarwnych kwiatach; rodzaj sygnalizatorów; 12-A) kopalny głowonóg lub materiał wybuchowy; 12-H) u zwierząt ... godowa; inaczej strój; 12-M) jodła pokojowa; araukaria; 14-F) działanie dotyczące kształtowania zasobów gruntów leśnych; 15-A) orli pazur; 15-N) Bałtyk; 16-D) drzewo z długimi igłami; 16-L) stodkowodna ryba (w jej nazwie jest ukryta papuga); 17-H) wielkie jezioro afrykańskie; 18-A) mocno pachnie w ogrodzie, na działce po zachodzie słońca; 18-L) roślina ogrodowa o karbowanych liściach i barwnych kwiatach; żona Mieszka I; 19-H) roślina warzywna podobna do dyni, rosnąca w krajach tropikalnych; kalebasa.

**Pionowo:** A-8) drzewo owocowe; B-1) krzew iglasty, którego owoce są używane do wyrabiania dżinu; B-12) choroba roślin wywołana przez grzyby pasożytnicze; C-8) dorosła postać owada; D-4) ogół świata zwierzęcego na danym obszarze; D-12) szlam osadzony przez wodę; E-1) rozwija się z pąka; E-15) niewielki chroniony nietoperz; F-6) uprawia tytoń, kukurydzę itp. na wielką skalę; H-1) kuzyn jelenia; H-8) pas skoszonej trawy za kosiarzem; H-14) wybuchowy owoc; J-3) ssak afrykański, żywi się termitami; prosię ziemne; J-11) amerykański storczyk nadrzewny, roślina ozdobna; L-1) twórca teorii ewolucji; L-8) duży chrząszcz, którego larwy żerują w drewnie, szkodnik; L-14) koncertujący owad egzotyczny.

M-6) gospodarka, dyscyplina naukowa związana również z leśnictwem; N-1) drzewo liściaste o cennym drewnie; N-15) duże jezioro na Mazurach; O-4) z komorami i przedsionkami; O-12) dostarcza cennego kawioru; P-8) stan upadku czegoś; R-1) mała..., też kwitnie i kietkuje; R-12) bukiet kwiatów; S-8) las na Syberii.



Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą hasło, które prosimy przesyłać na adres: [krzyzowka@cilp.lasy.gov.pl](mailto:krzyzowka@cilp.lasy.gov.pl) do 31 lipca. Wśród Czytelników, którzy nadeślą poprawne rozwiązanie, rozlosujemy pięć albumów Włodzimierza Puchalskiego „Bezkrwawe łowy”.